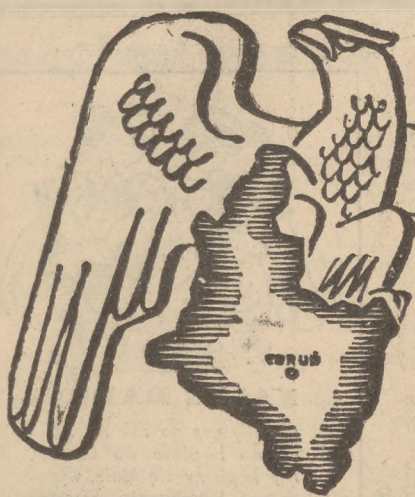




GAZETA GDANŃSKA

10
FEN.

Nr. 18 ABCDE

Sobota-Niedziela, 21-22 stycznia 1939

Rok XLVIII

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Sdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipne
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

2 Komisji budżetowej Sejmu

„Wysiedlania działaczy polskich w Niemczech poruszyły do głębi opinię kraju” — oświadczył wicemarsz. Sejmu dr. Surzyński

WARSZAWA. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu omawiano budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych:

Referent budżetu wicemarszałek Sejmu dr. Surzyński przedstawił sukcesy polskiej polityki zagranicznej w roku ubiegłym, po czym poświęcił szereg uwag położeniu Polaków za granicą.

— Rodacy nasi za granicą — oświadczył mówca — muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej dla budowania wielkości narodu. O sytuacji Polonii zagranicznej informuje stale Związek Polaków z Zagranicy.

Wicemarszałek Surzyński poruszył z kolei położenie ludności Polskiej w Niemczech:

„Co się tyczy Niemiec, to możemy patrzeć niemal codziennie na ewolucję duszy półtoramilionowej rzeszy Polaków, tam zamieszkałych. Żywimy od 5 listopada 1937 r. nadzieję, że zagadnienie Polaków w Niemczech nie będzie powodem utrudniania wzajemnych stosunków między państwowych. Spełnienie tej nadziei nie od nas zależy. Wiadomości, które przychodzą z Niemiec są niepokojące. Niszczenie fundamenty niemieckiego się wybudować pierwszego polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu oraz fakt wydalenia w ostatnich tygodniach czołowych działaczy polskich — poruszyły do głębi opinię polską”.

Po omówieniu sytuacji Polaków w innych krajach, wicemarszałek przeszedł do sprawy emigracji Żydów z Polski:

„Społeczeństwo żydowskie musi zrozumieć — oświadczył referent — że poza jego dążeniami istnieją interesy polskie. Naród polski nie cofnie się przed przeprowadzeniem swoich interesów życiowych mimo wszelkich trudności.

Obecnie jest jeszcze czas na spokojne rozwiązanie zagadnienia drogą porozu-

mienia międzynarodowego. Jeśli nie będzie innego wyjścia, będziemy musieli podjąć rozwiązanie zagadnienia żydowskiego we własnym zakresie.”

Omawiając sprawy kolonialne, referent podkreśla, że minister Beck jest pierwszym polskim ministrem, który nie tylko zwrócił uwagę na doniosłość posiadania przez Polskę kolonii, ale spr-

wę tę umieścił w rzędzie swych zamierzeń realizacyjnych. Dzisiaj nasze kolonialne dążenia są coraz bardziej rozumiane i uznawane przez opinię międzynarodową.

Akcji ministra, zmierzającej do uzyskania dla Polski kolonii — stwierdził referent — musi towarzyszyć zorganizowana wola i pomoc całego kraju.

30-lecie pracy naukowej min. prof. W. Świątosławskiego



uczzonego rozpoczęła wydana 30 lat temu rozprawa doktorska: „Termochemiczna analiza związków organicznych,

Polski świat naukowy obchodził jubileusz 30-lecia pracy naukowej prof. Politechniki Warsz., dr. Wojciecha Świątosławskiego, ministra W. R. i O. P. Świątną karierę naukową z nako m i t e g o

szereg alifatyczny”. Od tego czasu, t. j. od r. 1908 poczet prac naukowych prof. Świątosławskiego wzrastał nieustannie, zapewniając uczonemu coraz głośniejsze imię w nauce polskiej i wszechświatowej.

Jubileusz zorganizowany pod dostojnym protektoratem Pana Prezydenta Mościckiego, stał się nie tylko aktem powszechnego uznania nauki dla jej znakomitego przedstawiciela, ale i wyrazem wdzięczności społeczeństwa za wysiłek twórczej myśli prof. Świątosławskiego i jego dzieło, będące wielkim wkładem do kultury rodzimej.

Grudziądz w dniu 23 stycznia

uczci pamiętną rocznicę wkroczenia wojsk polskich

Dniem, który wszedł do historii miasta Grudziądza jest dzień 23 stycznia 1920 roku.

W 19-tą rocznicę wyzwolenia Grudziądza odegrany zostanie w dniu 23 stycznia o godz. 14 hejnał oraz hymn narodowy z wieży ratuszowej, który będzie przypomnieniem chwili wkroczenia pierwszych szeregów żołnierzy polskich w granice Grudziądza.

Pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet pod Bydgoszczą

W Topulnie pod Bydgoszczą utworzona została pierwsza w Polsce kolonia dla upadłych kobiet. Kolonia ta zajmuje wielki majątek ziemski 400-morgowy wraz z ogrodem warzywnym i sadem. Całe gospodarstwo uprawiane będzie wyłącznie przez kobiety. Dotychczas prowadzono zakład tytułem próby, ponieważ dała ona doskonałe wyniki, zakład przybrał formę stałą. Jedynymi mężczyznami na całym gospodarstwie są stajenny i woźnica. Pensjonariuszki zakładu przydzielane przez władze i organizacje przebywać będą w

Topulnie przez 3 lata. W tym czasie poza pracą na roli, w sadzie i ogrodzie warzywnym, dziewczęta będą się dokształcały, słuchały wykładów społecznych i uczestniczyły w różnych kursach zawodowych i z dziedziny gospodarstwa domowego. Jednym z punktów regulaminu zakładowego jest zerwanie wszelkiego kontaktu ze światem, nawet w zakresie korespondencji.

Patriarcha Wenecji potępia teorie neo-pogańskie

RZYM. Patriarcha Wenecji, kardynał Piazza wystosował list pasterski, w którym potępia komunizm i teorie neo-pogańskie, porównując czasy obecne z czasami Juliana Apostaty. Kardynał podkreśla, że jego list pasterski nie może być interpretowany pod politycznym kątem widzenia.



Herb patriarchy
Wenecji

St. Alf. Card. Piazza
Patriarcha Venetianus

(Autografu patriarchy Wenecji użył nam łaskawie p. Edward Piazza, bliski krewny Kardynała, obywatel polski, zamieszkały w Toruniu.)



Wszystko polega na wzajemności — stwierdził z goryczą sen. Hasbach

Jak już wczoraj donosiliśmy, senator Hasbach jako przedstawiciel mniejszości niemieckiej w Polsce, złożył memoriał premierowi Składkowskiemu.

P. Hasbach omawia w swym memoriale szereg rzekomych „bołazek” Niemców w Polsce, przy czym stwierdza, że jego dotychczasowe interwencje spotkały się z niechęcią. W wielu wypadkach — pisze sen. Hasbach w swym memoriale do premiera Składkowskiego — otrzymywałem odpowiedź, że wszystko polega na w z a j e m n o ś c i i zależy od traktowania mniejszości polskiej w Niemczech.

Wydalenie uciążliwych cudzoziemców z pasa granicznego

Na skutek zarządzenia władz polskich zostali wydaleny z Kościerzyny Anna i Albert Lerke jako uciążliwi cudzoziemcy. Oboje opuścili już Polskę.

Statek rozpadł się na pełnym morzu

NOWY JORK. Szwedzki statek-cysterna „Jabua”, znajdujący się w drodze z Meksyku do Europy, rozpadł się we czwartek z niewiadomych przyczyn dosłownie na dwie połowy. Znajdujący się w pobliżu norweski statek „Duala” pospieszył mu z pomocą, przy czym udało mu się uratować około 37 osób załogi, skupionej na obydwu oddzielnie po morzu pływających częściach statku. Dla kół żeglarskich wypadek statku „Jabua” stanowi zupełną zagadkę, albowiem nie słyszano dotychczas o podobnym zdarzeniu. Przypuszczają tu, że na dnie całej sprawy leży akt sabotażu, jednakże dopiero śledztwo wyjaśni przyczynę niezwykłego wypadku.

Incydent japońsko-filipiński

SZANGHAJ. Z wysp Filipińskich donoszą, iż tamtejszy patrol wojskowy oddał na wyspie Luzon szereg strzałów do grupy, składającej się z 20 rybaków japońskich. Rybacy mieli się rzekomo w tamtejszym porcie dopuścić kradzieży drzewa. Jeden z Japończyków został ciężko ranny i wzięty do niewoli, pozostali zdolali zbiec. W kołach politycznych przywiązują do tego incydentu duże znaczenie.

Niepokojące wzbieranie wód

Zator na Wiśle u ujścia Sanu

STANISŁAWÓW. W związku z roztopami śnieżnymi, stan wody na Dniestrze podniósł się o 2,82 mtr. ponad poziom normalny. Na rzece Stryp poziom wody podniósł się o 1,52 ponad stan normalny.

POZNAŃ. Na Warcie ruszyły lody. Od Obrzycka wdół płynie już gęsta kora. Poziom wody na Warcie podnosi się.

KIELCE. Pod wpływem długotrwałej odwilży i padających ostatnio deszczów,

lody na Wiśle ruszyły, tworząc dwa długie zatoki, które przy pomocy materiałów wybuchowych usiłują rozbić minery.

Na obszarze woj. kieleckiego najgroźniejszy zator lodowy utworzył się w pobliżu Sandomierza przy ujściu Sanu do Wisły. Wskutek zatoru poziom Wisły gwałtownie wzrósł i w godzinach południowych wynosił 3,50 m. ponad stan normalny.

Czwierć miliona naboí spalono podczas pożaru w Helsinkach

HELSINKI. W pobliżu Helsinek spłonął duży budynek wojskowy. Zniszczonych zostało ćwierć miliona naboí, 50 karabinów i 4 lekkie karabiny maszynowe. Strata wynosi około jednego miliona fińskich marek. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

U osób w wieku średnim i starszym codziennie pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa ułatwia wypróśnienie, dobre trawienie, spokojny sen i potęguje w zadziwiający sposób czynność komórek mózgowych. Zapytajcie Waszego lekarza. 11835

Pół miliona robotników zagranicznych w Rzeszy

BERLIN. Na terenie Rzeszy zatrudnionych jest około 500.000 robotników zagranicznych. Konieczność tolerowania tego stanu rzeczy wynika z braku dostatecznej ilości sił roboczych krajowych.

Walka policji z groźnym bandytą

ŁÓDŹ. Nocy wczorajszej na Zabieńcu pod Łodzią policja łódzka otoczyła dom, w którym w mieszkaniu swej przyjaciółki ukrył się znany włamywacz i bandyta 28-letni Jan Ptasinski, mieszkaniec Kalisza. Ptasinski był poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za szereg kradzieży i napadów z bronią w rękę. Otoczony przez policję bandyta nie chciał się poddać, lecz zaczął gęsto ostrzeliwać się z rewolweru. Policja odpowiedziała strzałami, w wyniku których Ptasinski został ranny w stos pacierzowy. Rannego przewieziono w stanie dość groźny do szpitala i ustawiono przy jego łóżku posterunek policyjny.

Pożar na motorowcu pasażerskim w porcie gdańskim

Wczoraj przed południem wybuchł pożar na zakotwiczonym na Nowej Motławie w pobliżu mostu Milchkannenbrücke motorowcu pasażerskim „Nogath”, służącym podczas miesięcy letnich jako statek turystyczny na Wiśle i w Zatoce Gdańskiej. Zaalarmowana straż pożarna oraz kół przeciwpożarna ugasiła ogień po kilkugodzinnej akcji.

Z całego świata

PORTO. Z powodu niepogody, panującej u wybrzeży portugalskich i podniesienia się stanu wód na rzece Duro, statki nie mogą wejść ani do rzeki, ani do portu Leixoes. Przybór Duro, która podniosła się do 16 mtr., spowodował uniesienie na morze 6 statków, należących do przedsiębiorstwa francuskiego. Jeden z tych statków zatonął. Na szczęście na pokładzie jego nie było nikogo.

NOWY JORK. Otrzymało tu radiogram, donoszący o katastrofie norweskiego statku handlowego „Jaguar”, który w odległości 1400 mil od przylądka Hateras rozbił się. Załogę uratowano.

WIEDEŃ. Dzienniki „Neue Freie Presse”, „Neues Wiener Journal” i „Neues Wiener Tageblatt” zostały połączone i ukazują się będą od teraz na terenie dawnej Rzeszy jako jedno wydawnictwo. W byłej Austrii dzienniki te wychodzić będą jeszcze przez czas jakiś osobno.

Dziś Chmurno i miejscami opady, zwłaszcza na południu kraju, a roz pogodzenia w dzielnicach północno-wschodnich. W północno-wschodniej połowie kraju lekki mróz, poza tym temperatura w pobliżu 0 st. Słabe wiatry z południa i południowo-wschodu.

„Danziger Vorposten” o sprawie Szulcowej

Sądzić należało, że znamienne zakończenie sprawy wdowy polskiej Szulcowej i jej 10-ga dzieci stanie się faktem pouczającym również i dla gdańskiej prasy niemieckiej, w szczególności dla „Danziger Vorpostena”, który w związku z tą sprawą zarzucał prasie polskiej zamieszczanie fałszywych wiadomości i zakłócanie stosunków polsko-gdańskich.

Obecnie, gdy całość sprawy, więc polskość Szulcowej i jej dzieci, o które stronie niemieckiej przede wszystkim chodziło, ustalona została ponad wszelką wątpliwość, „Danziger Vorposten” stwierdza nagle, że „niemieckość nie interesuje się Agnieszką Szulc”, której zarzuka zmienność charakteru.

„Vorposten” posuwa się nawet tak dale-

Samochód ambasady St. Zjedn. rozbił się pod Brodnicą

Szofer Duńczyk ciężko ranny

W środę w godzinach popołudniowych, na szosie łączącej Brodnicę z Rypinem, w pobliżu wsi Gorzenica, uległ katastrofie samochód dyplomaty amerykańskiego. Przyczyną wypadku była bardzo śliska szosa, na skutek czego, samochód wpadł na drzewo i rozbił się. Szofer, o-

bywatel duński Christian Bie Loehr ma zlamaną kość nosową i szczękę; został on przewieziony do szpitala w Brodnicy.

Na szczęście w samochodzie, będącym własnością rady ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie, p. North Winshipa, — nie było pasażerów.



Walka o palenie w tramwajach warszawskich

WARSZAWA. W związku z podniesioną w jednym z pism sprawą palenia papierosów w tramwajach, Dyrekcja Tramw. i Autob. informuje, że palenie tytoniu w tramwajach dozwolone jest na mocy rozporządzenia ministra Komunikacji, które brzmi: „Palenie tytoniu dozwolone jest tylko na pomostach oraz wewnątrz jednego z przyczepnych wagonów”.

W związku z zajęciem przez Tymcza-

szą Radę Miejską stanowiskiem, wyrażającym opinię, że palenie tytoniu wewnątrz wozów tramwajowych powinno być wzbronione, Zarząd Miejski zwrócił się do właściwych czynników rządowych z prośbą o wyrażenie zgody na rozszerzenie zakazu palenia tytoniu wewnątrz wozów również na wozy przyczepne. Sprawa dotychczas ostatecznie nie została zdecydowana.

Manewry floty francuskiej u wybrzeży marokańskich

PARYŻ. Francuska eskadra śródziemnomorska pod dowództwem wice-admirała Abriala, która wczoraj wypłynęła ze swego portu macierzystego Tulon, zbliża się już do wybrzeży marokańskich, gdzie w ciągu miesiąca przeprowadzi wielkie manewry morskie wspól-

nie z większą częścią francuskiej floty atlantyckiej. Po zakończeniu tych manewrów eskadra śródziemnomorska popłynie aż do Dakaru (francuska Afryka zachodnia) i powróci do Tulonu dopiero w połowie marca.

Ułaskawienie za 2 tysiące dolarów obiecywali oskarżeni w głośnym procesie krakowskim

W głośnym procesie „Związku Interwencyjnego” w Krakowie z zeznań świadków zasługują na uwagę zeznania Wojciecha Wydry, którego miano ułaskawić za cenę dwóch tysięcy dolarów. Zeznał on, że najpierw płacił Szpitzowi 300 zł, a następnie 200 dolarów.

Inny świadek Herszel Hamme, tercjan gimnazjum żydowskiego, u „Związku interwencyjnego” szukał protekcji dla przyjęcia jego syna na medycynę. Świadek,

gdy cała sprawa była już omówiona, spotkał się w kawiarni z Dziekanowskim, który zawiadomił go, że wszystko da się zrobić, lecz będzie to kosztować tysiąc dolarów, to jest 9.000 złotych. Ponadto Dziekanowski pobrał jeszcze od Hammera 300 dolarów, jak mówił, aby badanie lekarskie jego syna nie wypadło źle. Łącznie Hammer za obietnicę protekcji dla jego syna zapłacił 15.000 zł, a zwrócono mu z tego jedynie około 1500 zł.

Kobiety wszystkie te same!

MOSKWA. W związku z obecnym spisem ludności, prasa sowiecka zwraca się z apelem do kobiet sowieckich, aby podawały prawdziwe daty swych urodzin, albowiem w czasie częściowego spisu przeprowadzanego przed dwoma laty, okazało się, że kobiety sowieckie zdecydowanie pragną się odmłodzić.

W czasie wspomnianego spisu wyszło na jaw, że jest 817.000 kobiet — 29-let-

nich, 1.800.000 kobiet 30-letnich i tylko 529.000 kobiet 31-letnich.

Spis ludności w drodze radiowej

MOSKWA. Na odległych od lądu wyspach Oceanu Lodowatego, które należą do Związku Radzieckiego, w dniu wczorajszym przeprowadzano spis ludności drogą radiową.

W tym wszystkim brakuje jednej „drobnostki”, zdaniem naszym jednak tak zasadniczej, że pozwolimy ją sobie dodać. Oto pismo to Szulcowa podpisała w więzieniu policyjnym, w którym siedziała od 12-go wieczorem do 17-go grudnia, zdala od swego środowiska i zdala od dzieci, więc w warunkach i okolicznościach specjalnych podpisała przedłożone jej pismo.

Byłoby dobrze, gdyby „Vorposten” w przedstawieniach swych więcej niż dotychczas uwzględniał fakty, a mniej sugestie i pobożne życzenia, a wtedy rzadsze też będą wypadki na temat „podjudzającej prasy polskiej” i zwięzony również zakres wypadków — „interesujących niemieckość”...



Nominacja podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Jerzego Brzozowskiego, dyrektora biura prezydiálnego prezesa Rady Ministrów, podsekretarzem stanu w prezydium Rady Ministrów.

W roku 1938 rada naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego wybrała go na członka głównej komisji weryfikacyjnej Obozu.

Nowa szosa Kowno—Wilno

KOWNO. Normalizacja stosunków litewsko-polskich skłania litewskie czynniki decydujące do jak najdalej posuniętych wysiłków w kierunku usprawnienia komunikacji między Litwą a Polską.

W związku z tym udała się nad granicę polsko-litewską specjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerstwa komunikacji, obrony kraju i spraw wewnętrznych, która osobiście wytyczyła trasę nowej szosy, która będzie z Kowna do Wilna przez miejscowości: Żyżmor i Jewie.

Rok zdrowia młodzieży niemieckiej

BERLIN. Wobec zarządzenia w Niemczech, iż rok 1939 pozostawać będzie pod hasłem „Roku zdrowia młodzieży”, przywódca młodzieży niemieckiej Baldur v. Schirach polecił aby realizacja hasła zdrowotności wśród młodzieży polegała przede wszystkim na przestrzeganiu higieny przez młodzież, odpowiedniego wyżywienia, pielęgnowania zębów i ciała, na higienicznym trybie życia i pracy, nieużywanie napojów alkoholowych i nie paleniu tytoniu, wreszcie na pielęgnowaniu sportów i gimnastyki.

Przed Walnym Zjazdem Polskiego Związku Zachodn.

Polski Związek Zachodni jest tworem społeczeństwa ziem zachodnich i wywodzi się w prostej linii z Komitetów Pomocy dla terenów plebiscytowych i powstań śląskich.

Na zebraniu likwidacyjnym delegatów powiatowych Komitetów plebiscytowych Wielkopolski i Pomorza powołano 1 października 1921 r. w Poznaniu Związek Obrony Kresów Zachodnich, który przejął spadek ideowy Komitetów, ich majątek i natychmiast rozwinął pracę organizacyjną w trzech zachodnich województwach naszego Państwa. W tym czasie utworzono Okręg Pomorski Z. O. K. Z. z siedzibą w Grudziądzu. Na czele Okręgu stanął jako prezes dr. Maj, lekarz w Grudziądzu i śp. dr. Steinborn z Torunia, jako członek Rady Naczelnej. Później organizacja przybrała na zwę Polsk. Zw. Zachodniego.

Przed Polskim Związkiem Zachodnim stoją dziś na Pomorzu również ważne zadania jak przez ubiegłych 18 lat pracy. P. Z. Z. na Pomorzu jest organizacją mocno powiązaną z terenem, jest w dalszym ciągu wyrazem potrzeb tutejszego społeczeństwa, jego dążeń i tęsknot do wielkiej i mocnej Rzeczypospolitej, którą w oparciu o morze mogła wykorzystać wszystkie swoje możliwości rozwojowe nad Bałtykiem i na zachodzie.

Liczba Kół P. Z. Z. wynosi dziś na Pomorzu 168 a liczba członków 15.014

Przegląd prasy

Za co?

„Goniec Warszawski” pisze o wysiedle- niu przez władze niemieckie działaczy pol- skich ze Śląska Opolskiego, Prus Wscho- dnich i powiatu złotowskiego:

„Ponoć władze niemieckie na Śląsku Opolskim przygotowują wydalenie no- wych kilkunastu księży Polaków.

Za co?

Chcą zmusić ich do wprowadzenia nabożeństw niemieckich. Chodzi im przy tym o zastraszenie Polaków, aby przy zarządzonym spisie ludnościowym nie przyznawali się do polskości. Jed- nym słowem celem tych represyj jest złamanie mniejszości polskiej w Rzeszy i pozbawienie jej przywódców.

Nie są to jedyne represje. Posiadamy wiadomości, że kilkuset młodych Pola- ków wsadzono do obozów koncentracyj- nych.

Koalicja stronnictw n'e jest warunkiem zjednoczenia

„Gazeta Polska” kończy dyskusję na te- mat „Koalicja stronnictw — to nie jest zje- dnoczenie narodu”:

„W dyskusji, wywołanej artykułem naszym na temat różnicy pomiędzy ko- alicją stronnictw a zjednoczeniem na- rodowym zwraca uwagę pewien mo- ment niezmiennie charakterystyczny. O- kazało się, mianowicie, że koncepcja ko- alicji, jako etapu wstępnego, względnie warunku zjednoczenia narodowego nie znalazła w ogóle obrońców ani zwolen- ników.

Publicyści opozycyjni, którzy zabie- rali głos w dyskusji, dali, rzecz prosta, raz jeszcze wyraz swojemu niezadowo- leniu z istniejącego stanu rzeczy. Raz jeszcze przytoczyli cyfrowe wyniki wy- borów samorządowych, raz jeszcze wy- sunęli tezę, że dla zjednoczenia trzeba szukać jakichś „innych dróg” poza wstąpieniem do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Ale żaden z nich, jak do- tąd, nie podjął się obrony stanowiska, że drogą wiodącą do takiego prawdzi- wego zjednoczenia narodowego — jest koalicja stronnictw.

Jedyny warunek zjednoczenia narodowego

Karol Popiel, przywódca Stronnictwa Pracy pisze w „Polonii” na temat ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludo- wego:

„Są one przejawem dalszej jeszcze i głębszej ewolucji, jaką przeszli w o- statnich czasach kierownicy politycznej masy chłopskiej. Gdy jeszcze rok temu na kongresie stronnictwa górowało bez- apelacyjnie przeświadczenie o koniecz- ności rozegrania decydującej walki, o- becnie w obliczu przemożnych zmian, jakie się w tym czasie dookoła Polski dokonały, a których skutki bezpośred- nio państwu naszemu grożą, padło ha- sło zjednoczenia całego narodu dla sprostania wielkim zadaniom, które nań czekają.

Jest rzeczą nadto zrozumiałą, że wielki ruch polityczny, posiadający wszelkie przesłanki do twierdzenia o nienaruszalności swej podstawy organi-

(J.d.) Z okazji każdej pra- wie uroczystości na ziemi pomorskiej padają słowa, że Pomorze jest bastionem Rze- czypospolitej, jest warownią na straży naszych dróg morskich.

Gdy te zbrojne definicje Pomorza wymawia zarówno mąż stanu, czy skro- mny przeciętny obywatel — myślę natu- ralnie o warowni serc, o bastionie, któ- rego załoga składa się od wieków z nie- ugiętych patriotów. W pojęciach tych tkwi nie tylko pogrobowy wiew roman- tyzmu, ale również jeden z pozytywnych elementów obrony narodowej według dzisiejszych pojęć sztuki wojennej.

Ale jeden.

Ze względu właśnie na pojedynność tego elementu, który upoważnia nas do określenia: warownia, czy bastion, mu- simy poświęcić mu szczególną uwagę, musimy otoczyć go pieczołowitą opieką.

Nie należy zapominać, że rdza ima- się nawet stali, że bezrobocie, nędza, głód przetwarzają nawet szlachetne du- sze, że łamają najgorętsze patrio- tyczne nastroje. Dlatego w trosce o należyty poziom, o najwyższą jakość tego jedynego elementu, przesadzające- go o warowności Pomorza, musi być zlikwidowane największe obciążenie, największa przeszkoda w postaci — bez- robocia.

Każde prawie z miast naszych, mi- mo niewątpliwych wysiłków i tęsknot do monumentalnych gmachów, do asfal- tów, jarzącego oświetlenia ulic, pięk-

Pod hasłem „Przygranicze - pancerzem Rzeczypospolitej” społeczeństwo pomorskie rozszerza opiekę nad szkołami przygranicznymi

Okręg pomorski Polskiego Związku Za- chodniego rozpoczął we wrześniu ub. roku doniosłą pracę około zorganizowania opieki nad szkołami powszechnymi, położonymi w przygranicznych powiatach Pomorza.

Z Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomor- skiego w Toruniu otrzymano wykaz naj- biedniejszych szkół w liczbie 200. Każdej z tych szkół postanowiono przydzielić instytu- cję opiekuńczą w postaci organizacji spo- łecznej, lub firmy przemysłowo-handlowej, albo zrzeszenia gospodarczego itp. Akcja ta spotkała się z dużym uznaniem i powode- niem. Dotychczas instytucje opiekuńcze wzięły pod opiekę 135 szkół przygranicz- nych. Szkoły te leżą w następujących po- wiatach: morskim, kartuskim, kościerskim, chojnickim, sępoleńskim i wyrzyskim.

W trakcie organizacji jest opieka nad szkołami w powiatach: świeckim, tuchol-

skim, tczewskim, grudziądzkim, lubawskim i bydgoskim. Najczynniejsza w akcji tej jest Gdynia, gdzie przy Delegaturze Okręgu Po- morskiego Polskiego Związku Zachodniego pracuje Komitet Opieki nad Szkołami na Przygraniczu z dyr. Andrzejem Wachowia- kiem na czele. Komitet ten ma pod opieką przeszło 50 szkół w północnych powiatach Pomorza. Niezwykle cenna jest w akcji tej współpraca wojska i marynarki wojennej, które większość szkół wzięły pod opiekę.

W najbliższym czasie zostanie zorgani- zowany Komitet Opieki nad Szkołami na Przygraniczu w Bydgoszczy, który działal- nością, swoją obejmie rejon bezpośredniego oddziaływania kulturalnego i gospodarcze- go tego miasta t. j. powiaty: bydgoski, sę- poleński, wyrzyski, szubiński i częściowo tu- choleki i świecki.

Akacja opieki polega na dostarczaniu

Jeszcze jedna demonstracja bezrobotnych w Londynie



Bezrobotni londyńscy wpadają na coraz to inne pomysły, aby dać o sobie znać lu- dziom pracującym. Na zdjęciu grupa bezrobotnych, która rozłożyła się na najruch- liwszej ulicy Londynu — Regent Street.

zacyjnej i politycznej, rzucając hasło konsolidacji, będące równoznaczne z przekreśleniem wielu rzeczy z przeszło- ści, ma prawo stawiać pewne warun- ki, bez których trudno sobie wprost wy- obrazić nową atmosferę polityczną kra- ju, której cechą będzie pojednanie i za- pomnienie.

Wobec wyjątkowej sytuacji naszego na- rodu my, członkowie Obozu Zjednoczenia Narodowego, widzimy jedyny warunek zje- dnoczenia wszystkich Polaków w karnej i pełnej dyscyplinie wobec programu, wy- tkniętego przez Naczelnego Wodza.



Warownia

nych nowoczesnych szpitali, domów spo- łecznych, nowoczesnych dzielnic — cho- wa we wstydlivych zakamarkach gnia- zda bezdomnych i bezrobotnych.

Trzeba własnymi oczyma zobaczyć te Madery, Pekiny i Kozackie Góry, by zdać sobie sprawę, jak marnuje się nad- miar rąk do pracy i jak — wybaczenie to słowo — parszywieje polskość w niektó- rych ludziach.

Bo nie zapominajmy o przyczynach, dlaczego na Pomorzu mówi się o wa- rowniach i bastionach. Tutaj przecież — nie jest to dla nikogo tajemnicą — ściągają się ze sobą po tej i po tamtej stronie granice etniczne dwóch moc- nych i potężnych narodów. Dlatego więc walka trwa tu nieprzerwalnie na- wet wówczas, gdy między państwami nie tylko istnieje pokój, ale nawet toczą się przyjazne rozmowy.

Dodajmy, że ta walka odmiennych kultur, redukowana w języku potocz- nym do jednego z jej przejawów — pro- pagandy, mobilizuje przede wszystkim wartości moralne obywatela.

Rdzeń społeczeństwa staje do tej walki ochotniczo, dobrowolnie, resztę zaś podporządkowuje sobie sankcjami moralnymi, a nawet materialnymi. Do- plero na tym podłożu rozwija się dru- ga, równoległa do kulturalnej — walka gospodarcza.

Obie dziedziny walki, po- wiedzmy — oba rodzaje bro- ni w tej walce narodowej, wzajemnie się uzupełniają, decydują o przewadze, o kierunku nad- chodzących faktów historycznych.

Przeglądając nasze własne siły, bo- jową zwartość naszego społeczeństwa, musimy stwierdzić możliwość niebez- pieczeństwa na tych zatybrzach naszych miast i naszych wsi, gdzie brak pracy powoduje nędzę, spadek nastrojów pa- triotycznych, podatność na hasła nie- tylko radykalne, ale nawet obce i wro- gie.

Niewątpliwie tkwią ogromne siły w naszym społeczeństwie, ma ono ogrom- ną zdolność do psychicznej mobilizacji, jak o tym wielokrotnie przekonaliśmy się. Ale nie możemy przekałać się w war- stwy stali przez rdzę nadgryzione są bez- powrotnie stracone, że zetrą się niesły- chanie łatwo — bez oporu.

Bezrobocie jest tą rdzą, która wykru- sza mury naszej warowni serc, nasz ba- stion niezłomnych patriotów. Dlatego w pierwszym rzędzie, najszybciej musi być rozbrojone.

Oto naczelne zadanie dla przyszłej Pomorskiej Rady Gospodarczej: dobór najsukcesyjniejszych środków dla roz- brojenia bezrobocia na Pomorzu, oraz najszybsze uruchomienie tych środków.

Nie spełnilibyśmy należycie swego obowiązku publicystycznego, gdybyśmy nie omówili istniejących pod tym wzglę- dem możliwości.



Ochronia skórę od ujemnych wpły- wów wiatru, mrozu i słońca • Zapew- nia cerze zdrowy piękny wygląd

szkole — zależnie od jej potrzeb — po- mocy szkolnych, jak: mapy, obrazy, bi- blioteczki szkolne, przybory i narzędzia do robót ręcznych, funduszy na doży- wianie dzieci, urządzaniu uroczystości szkolnych w rodzaju „Św. Mikołaja” i „Gwiazdki”, połączonych z obdarowywa- niem dzieci w ciepłe ubrania, bućki itp. W okresie letnim instytucje opiekuńcze organizować będą także wycieczki dla dzieci szkolnych.

Okręg Pomorski Polskiego Związku Za- chodniego zaopatrzył 10 szkół przygranicz- nych w bezpłatne radioaparaty, do bibliotek szkolnych wysłał 1.100 książek, czytanek dla młodzieży i wydawnictw Polskiego Związku Zachodniego. W wielu wypadkach udziela drobnych subwencji na zakup pomocy szkolnych, budowę scen dla teatrów szkol- nych, naprawę aparatów radiowych, zakup sztuk teatralnych itp.

Opieka nad szkołami na pograniczu jest jedną z form realizacji rzuconego przez Pol- ski Związek Zachodni hasła:

„Przygranicze — pancerzem Rzeczypos- politej”.

O czym się mówi:

Oto przykład kultu niekompetencji za 10.000 złotych. W Mogilnie rządziła rada miejska, opanowana całkowicie przez Stronnictwo Narodowe. Gwoli zaimanifestowania gospodarczych za- mierzeń radni endeccy, składający się z samych polityków, zdobyli się na „murowaną” inwestycję. Mianowicie, wybudowali kosztem 10 tysięcy zło- tych wspaniałą usyp podziemny w centrum miasta. Zaznaczamy, że Mo- gilno nie ma bynajmniej ożywionego ruchu ulicznego, ani też nie liczy ono 100.000 mieszkańców lecz 5.000.

Z braku „frekwencji” instytucja ta została zamknięta, stała się natomiast ostoją prostytucji, która nie mogła znaleźć sobie miejsca w mieście i dla- tego wogóle nie istniała.

Tak wygląda polityka w radzie miejskiej.

A teraz inna sfera działalności. Stronnictwo Narodowe w Działdowie urządziło zabawę sylwestrową, dekla- rując całkowity dochód na Fundusz Obrony Narodowej. Zabawa była bardzo huczna, ponieważ pocichu wprowadzono tam wyszynk alkohololo- gu.

„Koszty organizacyjne” musiały być jednak bardzo, a bardzo wysokie, skoro oddział S. N. wykazał dochód z zabawy w wysokości... ośmiu złotych z groszami.

I to na F. O. N.

Polecamy tę sprawę uwadze władz Stronnictwa Narodowego.

Święty kobierzec muzułmanów w drodze z Kairu do Mekki



Świętość ta islamu bywa corocznie przewożona w uroczystej procesji z Kairu do Mekki

20 milionów zł za samochody zagraniczne

Rok ubiegły był okresem wyjątkowo dużego przywozu do Polski samochodów zagranicznych. Łącznie import ten kosztował 20.784.000 zł, wliczając już zarówno całe samochody, jak i podwozia. W roku poprzednim zapłaciliśmy zagranicy za sprowadzone samochody tylko 16.038.000 zł.

Dnia 1 lutego?

BAL HARCERSKI

w salach DWORU ARTUSA w Toruniu.

Wysiedleni z pasa granicznego

Zarządzeniem starosty morskiego, został wysiedlony z pasa granicznego na 3 lata Edward Schilling-junior z Karwieńskich Błot. Schilling karany był za nielegalne przekroczenie granicy i uprawianie przemysłnictwa. Drugim wysiedlonym z pasa granicznego jest murarz z Karlikowa nad jeziorem Żarnowieckim, Paweł Zaczek, karany za nielegalne przekroczenie granicy, kradzieże leśne i za fałszerstwo książeczki PKO.

Znaczny transport węgla polskiego dla Włoch

W dniu 17 bm. opuścił port gdański włoski statek „Verbania” z ładunkiem 6 tys. ton węgla przeznaczonego do Livorno.

Zamaskowana propaganda komunistyczna w Ameryce

Arcybiskup Baltimore Curley, przestrzega katolików amerykańskich przed ewentualnym wzięciem udziału w mającym się odbyć w styczniu b. r. kongresem amerykańskim, którego hasłem jest „Pokój i demokracja”. Zjazd ten organizuje „Liga Amerykańska Pokoju i Demokracji”, która uprzednio nosiła nazwę „Ligi przeciw wojnie i faszyzmowi”. Mgr. Curley oświadcza, że jest to organizacja wybitnie komunistyczna, chociaż popiera ją pewien wysoki dostojnik kościoła protestanckiego, kilkunastu pastorów protestanckich oraz kilku rabinów.

Więć woła o nauczycieli i szkoły wyższych stopni

Więć polska coraz bardziej odczuwa potrzeby zakładania szkół powszechnych II i III stopnia, nie zadowalając się już szkołą I stopnia.

Niestety na przeszkodzie stoi brak nowych etatów nauczycielskich. Obciążenie jednego nauczyciela w Polsce wynosiło w ubiegłym roku szkolnym (t. j. 1937-38) — 61 uczniów. Jest to największa w Europie ilość dzieci przypadająca na jedną sitę nauczycielską.

To też nauczyciele w Polsce są przeciążeni pracą.

W szybkim tempie wzrasta ilość dzieci na wsi pragnących nauki w szkołach wyższych stopni, natomiast proces powstawania nowych szkół i wzrost etatów nauczy-

cielskich postępuje bardzo powoli. Skarży się na to ludność wsi polskiej, słusznie domagając się budownictwa nowych szkół, które są dla Państwa niezbędnym czynnikiem rozwoju.

61 razy przez Atlantyk przepłynął ms. „Batory”

Ms. „Batory”, który w tych dniach przybył do portu nowojorskiego, zakończył w ten sposób swoją 61-szą podróż przez Atlantyk. Jak wiadomo, obecnie tylko ten motorowiec kursuje stale między Gdynią i Nowym Jorkiem, podczas gdy bliźniaczy ms. „Piłsudski” odbywa wycieczki dla turystów amerykańskich po egzotycznych wodach Ameryki Środkowej.

Na bieżni, boisku i ringu

Kalendarzyk najbliższych między- państwowych meczów piłkarskich.

Kalendarz najbliższych międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następuje:

- 22 stycznia: Francja—Polska w Paryżu.
- 29 stycznia: Belgia—Niemcy w Brukseli i Luksemburg—Belgia B w Luksemburgu.
- 12 lutego: Portugalia—Szwajcaria w Lizbonie.
- 26 lutego: Belgia—Węgry w Brukseli.
- 16 marca: Francja—Węgry w Paryżu.
- 19 marca: Irlandia—Węgry w Cork, i Belgia—Holandia w Antwerpii.
- 26 marca: Włochy—Niemcy w Mediolanie i Luksemburg—Niemcy w Luksemburgu.

O mecz Chmielewski — Brouillard.

NOWY JORK. Zbyszko Cyganiewicz donosi, że pertraktacje z Lou Brouillardem o mecz z Chmielewskim nie dały rezultatu, gdyż Brouillard otrzymał z Paryża doskonałe warunki na mecze w Europie.

Mimo to Zbyszko Cyganiewicz zamierza doprowadzić do walki swego pupila z Brouillardem, jak tylko ten ostatni powróci do Nowego Jorku.

Narazie Cyganiewicz zabiega o innych przeciwników dla Chmielewskiego.

Mecz bokserki Lechia — Strzelec Gdynia nie odbędzie się.

Zapowiadany na niedzielę mecz bokserki pomiędzy drużynami lwowskiej Lechii i gdyńskiego Strzelca nie odbędzie się. — Władze PZB niemal w ostatniej chwili poleciły Lechii rozegranie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z Gopłanią w Inowrocławiu w niedzielę a nie jak to poprzednio było wyznaczone w sobotę dnia 21 bm. Wskutek takiej zmiany zarządzeń organizatorzy imprezy tj. gdyński Strzelec narażony jest na różne przykrości i na straty materialne.

Niedzielne mecze bokserkie o mistrzostwo Polski.

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się trzecia runda bokserkich mistrzostw Polski w konkurencji drużynowej.

W Poznaniu walczyć będą drużyny miejscowe Warta — H. C. P., a w Inowrocławiu Gopłania—Lechia (Lwów).

Fanfara na zawodach F. I. S. w Zakopanem.

Zawody F. I. S. będą miały własną fanfarę. Skomponowanie melodii powierzono muzykom polskim. Prawdopodobnie w melodii fanfary wykorzystane będą oryginalne motywy muzyki góralskiej.

Nowy rekord świata w pływaniu pań.

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Kopenhadze Dunka Soerensen ustanowiła nowy rekord świata na 400 m. klasycznym, mając wynik 6:16,2 min.

Sport Polski na łamach dziennika francuskiego.

Znany dziennik francuski „Paris Soir” poświęcił w numerze z dnia 18 bm. ¾ swojej kolumny sportowej sprawom sportu polskiego.

W numerze tym znajdujemy obszerną korespondencję z Zakopanego, reportaże o piłkarstwie polskim na emigracji w zagłębiu węglowym w Lens oraz informacje o przygotowaniach i składzie drużyny polskiej na mecz Polska—Francja, jaki odbędzie się w Paryżu w niedzielę nadchodzącą.

Transmisja radiowa meczu pikar- skiego Polska—Francja.

W niedzielę, 22 bm. Polskie Radio transmituje fragmenty międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska—Francja. Początek transmisji o godz. 16,10.

Basket-ball



Gra sportowa, która w Ameryce cieszy się szczególną sympatią.

Prozек od **BOLU GŁOWY**
DŁA DOROSŁYCH ZE ZN. FASZ.
KOWALSKINA
głównie się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE 12579

Kresy wschodnie spożywają coraz więcej węgla

W ostatnich czasach dał się zauważyć wzrost konsumpcji węgla na Kresach wschodnich i południowo-wschodnich.

Wzrost konsumpcji węgla na Kresach datuje się już od 1937 roku, w którym to roku na pierwsze miejsce pod względem konsumpcji wysunęło się województwo wołyńskie.

INGE SØRENSEN



Znakomita ta pływaczka duńska ustaliła nowy rekord na 400 m w czasie 6:16,2

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza w hali.

W niedzielę 22 bm. odbędą się w hali Okr. Ośr. WF w Toruniu halowe mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

Program mistrzostw obejmuje nast. konkurencje:

Dla pań: — 30 m, 30 m płotki, 500 m, skoki wdal i wzwyż z rozbi., oraz pchnięcie kulą.

Dla panów — 30 m., 30 m płotki, 800 m, skoki wdal, wzwyż, o tyczce i trójskok oraz pchnięcie kulą.

Na starcie ujrzymy: Książkiewiczównę i Wiśniewską z Pomorzanki, Felską i Gawrońską z Sokoła Grudziądz, Romanowską z KS Ciszewski Bydgoszcz, Dunecklego, Elperta, Kruegera, Płaczka z Pomorzanki, Mokszyńskiego, Kalinowskiego z WKS Grudziądz, Bielickiego z Sokoła Grudziądz, młodego tyczkarza bydgoskiego Ziranika i wielu innych. Ponieważ zawody te są równocześnie eliminacją do mistrzostw Polski w Przemyśle, dlatego zapowiadają się bardzo ciekawie.

Początek zawodów punktualnie o godz. 10,30. Wstęp do hali minimalny: 25 i 20 groszy.

Z całego świata

— W tabeli piłkarskiej pierwszej ligi angielskiej prowadzi obecnie Derby 25 gier 35 pkt., 2) Everton 24 gry, 32 pkt., 3) Wolves 24 gry, 29 pkt., 4) Liverpool 25 gier, 29 pkt.

— W Londynie odbył się bieg na przelaj pań na dystansie 2 mlie angielskie. Zwyciężyła Joce Hart w czasie 14:51 sek.

— Stany Zjednoczone zamierzają wysłać 500 zawodników na igrzyska olimpijskie w Helsinkach.

— W pierwszych dniach lutego przybyć ma do Budapesztu słynny tenisista francuski Cochet, który kierować będzie treningiem czołowych tenisistów węgierskich.

— Najlepszy tenisista świata Budge zgodził się objąć kierownictwo nad treningiem daviscupowej drużyny Stanów Zjednoczonych.

Kąpiel w domu musi być tania i szybka:

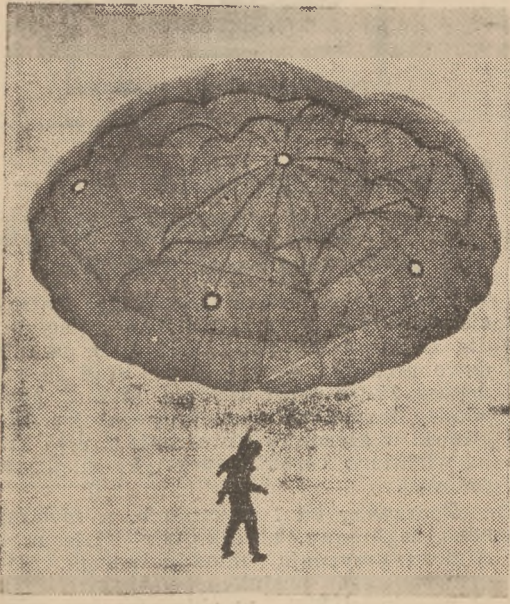
piecyki gazowe „Ganga”

przemawiają wszystkimi zaletami.

Wróg na tyłach armii!

Dzięki dwuletniej pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej nad rozwojem sportu spadochronowego, pracy nadzwyczaj odpowiedzialnej i bądź co bądź trudnej w naszych warunkach, osiągnęliśmy już cały szereg pięknych wyników i bogatych doświadczeń.

Śmiało można stwierdzić, że na tym polu nie tylko dogoniliśmy, ale i przegoniliśmy nie jedno państwo, a to dzie-



ki temu, że inicjatywa L. O. P. P. rozwinięcia w Polsce sportu spadochronowego natrafiła na wyśmienitą glebę, jaką jest pełna zapału i odwagi nasza młodzież.

Dziś sport spadochronowy w Polsce został tak spopularyzowany wśród szerokich warstw społeczeństwa, że już wszyscy zdają sobie sprawę z jego doniosłego znaczenia wychowawczego i znaczenia dla obrony państwa.

Szereg masowych skoków spadochronowych z samolotów, wykonanych na obszarze całego kraju, wzbudza zachwyt dla tych młodych śmiałków, tych skromnych bohaterów przestworzy powietrznych.

Piechota powietrzna, ten najnowszy rodzaj broni, tworzona jest już w wielu państwach i zdaniem wybitnych wojskowych, ma przed sobą wielką przyszłość.

Wyrzucana z samolotów przy pomocy spadochronów na tyłach armii nieprzyjaciela, zdola wyrządzić mu wiele krzywdy, niszczyć linie i mosty kolejowe, sieć łączności, składy, a napadając na sztaby i transporty, potrafi zdeorganizować dowodzenie i system zaopatrywania wojska.

Piechota powietrzna odpowiednio uzbrojona może uderzyć na wroga od tyłu i zadać mu cios w plecy.

Wreszcie grupy odpowiednio wyszkolonych skoczków spadochronowych wyrzucone na terytorium nieprzyjaciela, mogą szerzyć dywersję moralną, pracę destrukcyjną wśród ludności, prowadzić wywiad, zatruchiwać studnie i żywność itp.

Nowe niebezpieczeństwo, jakie zagraża wojsku i krajowi ze strony desantów powietrznych, jest więc groźne. Nic dziwnego, że każde państwo poszukuje środków, aby się przed desantami powietrznymi zabezpieczyć.

Jednak w jaki sposób?

Pora dnia i miejsce, w którym nieprzyjaciół wyrzuci desant, z góry nie będą znane. Nie można więc wszędzie trzymać w pogotowiu oddziałów wojskowych dla niszczenia desantów. Niewątpliwie takie oddziały w niewielkiej ilości i sile będą strzegły magazynów, ważniejszych linii i mostów gazowych, fabryk wojskowych itd. Jednak desant powietrzny, zwłaszcza mniejszy, wyrzucany z samolotu pod wieczór, może ująć uwagi oddziałów wojskowych, ukryć się w lasach, a nocą narobić dużo szkody, wykonując przeróżne zniszczenia na tyłach armii.

Własnym oddziałom musi więc przyjść z pomocą ludność osiedli, która zawsze zauważy opadający na spadochronach desant piechoty. Jakże ma się zachować ludność na wypadek desantu?

Przedewszystkim każdy, kto zauważy desant, musi nabrać przekonania, że jest to wróg, gdyż podczas wojny własne wojsko na własnym terytorium desantów wyrzucać nie będzie.

W razie zaś zauważenia desantu spa-

dochronowego, należy czymprędzej zawiadomić o tym najbliższy oddział wojskowy lub miejscowe władze administracyjno-policyjne, a także ludność pobliskich osiedli.

Gdy desant jest niewielki, liczący do kilkuset ludzi, ludność zorganizowana musi go zniszczyć lub wziąć do niewoli. W każdym bądź razie nie może dopuścić, by desant wymknął się i ukrył.

Śledzić więc go trzeba bezustannie i o każdej zmianie miejsca jego ukrycia meldować władzom.

W wypadku większego desantu, gdy walka z nim jest niemożliwa, należy go śledzić i zawiadomić o jego pojawieniu się i ruchach najbliższe władze.

Poza tym wysiłek ludności powinien być skierowany na obronę ważnych obiektów kolejowych, mostów, sieci łączności itp. przed zniszczeniem przez desant.

Często nieprzyjaciół będzie wyrzucał z samolotu jednego lub kilku ludzi dla celów szpiegowskich i pracy destrukcyjnej wśród ludności.

Ludzi tych musi ludność wylapać i oddać w ręce władz, śledzić ich i nie dawać im żadnego schronienia i pomocy. Każdy kręcący się w okolicy nieznanego osobnika, powinien wzbudzać czujność, gdyż może być szpiegiem.

Oczywiście, że ludność cywilna odda cenne usługi w zwalczaniu szpiegostwa i desantów powietrznych tylko w tym wypadku, gdy będzie uświadomiona, zorganizowana i kierowana.

Przysposobienie wojskowe i szkoły muszą odegrać tu rolę pierwszorzędą, zwłaszcza gdy chodzi o uświadomienie ludności o grożącym jej niebezpieczeństwie i wskazanie sposobów jego zwalczania.

Latem i wiosną i w karnawale PUDER ANTIBA używaj stale.

Głos szwedzki o rozwoju Polski na morzu

SZTOKHOLM. W „Scandinavian Shipping Gazette”, w dziale poświęconym Polsce, umieszczono notatkę, omawiającą zagadnienie morza w polskim gospodarstwie narodowym w sposób następujący:

Można stwierdzić, że postęp, jaki wykazuje polska ekonomika morska charakteryzuje się stałością i niezależnością od wahań cyklicznych. Należy to przypisać faktowi, że Polska jest młodym organizmem, który się rozwija na mocnych podstawach ciągle rosnących potrzeb, jakie reprezentuje rynek polski. Ekonomia ta jest organicznie związana z całym życiem gospodarczym Polski, które rozwijane jest stale w okresie ostatnich kilku lat pod wpływem własnych sił dynamicznych — w dużej mierze niezależnie od warunków światowych — i doznaje ciągłe nowych impulsów z tego potężnego źródła.

Cały polski system gospodarczy, w szczególności handel zagraniczny ulega ciągłym przemianom pod wpływem wzrastającego oddziaływania, wynikającego z zacieśniają-

cych się więzów z morzem. Wykazuje to m. in. statystyka handlu zagranicznego chociaż nie mniej znaczące są również zmiany, jakie są widoczne w różnych działach handlu i przemysłu wewnątrz kraju. Pośrednie stosunki utrzymywane nawet z odległymi rynkami nie mogły przecież przyczynić się, by polska gospodarka przyswoiła sobie cechy wyżej rozwiniętych krajów zachodnio-europejskich, zarówno w odniesieniu do metod i form stosowanych w obrotach zagranicznych, jak i w odniesieniu do charakteru wewnętrznego aktualnie rozwijających się procesów.

Następnie pismo stwierdza, że rozwój obrotów portów polskich przewyższa pod niektórymi względami rozwój w północnych portach europejskich. Pod względem dynamiki rozwoju obrotów porty polskie zostały prześcignięte tylko przez dwa największe porty zachodnio-europejskie: Antwerpię i Rotterdam, ale nastąpiło to kosztem zwiększonych obrotów tranzytowych, głównie z zaplecza niemieckiego.

Wyjaśnienia w sprawie konkursu „Co to jest milion“?

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisania przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni załóż tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź, byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?” — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny”.

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny”, Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiegokolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliższe i najwygodniej.

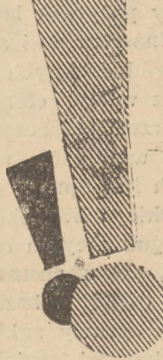
Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 bm. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego

z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy” może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagroda (pierwsza 1000 zł i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyрекcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Można żyć dłużej!



gdy organizm jest zapałany w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnieniem naszego odżywiania może być MINEROGEN F. F., usuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Wielką manifestację religijną wybrzeża polskiego

organizuje Gdynia

W dniach 12, 13 i 14 maja b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd eucharystyczny wybrzeża polskiego, w którym wezmą udział trzy dekanaty: gdyński, wejherowski i pucki.

Program zjazdu przewiduje wielką manifestację religijną na Placu Grunwaldzkim w Gdyni, podczas której odprawiona zostanie Msza polowa na intencję Gdyni i wybrzeża.

W związku z olbrzymimi pracami przygotowawczymi powołano komitet organizacyjny zjazdu z prezesem Sądu Okręgowego w Gdyni p. sędzią Czarlińskim na czele.

DO BERLINA

29. I. do 3. II.

2. II. do 6. II.

zł 75.—

WAGONS-LITS/COOK

Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

Odpyw sił rzemieślniczych z Gdyni

Od pewnego czasu na terenie Gdyni daje się zauważyć znamieny objaw licznej emigracji rzemieślników gdyńskich do Warszawy i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Zjawisko to nie obejmuje jednak wszystkich gałęzi rzemiosła gdyńskiego, ogranicza się jedynie do kilku jego gałęzi, zwłaszcza dziedziny budownictwa; zaobserwowano więc wyjazd grup malarzy, blacharzy, cieśli i stolarzy oraz murarzy. Rzecz prosta, że wyjeżdżają fachowcy z innych działów rzemiosła, stwierdziwszy uprzednio, że w innych ośrodkach Polski istnieje możliwość zdobycia lepszych warunków bytu.

Powodem odpywu sił rzemieślniczych z naszego miasta portowego jest przejściowe zahamowanie tempa rozbudowy Gdyni.

Z chwilą ponownego ożywienia ruchu inwestycyjnego - budowlanego na terenie gdyńskim — Gdynia może znaleźć się wobec kłeski braku elementu fachowego.



Uchodźcy hiszpańscy

w pogranicznej miejscowości francuskiej Bourg Madama.

Coraz gęstsza sieć kas pożyczek bezprocentowych na Pomorzu

wzmacnia gospodarczo element polski

Z początkiem 1937 r. zaczęto na Pomorzu organizować polskie kasy pożyczek bezprocentowych. Kasy te są instytucjami **samo-pomocy gospodarczej** wśród drobnych kupców i rzemieślników oraz wśród elementu bezrobotnego bardziej przedsiębiorczego i chcącego tworzyć własne warsztaty pracy. Akcję organizowania tych kas oparto głównie o Kola i Obwody Polskiego Związku Zachodniego. Inicjatywa organizacyjna objęła przede wszystkim **teren, eksploatowane narodowościowo** i większe ośrodki bezrobotnych. Dla uregulowania sprawy zakładania kas oraz opieki nad kasami istniejącymi powstał z inicjatywy grupy działaczy Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu **Pomorski Związek Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych**. Związek ten jest centralą kredytu bezprocentowego na Pomorzu niezależną od centrali warszawskich. Agendy Związku prowadzi bezinteresownie biuro Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego. Na czele Pomorskiego Związku Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych stoi wiceprezydent m. Grudziądz p. Stanisław Michałowski.

O rozmiarach półtorarocznej pracy Związku świadczy liczba 73 zrzeszonych, z czego 45 zarejestrowanych kas na Pomorzu, przy czym kasy te są celowo rozplanowane po całym Pomorzu z uwzględnieniem terenów, o-

panowanych przez obcy kapitał. Plan organizacyjny przewiduje założenie dalszych 40 kas w roku 1939.

Jeżeli idzie o stronę finansową, kas zrzeszonych, to i tu może się Związek poszczycić niemałym sukcesem. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że kapitał 39 wówczas zarejestrowanych kas przekracza sumę 100.000 zł. Pożyczek zaś za okres od 17 lutego 1937 do 3 lipca 1938 r. udzielono na sumę 154.663,50 złotych.

Są to cyfry dziś jeszcze nie imponujące swymi rozmiarami, ale jeżeli się zważy, że pochodzą one w dużej mierze ze składek członkowskich i ofiarności społeczeństwa, to nabierają one wartości specjalnej, świadczą bowiem o tym,

że idea kredytu bezprocentowego, rzucana na glebę pomorską, przyjęła się znakomicie i z roku na rok wydaje coraz to lepsze plony, wypierając pasorzytujące dotychczas na glebie tej elementy obce.

UWAGA!

Doskonałe Zwijki „**BANDERA**” Tutki
2 specjalne saszki watowe.
Najwyższe gatunki surowców.
Produkują: **Władysław Ablewicz i Marian Członko**
Warszawa, ul. Kościelna 8.

Ulice w stolicy Belgii noszą imiona sławnych Polaków

Bruksela ma w chwili obecnej trzy aleje, noszące imiona sławnych Polaków.

Aleja, prowadząca z Brukseli na dawne tereny wystawowe, a obecnie do jednej z najładniejszych dzielnic — Laeken, nosi nazwę alei Jana Sobieskiego. Ostatnio otwarto na przedmieściu Brukseli Uccle aleję Ignacego Mościckiego.

Dzielnica Schaerbeek połączona jest z Brukselą aleją Eugeniusza Płasky (Płaskie-

go). Eugeniusz Płaski był synem emigranta z r. 1831. Obdarzony dużym talentem malar-skim, należał do najbardziej znanych w drugiej połowie ub. stulecia malarzy w Brukseli.

Rada miejska Brukseli uchwaliła także nazwać jedną ze swych ulic — ulicą Joachima Lelevela, „najpopularniejszego obywatela Brukseli” przed stu laty.

Miodowe miesiące pod słońcem Afryki przy ulgowej taryfie

Znane są na całym świecie ulgi i atrakcje turystyczne, przewidziane specjalnie dla nowożeńców, przybywających na miodowe miesiące do Włoch. W ślad za słoneczną Italią idzie ostatnio Algier, gdzie władze francuskie rozwijają szeroką działalność w kierunku utworzenia z tego kraju wielkiego ośrodka turystyki międzynarodowej.

Począwszy od 1 stycznia b. r. towarzystwa żeglugowe, obsługujące stałe porty Algieru przyznają młodym parom, jadącym w podróż poślubną do Algieru zniżkę w wysokości 35% w obie strony i taką zniżkę przy transporcie ewentualnego samochodu. Warunkiem jest tylko by wyjazd nastąpił najpóźniej do 30 dni po ślubie. Tej samej kategorii turystów przyznano ponad to przeszło 60% zniżki na kolejach algierskich.

I-szy kongres inżynierów miernictwa

W dniach 9—12 lutego r. b. z inicjatywy kół inżynierów mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich odbędzie się w Warszawie w gmachu politechniki I-szy Ogólnopolski Kongres Inżynierów Miernictwa, poświęcony sprawom organizacyjnym, technicznym, społecznym i zawodowym.

Jednym z celów kongresu jest stworzenie jednego ogólnopolskiego Związku Inżynierów Miernictwa, któryby skupił około 1000 inżynierów, pracujących w miernictwie, dzisiaj rozproszonych po różnych organizacjach.

Przeciwwgazowy wózek dla dziecka



Zbudował go sobie pewien policjant angielski.

Ubogi wieśniak ufundował pomnik pokoju

Jugosłowiańska prasa przynosi długie wiadomości o biednym wieśniaku Joso Doszen ze wsi Zrni Dabar, który przez cały szereg lat żył niezmiernie skromnie, bo nawet oszczędzał na jedzeniu, by móc swojej rodzinnej wiosce ufundować pomnik pokoju.

Wieśniak, który podczas wojny światowej brał czynny udział w walkach, po powrocie z wojny, postanowił uczcić zawarcie pokoju przez wystawienie pomnika pamiątkowego. Zapytywany o inne przyczyny swego postanowienia oświadczył, że nie chciałby drugi raz w swym życiu widzieć okropności wojny.

Pomnik nie jest wspaniały, ale jest swojego rodzaju osobliwością, bowiem został wystawiony kosztem jednego, ubo-giego człowieka.

Wieśniacy okoliczni także dają wyraz swej chęci, by panował pokój, bowiem codziennie przystrajają pomnik kwiatami i wieńcami jodłowymi.

Zupa cytrynowa

na rosole z

MAGGIego

kostek bulionowych

— smakuje wybornie. —

Na 4—5 osób.

Zupa cytrynowa.

4 Maggiego kostki bulionowe, 1 litr wrzącej wody, 3 dkg maki, kilka łyżek śmietany, cukier, sok z cytryny, tarta skórka cytrynowa, żółtko.

Do rosolu z wrzącej wody i Maggiego kostek bulionowych dodać śmietanę rozbitą z makiem i zagotować. Do smaku dodać cukru, soku z cytryny i tartej skórki cytrynowej. W końcu dodać rozbite żółtko. Podać z grzankami lub ryżem.

W ŚLAD ZA NARZECZONYM

Wyskoczyła z 4-tego piętra

Ponury dramat miłosny w Warszawie

W wielkim domu czynszowym przy ul. Krochmalnej 46 w Warszawie rozegrał się dramat miłosny, który pociągnął za sobą śmierć młodej pary narzeczonych.

23-letni rzeźnik, Konstanty Suczyński, zamieszkały przy ul. Krochmalnej 44, napił się esencji octowej i wyskoczył z okna 4 piętra, ponosząc śmierć na miejscu. W ślad za nim wyskoczyła jego narzeczona, 27-letnia służąca, Stanisława Pachulska równieź ponosząc śmierć.

Dzieje tragicznej miłości, która zakończyła się śmiercią młodej pary, przed stawiają się następująco:

Konstanty Suczyński poznał przed rokiem Stanisławę Pachulską. Wkrótce młodzi zakochali się i postanowili wziąć ślub. Na przeszkodzie stanęli jednak rodzice narzeczonego, grożąc, że w razie poślubienia ubogiej służącej, pozbawią go majątku.

Wówczas zakochana para postanowiła popełnić wspólnie samobójstwo. Pachulska przybyła do mieszkania Suczyńskiego. Po krótkiej naradzie, postanowili zaimplementować w czyn. Suczyński udał się do sklepu aptecznego, kupił flaszeczkę esencji octowej i wrócił do narzeczonej. Mała doza trucizny nie po-działała jednak skutecznie. Mężczyzna, opanowawszy straszny ból, udał się po raz drugi do sklepu, by dokupić truciz-

ny. W drodze jednak zmienił swój zamiar. Wszedł na 4 piętro klatki schodowej sąsiedniego domu i wyskoczył na ulicę. Doznał złamania kręgosłupa i natychmiast po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Jednocześnie wezwano pogotowie do Pachulskiej. Zatrutą przewieziono do szpitala św. Ducha. Lekarz przepiókał żołądek i stwierdziwszy, że stan zdrowia nie jest groźny, zwolnił desperatkę do domu. Wychodząc ze szpitala, Pachul-

ska spotkała się z policjantem, który miał prowadzić dochodzenia w sprawie samobójstwa. Po przeprowadzeniu do komisariatu kobieta dowiedziała się o tragicznej śmierci narzeczonego.

Po złożeniu zeznań, wyszła z komisariatu i udała się na tą samą klatkę schodową, z której wyskoczył jej narzeczony. Wszedłszy na parapet okna, zdjęła płaszcz i pantofle, po czym wyskoczyła na ulicę. Wskutek pęknięcia czaszki śmierć nastąpiła natychmiast.

Inauguracja budowy nowego pancernika francuskiego „Clemenceau”



Dokonał jej francuski minister marynarki Caminchi zakładając pierwszy nit.

Aromatyczna,
mocno naparająca

HERBATE

kupuje się najkorzystniej tylko w firmie

B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28.
Telefon 2181. (1330)

Nasz dodatek niedzielny

BEZIMIENNY RZĄD

(W ROCZNICĘ STYCZNIOWEGO POWSTANIA)

„Nikczemny rząd najerzdułczy, rozwszczelony oporem męczonęj przezeń ofiary, postanowił jej zadać cios stanowczy — porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zagładę. Polska nie chce, nie może poddać się bezspornie temu sromotnemu gwałtowi, pod karą hańby przed potomnością powinna stawić energiczny opór. Zastępy młodzieży walecznej, młodzieży poświęconej, ożywione gorącą miłością Ojczyzny, niezachwiana wiara w sprawiedliwość i pomoc Boga, poprzysięgli rzucić przekleństwo jarzmo lub zginąć. Za nią więc Narodzie Polski, za nią! Po strasliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd Twój Narodowy, wzywa Cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały i zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na Niebie dać przysięga, bo wie, że Ty, który wczoraj byłeś pokutnikiem i mścicielem jutro musisz być i będziesz bohaterem i olbrzymem. Tak, Ty wolność Twoją, niepodległość Twoją, zdobędziesz wielkością takiego męstwa, świętością takich ofiar, jakich lud żaden nie zapisał jeszcze na dziejowych kartach swoich. Powstając Ojczyźnie Twojej dasz bez żalu, słabości i wahania wszystką krew, życie i mienie, jakich od Ciebie zapotrzebuje. W zamian K. C. N. przyrzeka Ci, że siły dzielności Twojej nie zmarnuje, poświęcenia nie będą stracone, bo ster, który ujmuję, silną dźwierzć będzie ręką. Złamię wszystkie przeszkody, roztrąci wszelkie zapory, a każda nieprzychylność dla świętej sprawy, nawet brak gorliwości, ścigać i karać będzie przed surowym, choć sprawiedliwym trybunałem obrażonej Ojczyzny. W pierwszym z dni jawnego wystąpienia, w pierwszej chwili rozpoczęcia świętej walki, K. C. N., ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi Obywatelami kraju. Ziemia, którą lud rolniczy posiadał dotąd na prawach czynszu lub pańszczyzny, staje się od tej chwili bezwarunkową jego własnością, dziedzictwem wiecznym. Właściciele poszkodowani, wynagrodzeni będą z ogólnych fund. Państwa. Wszyscy zaś komornicy i wyrobnicy, wstępujący w szeregi obrońców kraju, lub w razie zaszczytnej śmierci na polu chwały, rodziny ich otrzymają z dóbr Narodowych dział obronionej od wrogów ziemi. Do broni więc, Narodzie Polski, Litwy i Rusi, do

broni! Bo godzina wspólnego wyzwolenia już wybiła, stary miecz nasz wydobyty, święty sztandar Orła Pogoni i Archanioła rozwinięty. — A teraz odzywamy się do Ciebie Narodzie moskiewski: tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów, dlatego też przebaczymy Ci nawet mord naszej Ojczyzny, nawet krew Pragi i Oszmiany, gwałty ulic Warszawy i tortury lochów Cytadeli. Przebaczymy Ci, bo i Ty jesteś nędzny i mordowany, smutny i umęczony, trupy dzieci Twoich kołyszą się na szubienicach carskich, prorocy Twoi marzną na śniegach Sybiru. Ale jeżeli w tej stanowczej godzinie nie uczujesz w sobie zgryzoty za przeszłość, świętszych pragnień, dla przyszłości, jeżeli w zapasach

Zapewne: wiele było powodów, powodów opartych o autentyczne zdarzenia i fakty, by urobił się taki ujemny osąd. Jednym z takich powodów był ów kontrast pomiędzy rozumą i organiczną pracą konstruktywną margrabiego Wielopolskiego a romantyzmem wojennych marzeń Centralnego Narodowego Komitetu. Istnienie potężnej postaci Wielopolskiego musiało zaważyć na ocenie działań tak zwanych „czerwonych”, którzy porywali się z motyką na słońce, w wielu wypadkach bez wiary w skuteczność swego czynu. Jedynie

posmak jakiegóż szubienicznej brawury, niż wielkości.

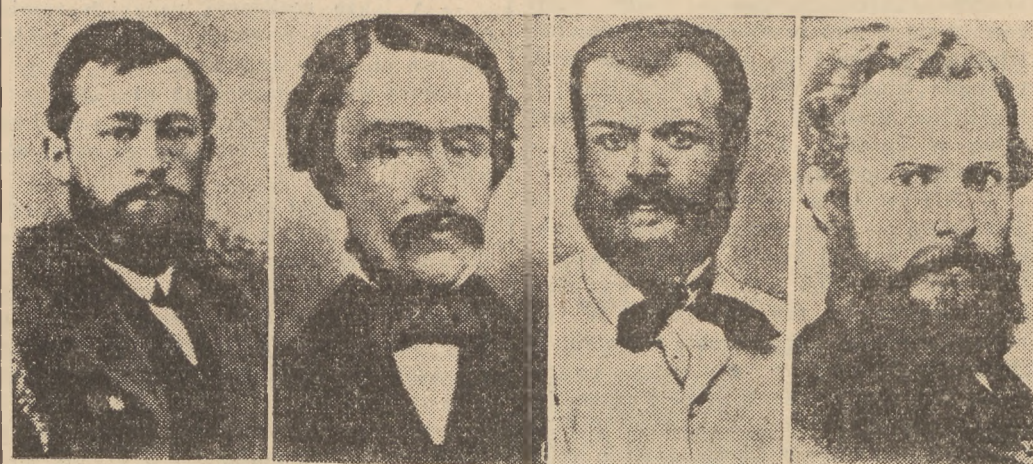
Trudno jednak uwierzyć, by wielkie, potężne państwo carów potrzebowało aż całego roku na zgniecenie samego li tylko szaleństwa. Trudno uwierzyć, by ludzie zdolni byli tak długo wytrwać, nie służąc żadnej wielkości.

Trzeba więc z pod tych wszystkich zewnętrznych i tak narzucających się zjawisk wygrzebać tę jakąś wewnętrzną wielkość, która była siłą motoryczną tego tragicznego roku.

I bodaj, że tej wielkości nie znajdziemy w postaciach żadnych osób, żadnych bohaterów, lecz tylko i jedynie w owym bezimiennym działającym Centralnym Narodowym Komitecie, który nawet pod odezwą, wypowiadającą wojnę Moskwie, kładł tylko pieczęć, bez żadnych podpisów, a mimo to miał kolosalny, niebywały posłuch. Centralny Komitet Narodowy był wszędzie: opanowywał wszystkie placówki, ściągając podatki, wymierzał sprawiedliwość i wszystko to robił o wiele skuteczniej od tego drugiego rządu, rządu oficjalnego, który miał za sobą siłę carskiej Rosji, a mimo to nie mógł uchronić rosyjskich urzędników od płacenia podatków na rzecz tej nielegalnej w gruncie rzeczy, bezimiennej organizacji.

Ta jedna wielkość może i musi okupić wszystkie błędy styczniowego powstania, gdyż wydobyła na światło dzienne wielkość narodu polskiego, która „polegała — jak mówi Józef Piłsudski — na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który, nieznan z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zaszczyt wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów”. I ta to wielkość sprawia, że gdy Polska ciężkie przeżywa chwile, to „z mógł, z grobów 63 roku żywy cień powstaje, cień wielkości epoki, cień Rządu Narodowego i wtedy mogły wołać głosem strasliwym: „Idź i czyn!”. (J. Piłsudski.)

(Jot)



Członkowie Rządu Narodowego, od lewej: Zuliński, Toczyski, Jeziorański i Rafał Krajewski.

z nami dasz poparcie tyranowi, który zabija nas, a depcze po Tobie — biada Ci! Bo w obliczu Boga i świata całego przeklniemy Cię na hańbę wiecznego poddaństwa i mękę wiecznej niewoli, i wyzwimy na strasny bój zagłady, bój ostatni Europejskiej Cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji”.

Tak oto zaczęło się powstanie, które zrodziło straszną legendę, legendę małości i szaleństwa. Nie Listopadowe bowiem powstanie, lecz właśnie Styczniowe stało się tą przyczyną, dla której duża część ludzi dzisiejszych odnosi się niechętnie, z jakąś pobłażliwą pogardą do całosci walk zbrojnych o Polskę.

dla zaakcentowania, że są, że istnieją i całemu światu, a nie tylko Moskwie bryzgają w oczy krewią, by dać należyte widzenie tragizmu losów Polski. Nie mogły też dobrego zdania o 63 roku wyrobić swary i kłótnie, toczone się nie tylko pomiędzy „czerwonymi”, a „białymi”, ale też i wewnątrz, pośród inicjatorów powstania: Owe operetkowe, upadające pod pierwszym silniejszym ciosem dyktatury Mierosławskich i Langiewiczów. Tak, na pierwszy rzut oka wszystko w tym roku wydaje się małością, bo nawet bohaterstwo ma raczej

NEAPOL JEST BRZYDKI

„Raz zobaczyć Neapol i... umrzeć” — to chyba jakaś nieszczęśliwa pomyłka sentymentalnego turysty, który ujrawszy pewnego razu turkusowo-niebieską taflę zatoki Neapolitańskiej i jasny błękit bezchmurnego nieba włoskiego, odwrócił się plecami do miasta pnącego się wąskimi uliczkami po zboczach wzgórz Posillippo i Vomero oraz Capo di Monte i Capo di Chino. Wtedy zawołała przepiękna włoszczyzna: „Vedere Napoli e poi mori...”. Czy umarł? Nikt tego nie wie. Jedno tylko miałby na swoje usprawiedliwienie: zapomniał spojrzeć na Neapol miasto. Kto wie, czy by się wtedy nie rozmyślił.

Neapol jest brzydki. Nie, nie! Proszę się nie obrażać. Neapol jest oryginalny, jest piękny w swojej brzydocie, jest pełen temperamentu, słońca, życia, owoców i bogactw, nasyconych barw. Ta właśnie jego malowniczość jest magnesem, który ściągają tu turystów jak opłatki żelazne z krańców całego świata, by podziwiali i opiewali piękno Zatoki Neapolitańskiej i przedudnej okolicy pokrytej szatą wspaniałej zieleni o oliwkowym tropczym odcieniu z przewagą ciemnych kolorów pini, smukłych jak topole.

W restauracji hotelowej na przeciw mnie siedzi przy stole jakiś Anglik. Dlatego Anglik, ponieważ dotychczas nie zamieniliśmy ze sobą ani słowa. Poza tym sąsiad mój mówi straszliwie połamana niemiecką z kelnerem. Dwa dni siedzieliśmy w milczeniu, spożywając dary ziemi włoskiej. Aż wreszcie na trzeci dzień, jakoś, przy deserze (a raczej serze!), wyjmuję z kieszeni niby to od niechcenia, mego wiernego towarzysza

podróżny w Lipsku sporządzonego w angielskim wydaniu Boedeker's Italy, kładę na stole. Widocznie sprzykrzyło się milczeć pocziwemu Brytyjczykowi; skoro tylko zauważył czerwona okładkę przewodnika pyta mnie, nie spuszczając wzroku z Baedekera: — Do You speak english? (Mówi Pan po angielsku) — Yes I do! (Tak — mówię!) — odpowiadam, mobilizując pośpiesznie wszystkie swoje skromne wiadomości z języka angielskiego, jakie kiedykolwiek posiadałem. Mobilizacja się udała. Rozmowa potoczyła się gładko, z początku jednak powściągliwie. Dowiedziałem się, że Mr. Albert D. jest dziennikarzem, o przepraszam, jest literatem, jak sam to podkreślił i pisze reportaże z podróży dla 2-ch pism angielskich. Jedno z nich wychodzi w Londynie, drugie... w Kalkucie!

Nazajutrz samochód Konsulatu Brytyjskiego wziął nas przez ulice zatłoczone pojazdami wszelkiego rodzaju. Suniemy cicho i sprawnie po białej płaszczyźnie autostrady, przedzielonej białym w kierunku jazdy. Za nami zamknęła się zaporą rogatki. Autostrada należy do towarzystwa akcyjnego i każdy przejeżdżający samochód płaci niewielkie „kopytkowe”. To też autostrada jest wspaniała i dobrze utrzymana. Nasz szofer, rodowity neapolitańczyk w służbie konsulatu angielskiego, mówiący po angielsku śmiesznym akcentem południowca, pogania piękną Balillę wielkimi porcjami gazu.

Dopadamy wreszcie Wezuwiusza, który piorunującym szarem dymu przypomina ludziom owe ogniste dzieło zniszcze-

nia, jakiego dokonał w pewien fatalny dzień 23 sierpnia 79 roku. Tam właśnie jedziemy. Jedziemy jak tysiące innych turystów z ciekawości. Z prostej ciekawości.

Pompeia Scavi. Zapuszczamy się w to nieznane i dziwne miasto spokoju i śmierci dawną ulicą Via Marina. Każdy kamień, każdy mur, każda kolumna opowiadają historię życia i tragicznej śmierci ludzi i miasta kwitnącego przed straszną katastrofą bogatym i barwnym życiem. Aż się wierzyć nie chce, że te domy, świątynie, posagi i całe nietknięte niemal urządzenia wnętrza ucierpiały tak wiele pod kilkumetrowym kożuchem żwiru i gorącego popiołu. Nie zastanawiamy się nawet, że to co widzimy jest wynikiem kilkudziesięcioletniej pracy wykopaliskowej i konserwatorskiej, którą na dobre dopiero zapoczątkował znany włoski uczony Giuseppe Fiorelli w roku 1862. Dziś prace wykopaliskowe prowadzi się ciągle dalej.

Przewodnik objaśnia z pewną dumą w głosie, że — „tutaj wszystko już zostało opisane” — „Tak Signore, ponumerowane i plany dokładnie porobione i wnętrza sfotografowane, a wszystko to kosztuje tylko 20 lirów, w postaci przewodnika po Pompei Scavi, mieszczącego się w kieszeni marynarki”.

Nie, nie kupiłem tej Pompei, „mieszczącej się w kieszeni marynarki”. Nie kupiłem jej i mój towarzysz Anglik.

Wolę stać tak i przyglądać się starym ruinom rzymskiej piekarni i kamiennym młynom i zapomnieć, że jest to numer sto trzydziesty szósty w ogólnym spisie zabytków Pompei. Wole na-

trzeć na freski nieznanych artystów i zatrzymywać wzrok na obcych mi postaciach i twarzach o gorącym, tajemniczym spojrzeniu. Wolę to!

Myślę o tym, jak w domu Eumachii sprzedawano materiały wełniane, gotowe tuniki i sandały; jak w piękne pogodne dni, opustoszałe dziś mury, zaludniały rzesze kobiet i mężczyzn, senatorów i kapłanów, jak w „Teatro Tragico”, z którego już tylko szczątki pozostały, odbywały się liczne przedstawienia i walki gladiatorów.

Idziemy wąską uliczką. Wzdłuż bieżną wyłożone w kamieniach koleiny dla dwukółowych wózków w parę szeroko rozstawionych koni zaprzęganym. Tak dawniej wyglądała komunikacja w tym uroczym mieście, mlekiem i miodem płynącym. Uliczka zabrukowana wielkimi, płaskimi głazami, różni się jednak bardzo od naszych „kocich łbów”. Po bokach ciągną się gładkie chodniki dla pieszych.

Docieramy wreszcie do muzeum. Różne naczynia, instrumenty chirurgiczne pokryte zieloną patyną, zdobione gliniane i brązowe wazy i wiele innych przedmiotów codziennego użytku tak doskonałych, jak doskonała była kultura ludzi ówczesnej epoki. Ale nade wszystko wstrząsający widok: skamieniały szkielet człowieka! Wykrecony w agonii, potworny tułów psa, pozostawione przez mieszkańców w panicznej ucieczce przed żywiołem.

Wracamy w milczeniu. Tragedia Pompei sprowadza głęboką zadumę.

J. M.



Lady Wilkins
małżonka znanego badacza polarnego, która weźmie udział w jego wyprawie łodzią podwodną do bieguna.

Z REGIONU

W Muzeum Miejskim w Bydgoszczy otwarto wystawę zbiorową Wojciecha Gersona. Wystawa prac, w ilości kilkudziesięciu dzieł, pochodzi ze zbiorów spadkobierców wielkiego artysty, wychowawcy i nauczyciela największych w Polsce malarzy. Jest to pierwsza wystawa zbiorowa prac tego artysty w zachodniej Polsce.

Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało trzeci z rzędu koncert abonamentowy. Tym razem tłumnie zebranej publiczności przedstawiło Towarzystwo Muzyczne swoją orkiestrę symfoniczną. Widoczny postęp i podniesienie artystycznego poziomu tego młodego zespołu może zapisać na swoje dobro jego dyrygent mgr. Alfons Rösler. Pod jego artystyczną batutą orkiestra wykonała symfonię G-moll Nr. 40 Mozarta i uwerturę pod tytułem „Bajka” Moniuszki. Jako soliści wystąpili znakomity klawiszista prof. Józef Madeja (koncert klawiszowy A-dur) oraz utalentowany pianista Edmund Rösler, który wykonał w towarzystwie orkiestry koncert fortepianowy Es-dur Fryderyka Liszta. Zadanie swoje — wychowanie muzyczne najszerszych sfer społeczeństwa — spełnia Bydgoskie Towarzystwo Muzyczne z widocznym skutkiem.

Niedawno powołane do życia Tow. Ochrony Kaszubskiej Sztuki i Popierania Przemysłu Ludowego w Kartuzach rozwija żywioną działalność, prowadząc w obecnym sezonie zimowym specjalne kursa haftu kaszubskiego oraz kursa zdobnictwa i wyrobów drzewnych. Również dużą uwagę zwraca się na rozwój ceramiki kaszubskiej, która zdobyła sobie ostatnio rynki zagraniczne.

MOLIER PRZY CZARNEJ

(Wywiad z Jerzym Gołaszewskim, inscenizatorem i reżyserem: „Chorego z urojenia”)

Było to w toruńskiej „Pomorzance”. Niedziela południe, — kawiarnia pełna. Szukam wolnego stolika i nagle... spotykam roześmiane oczy dyrektora Teatru Ziemi Pomorskiej Brackiego.

— „Do nas redaktorze!” — zagadał — Prosimy! Jakoś się tam zgnieciemy i zmieścimy we trzech przy naszym stoliku!

Tym trzecim był Jerzy Gołaszewski. Stąd moja znajomość z tym miłym artystą i wywiad. Mówiło się o wszystkim i niczym... ot! jak to przy czarnej kawie!... i o wizycie Halifaxa w Rzymie i postępie gen. Franco, — a skończyło się oczywiście na teatrze, jako temacie najbliższym naszej trójcy. Dużo usłyszałem nowych dla mnie rzeczy o Leonie Schillerze i Drabiku, z którym stykał się Gołaszewski jak najbliższej premiery Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Zapytałem wprost o „Chorego z urojenia”.

— Nie zwykłem mówić nigdy przed widownią — odpowiedział Gołaszewski, patrząc w resztki swojej czarnej kawy — Bo przecież trudno n.p. przed wypiciem kawy powiedzieć, czy jest dobra. W tym wypadku jednak mogę zrobić wyjątek, bo „Chorego z urojenia” wystawiam po raz trzeci w życiu, pewne koncepcje zatem inscenizacyjno-reżyserskie mogłem poddać rewizji i na mocy stwierdzonych uprzednio przesłanek dojść do niezbitych i pewnych konkluzji.

Tych kilka słów wystarczyło, by rozpałała się tak żywa dyskusja, że ani nie spostrzegaliśmy się, jak kawiarnia zaczęła się powoli opróżniać, a my dopiero zbliżyć zaczęliśmy się do „sedna” Moliera. Reasumując uwagi Gołaszewskiego, tak streściłbym jego koncepcję inscenizacyjną „Chorego z urojenia”:

1) Ponieważ Molier w dziełach swych przemyczał stałą jakąś tendencję społeczną, t. j. walczył o pewne ideały, strojąc swą ukrytą tendencję w szaty satyro-komedii, a tendencja z biegiem lat musiała stracić na aktualności, — należy dzisiaj uwypuklić to, co stanowi „siłę komiczną” utworu, ażeby satyra stała się przystępną i zrozumiałą, a utwór nie stracił z walorów teatralnych.

2) Wobec tego, inscenizując dzieło z całym „drobiazgowym pietyzmem”, należy zerwać z szablonem grywania Moliera

„stuprocentowo stylowo”, ale traktować tę stylowość li-tylko jako moment pomocniczy w osiągnięciu sumy efektu komicznego, celem podtrzymania żywotności utworu.

3) Nie należy się lękać wprowadzania wszystkich choćby najsmielszych zdobyczy współczesnego teatru: od realizmu gry poczynając, poprzez irracjonalną ilustrację muzyczną, a skończywszy na najjaskrawszych efektach świetlnych i akustycznych, — bo tą drogą tylko osiągnie się idealny persyflaż, nie tracąc nic na swej potędze mimo ubiegłych trzystu lat żywota sztuki.

4) Z tej też przyczyny ówczesny świat lekarski musi być pokazany w silnie podkreślonej grotesce, aby tym wyraźniej zajaśniał kontrast z ówczesnym lekarzem i pacjentem.

Taka jest rekapitulacja molierowskiego „credo” Gołaszewskiego.

— A jakie realizacja pańskich zamiarów? Czy idzie wszystko po linii takiej, jak pan chce? — zapytałem.

Gołaszewski uśmiechnął się „pod wąsem” (którego nie ma, bo go!i!) i spojrzał „spodełka” na dyr. Brackiego, po czym wycedził:

— Nie wypada mi chwalić tu obecnego, ale przyznać muszę, że dyrekcja wobec zachcianek reżyserów jest niezmiernie wyrozumiała, i dopomaga do osiągnięcia maksimum efektów artystycznych. słusznie więc cieszy się Teatr Ziemi Pomorskiej wyjątkowym uznaniem wśród sfer teatralnych stolicy.

Premiera ta, wszystko niemal będzie miała nowe... Na malarni i w krawieckich warsztatach narzekają na przepracowanie, lecz dzięki wytrwałej woli tak zespołu artystycznego, jak i technicznego spodziewam się „dużego” sukcesu.

— Więc „Chory z urojenia” ma widoki powodzenia? — pytam.

Gołaszewski aż zachłysnął się kawą.

— To cudny przypadek zrządził, że w zespole znajduje się tej miary aktor, co Dowmunt. Sam „Chory” napewno będzie sukcesem! — Twierdząc to tak pewnie, jak i to, że ta kawa jest dobra, bo piję już trzecią szklankę!

Trzeba kończyć. Kelnerzy wieloznaczaco strzepują serwetki. Żegnamy się. Przed rozstaniem Gołaszewski dorzuca:

— „Chory z urojenia” będzie miał doskonałą ilustrację muzyczną Ludomira Różyckiego. Kapitałna parodystyczna symfonia starych motywów klasycznych, idealnie harmonizująca z satyrycznym tonem całej sztuki.

Epsilon



Serdeczne powitanie

Mrs. Johnson, małżonka znanego podróżnika afrykańskiego posiadała orang-utana, który po wyrośnięciu (obecnie waży 190 funtów) został oddany do zoologu w Los Angeles. Swoją panią „Bujang”, jak zwie potężny orang-utan, wita zawsze bardzo serdecznie.

„Konkurs Świetlicowy” Polskiego Radia

Celem spopularyzowania zbiorowego słuchania audycji radiowych Polskie Radio zorganizowało dla świetlic organizacyjnych — „Konkurs Świetlicowy”.

Świetlice, biorące udział w tej imprezie mają możliwość zdobycia nagród w postaci odbiornika świetlicowego, biblioteki i kompletu książek. Ponadto świetlica, która zdobędzie pierwszą nagrodę, zostanie wyróżniona przez zorganizowanie w niej uroczystej audycji.

Warunki uczestnictwa w konkursie są łatwe do wykonania. Należy bowiem:

zorganizować w swej świetlicy zbiorowe wysłuchanie specjalnej audycji p. t. „Radio w świetlicy”, która nadana będzie dn. 6 lutego o godz. 13.45;

nadesłać odpowiedź zbiorową na zagadnienia poruszone w czasie audycji — pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs świetlicowy”. Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15 marca b. r.;

prześłać do Polskiego Radia na karcie pocztowej najpóźniej do dn. 15 lutego b. r. zgłoszenie treści następującej: „Świetlica (podać nazwę i dokładny adres) zgłasza swój udział w Konkursie Świetlicowym”.

Świetlice, które nie posiadają radia mogą korzystać z wypożyczonych odbiorników.

TO I OWO

U NAS I „ZA GRANICĄ”

Zrozumiałość nie powinna być przywarą starości. Człowiek, który dużo przeżył, wiele widział — zazwyczaj bywa wyrozumiałym dla wszystkich i stara się zrozumieć wszystko, chyba, że w ciągu życia za dobrze mu się powiodło, los darzył go szczęściem za darmo, lub, co bywa niestety najczęściej, jest... głupi!

Naogół dzieje się to samo z narodami, co z jednostkami. Społeczeństwa o hardzo starej kulturze i odwiecznych tradycjach są bez porównania ostrożniejsze w wypowiedzaniu opinii o innych, a swoje własne życie nie starają się przedstawiać wobec samych siebie jako ideał bytowania, słusznie mniemając, że każda jednostka, każdy naród ma i zalety i wady. Chodzi tylko o to czy przeważają cnoty czy też przywary.

Mało jest natomiast i ludzi i gromad ludzkich, któreby uporeczywie pomniejszały własną wartość w opinii i swojej i obcych, któreby z zasady ganiły wszystko co własne, co bliskie, wychwalając pod niebiosa cudze, tylko dlatego, że zrodziło się poza obrębem własnej codzienności. Niestety, ale takim wyjątkowym narodem jesteśmy my — Polacy i, choć już niejednokrotnie uświadamialiśmy sobie tę skazę naszego charakteru, a literatura nasza roi się od satyr na ten temat, jesteśmy niepoprawni!

Siedziałem w kawiarni nad „półczarną”, wyczekując na mego przyjaciela dr. K., który spóźnił się wbrew swojemu zwyczajowi. Była godzina 20

m. 30, a umówiliśmy się punktualnie na godzinę 20. Zaczynałem się już niepokoić, gdyż dr. K. znany był ze swej punktualności, pomimo, że posiadał ogromną praktykę lekarską w naszym mieście, gdy nagle ujrzałem doktora wchodzącego szybkim krokiem do kawiarni. Był wzburzony i widocznie wytrącony z równowagi, gdyż zapomniiał zdjąć z głowy kapelusz, a sływał również z tego, że był aż zanedo grzeczny i dobrze wychowany.

— Bardzo cię przepraszam, — wołał już z daleka, — spóźniłem się skandalicznie, lecz musisz mi uwierzyć, że nie z mojej winy! Za granicą coś podobnego nigdy nie mogłoby się wydarzyć!

— Siadaj, uspokój się, napij czarnej kawy, a przede wszystkim zdejm kapelusz, bo jak słusznie zauważyłeś tu nie „zagranica” nikt pod dachem nie siedzi z nakrytą głową.

— Ale żebyś wiedział co mi się przydarzyło! Niesłychane!

— Wyobrażam sobie choć nie mam pojęcia o co chodzi. Coby to jednak nie było z góry mogę ci powiedzieć, że napewno „za granicą” przydarzyć mogłoby ci się i to jeszcze coś gorszego...

— Ale przecież ty jeszcze o niczym nie wiesz!

— Zaraz się dowiem skoro masz mi ochotę opowiedzieć. Nie wierzę tylko w cudowność „zagranicy”, z której właśnie wracam. Zreszta, co ty właściwie ro-

zumiesz przez tę „za granicę”? Europę, Amerykę, Australię?

— Nie kpij, proszę. Tak się jakoś utarło, że „za granicą” w potocznej mowie nazywamy najkulturalniejsze kraje Europy Zachodniej: Francję, Anglię, Włochy, Kraje Skandynawskie, Szwajcarię, Holandię, pod pewnymi względami Amerykę...

— Andorrę, Monako, Luksemburg, Lichtenstein, San Marino...! — zakpiłem.

— A właśnie! — rozgniewał się mój przyjaciel — wszędzie lepiej od naszego nieznosnego partykularza!

— Bardzo się dziwię, że człowiek inteligentny za jakiego zarozumiałe uważa się, może wygadywać takie głupstwa! Co za „strasliwa historia” ci się przydarzyła i dlaczego uważasz, że jest możliwa tylko u nas, a nie może wydarzyć się w żadnym z krajów tak przekłamanych przez ciebie?

— Tylko posłuchaj! Zostałem nagle wezwany do jakiegoś rannego na przedmieście. Kobieta, która do mnie przysłała mówiła, że mężowi cegła na głowę spadła, ale na pierwszy rzut oka rozpoznałem ranę tłuczoną od kastetu. Moja rzecz jest leczyć, a nie bawić się w sędziego śledczego, zresztą stan chorego był ciężki i trzeba było zaraz zabrać się do roboty. Po bliższym zbadaniu okazało się, że czaszka nienaruszona, a gdy zrobiłem opatrunek i myłem ręce w zardzewiałej misce, ranny otworzył oczy i zaczął mi się przyglądać w dziwny sposób podejrzliwie i gniewnie. Wreszcie syknął:

— Ktoś ty? Czego tu szukasz?

— Jestem lekarzem. Któż cię tak poczęstował człowieku?

— Nie twoja sprawa! Czy ty Józka zwariowałaś sprowadzać łapiducha! Zaraz łapaczę za nim przyjdą!

— Nie bójcie się, — zauważyłem spokojnie — moja sprawa: leczyć, policji — załatwiać się z wami!

Ledwie to wypowiedziałem, gdy do izby wpadło nagle dwóch jegomości ubranych po cywilnemu z rewolwerami w rękę.

— Ręce do góry! — zawołał jeden z nich, policja!

Postaw się w moje położenie. Co miałem robić na widok łuf rewolwerowych, wymierzonych w pierś?

Podniosłem posłusznie ręce do góry i dałem się zrewidować, co jeden z brutalni zrobił w sposób niesłychanie niegrzeczny, pomimo moich gorących protestów.

— Jestem lekarzem — wołałem — nie macie panowie prawa rewidować mnie!

— To się okaże, powiada ten galgan i ani się nie spostrzegłem, jak założył mi kajdanki na ręce. Uważaj tylko! Mnie, jednemu z najbardziej szanowanych obywateli miasta, znanemu powszechnie: k-aj-dan ki!

Przyznaję, że wówczas zachowałem się trochę niestosownie i zacząłem wymyślać drabom w sposób, który obecnie nazwałbym drastycznym, lecz ktoby się w takiej sytuacji nie zżenował? Gdy znaleźliśmy się w karetce, stojącej przed bramą domu, przeszedłem z urąganiem w prośby, ale i to na nic się nie zdało.

— Mam taki rozkaz — rzekł policjant w mundurze, który wszedł razem ze mną. — Aresztowaliśmy bardzo groźnego bandytę, od dawna poszukiwa-

POGOTOWIE TRWA

Zaczął właśnie drzemać nad gazetą, gdy natarczywie zaterkotał dzwonek. Pan Anastazy niechętnie poruszył się na fotelu. Pewnie żebak — zadzwoni raz, drugi i pójdzie. Dzwonek jednak nie umiął, dzwigał coraz bardziej nerwowo i długo aż nareszcie rozjargotał się, że wytrzymać było trudno. Nie ma co. Trzeba wstać i otworzyć drzwi. Zmęczone nogi niechętnie dźwigają korpus. A tu trzeba się pospieszyć, bo to bezustanne terkotanie może doprowadzić do szalu. Człapiące kroki kierują się do korytarza, ręka ze złością przekręca zatrask. Chyba wariat tak dzwoni?!

Przybysz jednak nie wygląda na wariata. Jest nastrożony i urzędowy, demonstracyjnie wysuwa lewą rękę, opasaną żółto-zieloną wstęgą. Chwilę miażdży pana Anastazego wzgardliwym wzrokiem, potem skanduje powoli, z godnością, jak dobrze wyuczoną lekcję:

— Proszę natychmiast wygasić światło lub przesłonić okna zasłonami dla tegoż nie przepuszczalnymi. Jest ostre pogotowie O. P. L.

Pan Anastazy nie rozumie:

— Opeel?... opeel?... Cóż to takiego?

Przybysz kiwa z politowaniem głową:

— Co za nieuświadomienie? I to akurat musi być w moim obwodzie! Od jak dawna pan mieszka w Polsce, że nie pan nie słyszał o Obronie Przeciw-Lotniczej?

Aaa... Obrona przeciw-lotnicza. Pan Anastazy coś sobie przypomina. Tak, tak słyszał kiedyś, że mają być jakieś ćwiczenia.

— A więc to dziś są te ćwiczenia? No dobrze, ale ja w wojsku nie służę, cóż więc to wszystko mnie obchodzi?

— Obchodzi, obchodzi — przedrzeżnia przybysz. — Mówi pan jak małe dziecko. W wojnie przyszłości będzie musiał stać na posterunku i walczyć cały naród, tak cywil jak i żołnierz.

Tego już zawiele. Ten pompatyczny, namaszczonej ton. Bzdury. W wojnie! Ale dziś przecież wojny nie ma. Jak będzie wojna, to pierwszy pójdzie walczyć. Nikt go nie ma prawa uczyć patriotyzmu. Idiotyzm. Żona wyszła a jemu każą zasłaniać okna. Dureń!

— Idź pan do diabła! Za stary jestem, aby mnie uczyć. Wolność Tomku w swoim domku! — wrzeszczy pan Anastazy i z pasją zatraskuje drzwi.

Głos za drzwiami jeszcze coś przez chwilę tłumaczy, aż wreszcie dobitnie, wyraźnie słychać słowa:

— ...kara do trzech tysięcy złotych...

Pan Anastazy się zatrzymuje. Co?!

Trzy tysiące złotych miałby zapłacić za nic! Myśl zaczyna pracować.

— Trzeba będzie jednak przesłonić to okno. — A może?... Przecież każdy może tak przyjść i powiedzieć: „zgasz pan światło, bo kara do trzech tysięcy” — a potem się śmiać, że głupi dał się nabrać i siedzi po ciemku.

Pan Anastazy podchodzi do okna i patrzy na przeciwległe kamienice. Wszędzie ciemno. Niezdecydowanym krokiem idzie w głąb pokoju i przekręca gałkę radiowego wyłącznika.... Grają.

— Oczywiście. Błaga! Całą ulicę nabrał.

Płynie słodka melodia. Pan Anastazy siada na tapczanie. Tak pięknie, słodko grają.

— Alarn, pogotowie?! — myśli sennie. — Pamiętam było coś takiego przed paru laty. Zaraz, zaraz... kiedy to było? W roku tysiąc dziewięćset... dwudziestym dziewiątym?... trzydziestym drugim?... trzydziestym szóstym?... Jak to wtedy wyglądało?!

Niebo przekreślone krechami reflektorowych światel. Wokół rozpetana niesamowita kakofonia gwizdów, ryków, dzwonek. Długie wąskie żądla promieni biegają jak oszalałe po nieboskłonach, schodząc się i rozchodząc. A raptem na

skrzyżowaniu ukazuje się mały jak komar cień. Natychmiast wielkie promienie zbiegają się w jedno miejsce. Zaczyna się ciekawa pogoń. Samolot ucieka w górę, na dół, na boki, lecz macki reflektorów raz go uchwyciwszy nie pozwalają mu się wywinąć. Pan Anastazy z zainteresowaniem śledzi walkę.

Lecz nagle gdzieś w oddali zagrzmiąły armaty, zaczynają szczekać karabiny maszynowe i pan Anastazy widzi, widzi zupełnie wyraźnie jak cień samolotu rozjarza się płomieniem i jak zapalona żagiew spada na ziemię. I potem zaczęły się dziać rzeczy dziwne, niespodziewane. Powietrze rozdziera burza piekielnych grzmotów, trzasków, gwizdów. Wala się ściany domów, róg mieszkania pana Anastazego został odcięty, jak gdyby nożem i przez groźną siejącą dziurę przy blasku płonącego opodal budynku, ulicę zapelnioną bezładnymi, stłoczonymi ludźmi.

Pana Anastazego ogarnia trwoga. Co to wszystko znaczy? Czy to naprawdę wojna, czy też tak zrećźnie, tak realnie wyreżyserowana jej imitacja? Pragnie się dowiedzieć czegoś pewnego, zapytać się kogoś.

W tej chwili słyszy chrapliwy zderzany głos dochodzący z głośnika:

Oryginalna świątynia hinduska



W Yemapuram, w Indiach istnieje jedyna w swoim rodzaju świątynia, która wykuta jest w jednolitej skale.

„Uwaga, uwaga, alarm gazowy. Wszyscy winni się udać do schronów lub pomieszczeń uszczelnionych”.

Pan Anastazy przeraża się. Nie wie gdzie jest schron, nie wie co to pomieszczenie uszczelnione?! Dokąd ma uciekać, gdzie się schronić? Dlaczego nigdy się tymi sprawami nie interesował? Teraz może być za późno. Lada chwila spaść może bomba gazowa.

Pan Anastazy chce się zerwać. Chce biec przed siebie, ale nie może. Coś go wstrzymuje, coś mu tamuje oddech, coś go chwyta za gardło i dusi, dusi coraz srożej, coraz boleśniej.

— To gaz — myśli pan Anastazy i próbuje się podnieść, uciec od tego piekielnego uścisku. Ale próżno się szarpie, szamocze. Podstępny niewidzialny przeciwnik zwała go z nóg. Uderzając głową o podłogę czuje pan Anastazy, że to już koniec i traci przytomność...

Po chwili, a może po wielu godzinach robi się lżej na piersiach, zwolnia już ucisk gardła. Jak przez mgłę widzi ludzi o śmiesznych, podobnych do ryja obliczach, którzy go gdzieś noszą. Kołyszą się nosze, tak dobrze spokojnie leżąc. Ale co go tak uciska, co on ma na twarzy. Maca: — coś twardego. Maski — dobra, kochana maska. Ratuje mu życie. A ci ludzie? Kto oni? Skąd się wzięli, dokąd go niosą? Chciałby się zapytać, dziękować, prosić, o przebaczenie, tłumaczyć, że nie wiedział, że nie przypuszczał że to może przyjść, tak nagle, tak nieoczekiwanie. Chciałby powiedzieć, że teraz już będzie wiedział, że będzie się stosował do przepisów, będzie się uczył...

Raptem energiczne, brutalne szarpnięcie za ramię. Oczy otwierają się z wysiłkiem.

Leży na podłodze w swoim gabinecie, zaplątany w dywan. Nad nim stoi pochylona małżonka i ze zdziwieniem pyta.

— Co ty wyprawiasz?

Aparat radiowy stojący opodal wydaje z siebie hałaśliwą kakofonię: groźna wspaniała muzyka Wagnera splata się z warkotem zakłóceń.

Po chwili muzyka się urywa. Rozlega się chrapliwy głos:

— Uwaga, uwaga. Pogotowie przeciwlotnicze trwa. Należy bezwzględnie wygasić światła.

Pan Anastazy spogląda na okno. Jest odsłonięte. Lampa na biurku pali się jasnym światłem.

— Natychmiast zgasz światło! — woła z wściekłością do żony. — Pogotowie trwa!

Zbigniew Rossman.

nego i wszystkich, którzy przebywali razem z nim musimy poddać badaniu.

— Ależ niechże panowie sprawdzą moją legitymację, niech panowie zrozumią, że jestem lekarzem i zostałem wezwany przez tę kobietę do rannego!

— Będzie się pan tłumaczył w komisariacie! — odpowiadał ten straszny człowiek na wszystko, a ja odchodziłem od zmysłów tym bardziej, że miałem przed widzeniem się z tobą odbyć jeszcze bardzo ważną wizytę u mecenasa, który, jak wiesz jest umierający, a bardzo chciałbym go uratować, bo to człowiek jeszcze młody i bardzo dzielny.

W ten sposób nareszcie dojechaliśmy do komisariatu, a moje własne auto podążało za karetką ku mojemu straszliwemu wstydu, gdyż oznaczało to, że mój szofer wszystko zauważył. Nie przypuszczałem, że to będzie moim wybawieniem. ...Gdy przyjechaliśmy okazało się, że komisarz i sędzia śledczy są zajęci i przesiedziałyby jeszcze z dobrą godzinę w celce, do której mnie wepchnięto, zanim by mnie wezwano i sprawa by się wyjaśniła. Na szczęście szofer zaalarmował komisarza dyżurnego, który nawiasem mówiąc jest też moim pacjentem, i zwolniono mnie natychmiast, oswabdzając z tych okropnych kajdanek. Przepraszano mnie ogromnie, lecz w taki sposób, że będę musiał podać skargę do samego ministra, do Komendy Policji, do Sądu Najwyższego! To rzecz niesłychana, to skandal, to nigdzie się nie zdarza, to tylko w Polsce jest możliwe! Wyobraź sobie uwalniając mnie — przepraszałam nawet — wszyscy oni w tym komisariacie zanosili się od śmiechu, płakali, tarzali się! Bar-

dzo mnie dotknął ten ich dobry humor zupełnie nie na miejscu i nie dziw się, że jestem tak wzburzony. Dzicy ludzie!

— Przyznam ci się szczerze, mój drogi, że i mnie ubawiła twoja przygoda, a że się śmiali ci dzielni ludzie to im się wcale nie dziwi! Zachowałeś się dość komicznie, a pomyłki wszędzie są możliwe. Wystarczyło zawołać od razu z początku, gdy detektywi wbiegli do izby: jestem lekarzem, a jeśli cię nie zwolniono od razu to napewno po przejrzeniu twoich dokumentów nie zakłałano by ci „breloczków”. Nie masz czego się indykczyć, twoje zaś okrzyki, że to mogło się stać tylko w Polsce są conajmniej... nie-mądre. Taka historia wydarzyć się może w każdym kraju.

— Przyznasz przecie, że moje stanowisko poważanego...

— ...obywatela w mieście! Już to mówię, a dowodzi to, żeś się stał „zultrem”, że zaśniedziałeś na jednym miejscu i, że powinienes przewietrzyć się trochę, by odświeżyć trochę swoje pojęcia. W wielkich miastach ubóstwiającego przez siebie Zachodu wypadki takie, jak twój są na porządku dziennym, a nikt nimi się nie przejmie, bo mylić się to rzecz ludzka. Policja nasza należy do najlepszych na świecie, jest zdyscyplinowana, dzielna, ma świetną postawę, pomimo ciężkich warunków ekonomicznych nie jest przekupna i szczerze pracuje, jak pracować może. Mam dawać przykłady? Poczytaj co się działo w Belgii, gdzie najwyżsi dygnitarze policyjni byli na żołdzie kryminalistów, śledź uważnie aferę Stawiskiego i rolę mniej pewnych organów policji francuskiej włącznie z tajemniczą śmiercią o-

szusta, przypomnij sobie nieskończoną listę czynów policji Stanów Zjednoczonych, a przekonasz się, że nasi „Granatowi Chłopcy” są godni szacunku i podziwu. Wymieniłem ci tylko fakty jak skrawki, lecz w czasie moich włóczęg po świecie niejednokrotnie stykałem się z drobiazgami, których suma wypada na korzyść naszej organizacji bezpieczeństwa.

Pomówimy kiedy o innych dziedzinach organizacji życia w Polsce w porównaniu do twojej śmiesznie wyidealizowanej „zagranicy”. Jak będziesz chciał opowiedzieć ci o kolejach, pocztach, telefonach, wojsku, urządzeniach miejskich, świetle, gazie itp., opowiem ci o zwyczajach, rozrywkach, przesądach, a przekonasz się, że cały świat daleki jest jeszcze bardzo od ideału, a my Polacy mamy zadziwiającą zdolność do pomiatania wszystkim tym, co nasze własne, a im zaścianek większy i bardziej od szerokiego świata oddalony, tym bardziej jego obywatele narzekają na wszystko, co ich otacza, wygadując duby smolone o nieistniejącym rajach zachodu!

— Proszę, proszę, opowiadaj! — mruknął dr. Kacper z nutką urazy w głosie. Urąziłem go w najczulsze miejsce. Zawsze miał tę słabość, że jest europejczykiem w każdym calu i nawet trochę z tego powodu zrażał ludzi do siebie, gdyż mówili, że gardzi prowincją, aż tu raptem wygarnął mi o zaściankowoci i to tak prosto z mostu.

W tej chwili do naszego stolika podszedł kelner i nachylił się do ucha doktora.

— Panie konsyliarzu — szepnął — telefonowała pani mecenasowa. Prosi,

by pan doktor natychmiast przyjechał.

— Widzisz — zawołał dr. Kacper ze szczera troską w głosie, zapominając o przelotnej urazie — co oni narobili! Wiodocnie pogorszyło mi się, a ja tu z tobą gadu, gadu! Bywaj chłopie!

Zarucił śpiesznie palto i wybiegł z kawiarni.

Pozostałem sam. Muzyka grała jakieś miłego starego walczyka... Zanurzyłem się w myślach, a marzenia wczesnych lat młodości obiegły mnie tłumnie... Przecież to tu w tej kawiarni przed wieloma, wieloma laty, w tym mieście... A potem tyłu, tyłu ludzi i szeroki świat, pełen słońca i ciepła, lecz jakże obcy...

Nagle oczułka mnie głośniejsza rozmowa, prowadzona przy sąsiednim stoliku. Większe towarzystwo, złożone z kilku pań i panów dysputowało z przejęciem. Drgnąłem silnie, gdyż głos jednej z pań wydał mi się aż nadto znajomy...

— To oburzające — wołała — to tylko w Polsce może się zdarzyć, to tylko Polak może zrobić! — W biały dzień zaczepił mnie na ulicy! Był wysoki, nawet przystojny i miał naprawdę wyjątkowo duże oczy, lecz zabawnie wyglądał w futrze wywróconym na wierzch.

— Przepraszam — rzekł jeden z panów — czy aby nie w szarej cyklistówce do tego futra? Czy mówił po polsku?

— Ależ tak w cyklistówce, a szwargotał coś po angielsku...

— Toż to Anglik, agent naszej firmy z Londynu...

...Dalej nie słuchałem. Zawołalem kelnera, zapłaciłem za siebie i za dr. Kacpra i wyszedłem na ulicę.

Kazimierz Bohdan Łukiański

ROBOTNIK PISZE O SZTUCE

Już dawno chciałem pisać, ale... „jest to połączone z kosztami, bo trzeba papier, trzeba portoria, a lud na wsi już tak zubożał, że sobie nie może na to pozwolić”. Pewno; nie łatwo było panu Józefowi Pulwickiemu, robotnikowi z pomorskiej wioski, zbierać pieniądze na opłacenie tego niezwykłego listu, który mimo wrzasku „dzieciaków”, gadatliwych sąsiadów i naganiającej do snu „matki” napisał i wysłał pod moim adresem.

Jak żyję nigdy nic podobnego nie otrzymałem. Liścik był króciutki: czterdziestostronnicowy zeszyt w kratkę! Ale, bo też pan Józef miał o czym pisać.

„Urodzony na wsi, tam wychowany, przez pięćdziesiąt lat” przewędrował „wsie, miasta i miasteczka za robotą”. A że patrzył „byстрыm okiem na ludzi i rzeczy”, więc mógłby więcej i lepiej napisać, jeno że ze szkoły mało co w głowie zostało i samouctwem dopiero się doksztalał „więc niesporo litery na papierze stają i list zawiera zaledwie to, co najmocniej serce ugniało”.

A to pana Józefowe serce wrażliwe jest, i chłonne. Ogarnia wszystko co się wokół dzieje: ludzi i sztukę.

Dużo ciekawych obserwacji jest w tym liście. Kapitalne charakterystyki, świetnie uchwycona psychologia ludu, bajecznie epicki opis wiejskiego dnia, no i w końcu uwagi o sztuce.

Pan Józef nie może się pogodzić z dzisiejszą sztuką: malarstwem i rzeźbą. Gdy malarze i rzeźbiarze tworzą sobie a muzom, to macha ręką: „niech tam wydziewają jak chcą”. Nie może jednak patrzeć spokojnie, gdy ta nowoczesna sztuka przekracza próg kościołów.

„Czyż jest w tych nowych figurach choć strochę piękna i tej prawdziwej świętości, jakie napotykaemy, patrząc na święte figury dotychczasowe? Nie można odzierać tych figur z ich boskości i świętości”. A tym czasem, co się dzieje? „W miasteczku powstała, staraniem tamtejszego proboszcza, który pracował jak prawdziwy pionier, kaplica. Lecz niestety weszło tu zło z całą siłą, całą bezczelnością. Tu już nie jedna, ale wszystkie figury stoja jakby na pośmiech. Tu nasza polska sztuka powstydzić się musi. Tu tak uderza namacalnie brak wiary prawdziwej, bez której nie ma i nie może być natchnienia prawdziwego, które to duchowi twórcy tak konieczne. To są ludzie mody i modnie pojmują Boga. Proszą się tylko przekonać jak wyglądają figury w kościółku. Czy choćby jedna jest normalna? Po uroczystości poświęcenia, to ludzie gadali, że święci stoja na hacznosie lub tacy kanciady, że zdaje się, że dany artysta żartuje z nich i z nas”.

Nie widziałem tych figur. Ale zupełnie nie rozumiem pana Pulwickiego, tak jak rozumiem ludzi, którzy niechętnie klękają przed wizerunkiem Matki Boskiej zagubionej wśród ornamentacji, kwiatów i owoców, wyglądającej jak martwa natura. A widziałem taką w jednym z największych miast polskich i kazałem mi się nią zachwycać, jako arcydziełem.

Pan Pulwicki w swych poglądach reprezentuje opinię tysięcy, mało — setek tysięcy, a może i milionów. Oni w rzeźbach i obrazach, przedstawiających świętych widzą coś więcej nad formę i barwę. Oni widzą w nich skrawek nieba, które nie wolno im zabierać.

Można się snobizować prymitywem i dekoracyjnym traktowaniem tematu — ale do czasu. Tak długo tylko, póki tworzy się dla mecenasów, krytyków, wystaw i snobów. Gdy jednak tworzy się

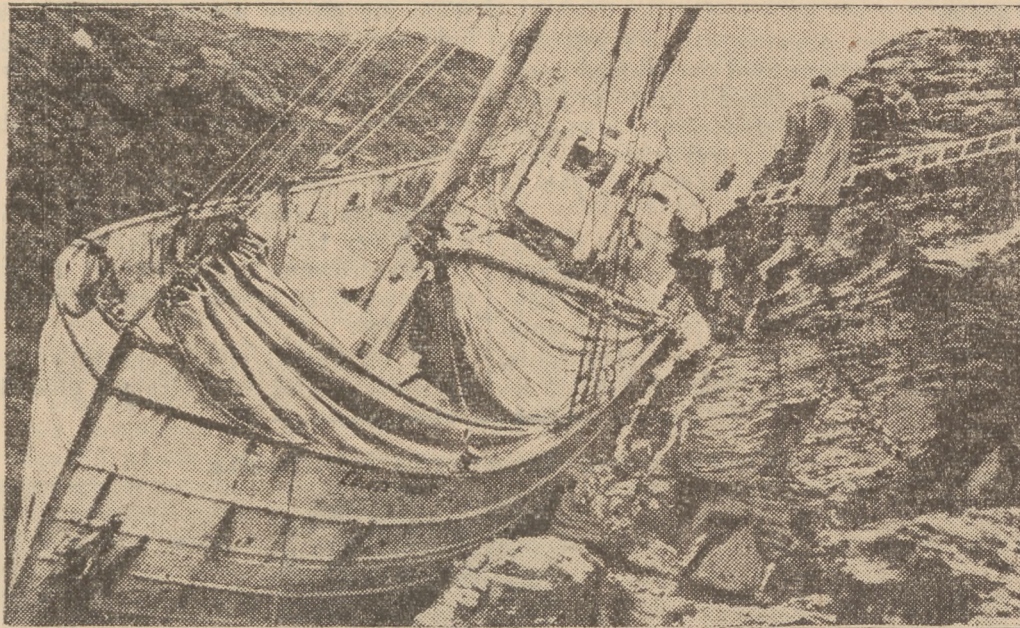
dla kościoła, to trzeba pamiętać, że to już nie teoria, lecz życie... Że tu trzeba dać rzeczy, które wstrząsają potęgą wyrazu, treścią, a nie osiągnięciami formalnymi. Lud nie jest jeszcze tak starczy kulturalnie, jak inteligencja, by mógł podziwiać pustą formę. Lud jest młody, nieprzerafinowany, zdrowy, teni więc to co jest najistotniejszą życiową wartością — ceni treść duchowego przeżycia twórcy, odbitą w jego dziele. Z tym trzeba się liczyć Panowie Artyści, bo inaczej grozi odcięcie od rdzenia narodu, co gorsze: grozi bunt, zdrowy bunt ludu.

Panowie Pulwicy wytrzymają „fi-

gury stojące na hacznosie”, lecz gdy zobaczą, że do nowoczesnego wnętrza zaprojektowano posąg ich patrona z niskim czołem, kanciastą głową, złamanego wpół o nogach schodzących się pod gardłem, to nie da się im wytłumaczyć, że tego wymaga styl mebli, że posąg świętego musi być szarmonizowany z szafą i półkami na kaktusy... Wtedy gotowi nie zdzierzyć, gotowi rozpocząć akcję obrazobórczą, gotowi demolować i niszczyć, te namacalne dowody, że sztuka dzisiejsza przykrawa niebo do ziemi, miast przeciwnie.

Edward Litwin.

Po burzliwej przeprawie...



Temat, jakby z pod pędzla artysty wyjęty, tyle groźnego zawiera piękna. Bo też życie komponuje nieraz obrazy o niebywałej potędze wyrazu... tylko, że takie obrazy niejednokrotnie kosztują ludzkie życie.

Polska i Polacy za granicą

W Bordeaux (Francja) odbyła się na tamtejszym uniwersytecie inauguracja „Kursu Literatury Polskiej”, który poprowadzi Aureli Doroszewski, profesor Uniwersytetu J. P. Zarazem utworzono na uniwersytecie bordskim stopień doktorski z dziedziny historii i literatury polskiej.

W dn. 11 bm. została otwarta w Rio de Janeiro wystawa pejzaży art. malarza C. Lewandowskiego. Protektorat nad wystawą objął pos. R. P. w Rio min. Tadeusz Skowroński.

Dyr. Lenartowicz w imieniu woj. Raczkiewicza, prezesa Światowego Związku Polaków w Zagranicy dokonał otwarcia pokazu propagandowej wystawy książki polskiej, która wkrótce już wyruszy w objazd ważniejszych ośrodków emigracyjnych polskich.

By przeciwdziałać szkodliwemu objawowi niedocierania książki polskiej do naszych rodaków za granicą, Światowy Związek Polaków w Zagranicy rozwinął od kilku lat działalność na tym polu. Udało się doprowadzić do obniżki książki dla terytoriów zagranicznych, została też zorganizowana Składnica Hurtowa Pomocy Kulturalno-Oświatowej Światowego Związku Polaków w Zagranicy, której obroty w niezmierzonym szybkim tempie ciągle się powiększają. Powstało kilka księgarni terytorialnych, co umożliwiło już bezpośrednie nabywanie książek bez potrzeby długo-

trwałego i kosztownego sprowadzania indywidualnego.

Obecnie Związek przystępuje do dalszego etapu swej pracy — propagandy książki polskiej. W tym celu został uruchomiony Biuletyn Książki Polskiej, który jest rozsyłany do całej polskiej prasy zagranicznej dla ułatwienia jej w informowaniu swych czytelników o polskim rynku wydawniczym. Teraz zaś została zorganizowana Wędrowna Wystawa Propagandowa Książki Polskiej, której zadaniem jest pokazanie Polakom z zagranicy książki polskiej, i wyrobienie w szerokich masach Polonii zagranicznej przekonania, że twórczość polska może zaspokoić wszelkie jej potrzeby.

Wystawa składa się z 31 stelarzy rozbieralnych, przewożonych w specjalnych kufrach oraz kiosku sprzedażnego, urządzenia nadawczego dla transmisji koncertów muzyki polskiej z płyt oraz kina.

Na wystawę światową w Nowym Jorku zostanie wysłany z Krakowa polityk św. Jana Jajmucha z zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Dzieło to ofiarowane w r. 1904 kościołowi O. O. Augustianów przez ks. Mikołaja Lanckorońskiego, zostało nabyte przez Muzeum Narodowe w r. 1936.

Polityk ten odnowiony ostatnio przez M. Gaseckiego stanowi jeden z najcenniejszych zabytków sztuki średniowiecznej.

Radiofonia w Polsce

Śląsk otrzyma wkrótce nową radiostację, która wzniesiona została na 7-hektarowym terenie w Brzezince pod Mysłowicami. Radiostacja ta przy wielkim nakładzie kosztów urządzona została z zastosowaniem wszelkich najnowszych wynalazków techniki radiowej. Należy przy tym podkreślić, że roboty wykonane zostały przez polskich inżynierów i robotników i kompletnie z polskich materiałów.

Dotychczasowa radiostacja śląska w Brynówie pod Katowicami ma moc 12-tu KW, nowa zaś stacja nadawcza będzie programy radiowe z mocą 50 KW. Nowa radiostacja śląska w ogóle nie będzie posiadała anteny, jest bowiem stacją „reflektorową”. Pod jednym z masztów znajduje się budka, w której mieści się t. zw. „układ strojenia anteny”. Do tego właśnie masztu doprowadzona jest energia elektryczna, wytwarzana przez skomplikowaną aparaturę nadawczą w budynku i w ten sposób maszt ten spełnia rolę anteny nadawczej, t. zn. jest masztem aktywnym. Drugi maszt, stojący w odległości 99 metrów, spełnia rolę reflektora, odbijając w pewnym określonym kierunku fale wypromieniowane przez maszt aktywny.

Dwa maszty mają oddzielne uziemienia, do których zużyto 20 kilometrów dru-

tu. O ogromie konstrukcji masztów, wykonanych przez „Wspólnotę Interesów”, świadczy ich ciężar. Oto każdy maszt radiostacji waży 31.500 kilogramów. Maszty stoja na maleńkich porcelanowych izolatorach i w pozycji pionowej są utrzymywane jedynie za pomocą ośmiu lin stalowych, t. zw. odcinaczy, umocowanych promienisto do potężnych betonowych słupów. Wewnątrz każdego masztu znajdują się schodki, prowadzące na wysokość 95 metrów, gdzie, stojąc na galerii, odczuwa się — i to bardzo wyraźnie — kołysanie.

Oczekiwany od dłuższego czasu fakt osiągnięcia cyfry miliona radioabonentów w Polsce już nastąpił. Na podstawie kartotek Agencji Radiofonicznej, rejestrującej wszystkich radioabonentów na terenie całego Państwa ustalono protokolarnie, że cyfra abonentów radiowych w Polsce przekroczyła milion.

Abonentem Nr. 1.000.000 jest wójt gminy zbiorowej Drohomirzany w pow. staliśławskim — p. Czesław Nowak, zgłoszony w Agencji Pocztowej Łysiec.

Zgodnie z zapowiedzią p. Czesław Nowak otrzymuje od Polskiego Radia, jako milionowy abonent, premie w wys. 4.000 zł.

HUMOR

ALARM NA WESOŁO

— Cześć Fredziu, jak ci się podobało pogotowie obrony przeciwlotniczej — pytam znajomego.

— Wierz, jestem zachwycony. Mogłem spokojnie pocałować się z narzeczoną na samym środku ul. Szerokiej.

Zawiany gość tłumaczy się przed komisarzem:

— Panie władzo, ja nie jestem winien. Chciałem tylko przekonać posterunkowego, że i on powinien znajdować się „pod gazem”.

— Popatrz — mówi jamnik do foxteriera — i ludzie teraz chodzą w kagańcach.

— Musieli widocznie zbyt mocno gryźć się między sobą.

Człowiek, fikcyjnie zatruty gazem, nie chce leżeć na noszach.

— Panie, mówi ratownik, odchylając maskę — jak się pan nie uspokoi, to pana zrobimy na zatrutego iperytem i w schronie dla odkażenia ogolimy głowę.

— Panie Bieder, poco inni urządzają te ćwiczenia?

— Ja miszle, panie Łajdarus, że uni chcą nastraszyć biednych żydków, aby się prędkiej z Polski wynieśli. Powiem panu, że ja się strasznie tego gazu boję.

OKRUCIEŃSTWO

— Słyszałem, jak szanowna pani śpiewała wczoraj rano.

— O, to tylko dla zabicia czasu, panie sąsiedzie.

— Ale też straszliwą broń pani wybrała!

ULATWIENIE

Małenka Kryśka modli się przed snaniem:

— Dobra Boziu, zagłębij do modlitewnika, strona szósta. Amen! Dobra-noc!

JASNE TŁUMACZENIA

— Słuchaj, dlaczego mężczyźni nazywają nas słabą płcią, a siebie płcią silną?

— Zaraz ci to wytłumaczę: słaba płeć jest często silniejszą płcią z powodu słabości silniejszej płci dla słabszej płci.

SZCZYT TRWAŁOŚCI

— Dziwię się, że kupiłeś sobie taką lichą materię na suknię.

— O mylisz się, tę suknię będę napewno nosił do śmierci, a potem będę mogła sobie jeszcze zrobić kombinację.

ZAPÓŻNO

Mały Józio składa ojcu życzenia imieninowe.

— Moim największym życzeniem w tym dniu — mówi ojciec — jest żebyś zawsze był grzeczny i posłuszny!

— Ale tatusiu.

— Nie ma żadnego ale! Będzie to dla mnie najmiłszy upominek!

— Tak tatusiu, ale ja już kupiłem ci co innego!



— Popatrz! tam ktoś się kąpie? Brr! nie wyobrażam sobie kąpieli w takim mrozie.

Z życia muzycznego

27 kwietnia 1939 r. rozpocznie się florencki festiwal muzyczny, „Maggio Fiorentino”. Protektorat nad nim objęła małżonka następcy tronu włoskiego — Księżna Piemontu. Program obejmuje 8 oper, 4 oratoria i koncert.

M. in. wystawiona będzie po raz pierwszy opera Vito Frazziego, „Król Lear” według libretta Papiniego. Z oper kompozytorów zagranicznych program wymienia „Określ widmo” Wagnera w wykonaniu zespołu niemieckiego „Dziecko i czary” Ravela w wykonaniu zespołu francuskiego, „Persefona” Strawińskiego. Z utworów symfoniczno-chóranych wymienić należy „Requiem” Verdiego i „Pasia” według Mateusza Bacha.

Gdańsk

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY GDAŃSKIEJ” GDAŃSK,
Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

Dziś — Sobota **21** stycznia
Agnieszki
Jutro — Niedziela **22** stycznia
Wincentego

NABOŻENSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ,
22 STYCZNIA

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: O godz. 7,30 msza św., o godz. 8,30 msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 11,30 msza św., o godz. 15,30 nieszpory.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława w Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15,30 nieszpory.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: O godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kościele parafialnym w Sopotach: O godz. 11,30 msza św. i kazanie. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Męski „Moniuszko” z Gdańska.

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dyżur lekarzy nocny pełnia:

W Gdańsku dnia 21 bm. dr. Neumann, Kassubischer Markt 11, tel. 21390 i dr. Steffensówna, Langgasse 56, tel. 26026; dnia 22 bm. dr. Zamek, Kohlenmarkt 15-16, tel. 22702 i dr. von Zellerschwecht, Langgasse 55, tel. 22727.

We Wrzeszczu dnia 21 bm. dr. Schmidt, Adolf Hitlerstrasse 92, tel. 41137; dnia 22 bm. dr. Perscheldówna, Jäschentalerweg 47b, tel. 411779.

W Sopotach dnia 21 bm. dr. Bähre, Eichendorffstrasse 6, tel. 52110; dnia 22 bm. dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ, 22 BM.

W Gdańsku: Dr. Burkhard, Holzmarkt 1, tel. 28863; dr. Kielinger, Holzmarkt 15, tel. 22382 (akuszer).

We Wrzeszczu: Dr. Schmidt, Adolf Hitlerstrasse 92, tel. 41137.

W Oliwie: Dr. Brandtówna, Kronprinzenallee 5, tel. 45083.

DUŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK
OD 21 DO 22 BM.

W Gdańsku: Sonnen-Apotheke, Holzmarkt 15; Hevelius-Apotheke, Rähm 1; Löwen-Apotheke, Langgasse 73; Marien-Apotheke, Heilige Geistgasse 28.

We Wrzeszczu: Hohenzollern-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 123; Hansa-Apotheke, Adolf Hitlerstrasse 47.

W Oliwie: Adler-Apotheke, Am Schlossgarten 12.

W Nowym Porcie: Apotheke zum schwarzen Adler, Olivaerstrasse 80.

W Oranji: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Heidee-Apotheke, Amselweg 1 (w niedzielę od godz. 13 do 23,30 nieczynna, w dni powszednie od godz. 19 do 23,30 nieczynna).

Z TOWARZYSTW.

— Zebranie filii Gminy Polskiej Związku Polaków we Wrzeszczu odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 19 w świetlicy G. P. Z. P.

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH
POLSKICH

w dniu 19 stycznia 1939 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	11292	22276
Zboże	1966	675
Cukier	—	—
Drewno	2055	935
Nafta i t. p.	150	15
Żelazo	307	880
Drobnica	2905	1493
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1111	—
Żłom	—	—
Nawozy sztuczne	—	690
Ryż	—	—
Bawełna	—	635
Żelazo	—	105
Drobnica	424	1085

STAN WODY W WIŚLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 18. I.	19. I.
Kraków	—1.84	—1.93	—1.36
Zawichost	1.47	2.22	2.54
Warszawa	1.62	1.12	1.84
Płock	1.27	1.14	1.21
Woda średnia			
	19. I.	20. I.	
Toruń	—1.37	1.67	1.76
Łódź	1.37	0.95	0.97
Chełmno	1.28	1.20	1.30
Grudziądz	1.44	1.36	1.94
Kurzębaki	1.85	1.64	1.70
Tczew	0.90	0.20	0.73
Piekiło	0.82	0.03	0.06
Danziger Haupt	3.60	3.46	3.33
Einlage	2.36	2.26	2.16

Jeszcze o metodach „Vorpostena”

Stali czytelnicy „Danziger Vorpostena” znają już dobrze antypolski repertuar swego pisma i niezmienny sposób wygrzania go właśnie w kronice wiadomości sądowych i kryminalnych.

Pełni zrozumienia uśmiechali się więc spotykając się (w nr. 15 z 18 stycznia br.) z tytułem: „Znów złodziej z Polski przy robocie”. Oczywiście, wiadomo, że znów jakiś złodziejaski polski niepokoi spokojne stosunki gdańskie. Większość nie zajrzy nawet zapewne do samej treści tej 28-wierszowej wiadomości, tym bardziej, że tuż pod nią sprawozdawca sądowy „Vorpostena” obszernie w 79 wierszach druku i „literacko” (tak mu się zdaje) zajmuje się służącą polską, która dopuściła się kradzieży bielizny i węgla.

Dla nas jednak, którzyśmy niedawno wyraźnie ustalili metody „Vorpostena”, którymi pismo to usiłuje wpływać na opinię niemiecką w sensie karykaturalnego

wykrzykiwania wszystkiego co polskie, szczególnie znamionym wydaje się ten „chwyt” z tytułem: „Znów złodziej z Polski przy robocie”, gdyż w rzeczywistości złodziej tylko przybył z G. Śląska, z Polski, ale 25-1. Heinz Günther Walden był jedynie — jak to delikatnie formułuje „Vorposten” — przynależności państwowej polskiej.

Günther Walden jest Niemcem. Jedynie odpowiedni tytuł byłby więc: „Znów niemiecki złodziej z Polski przy robocie”. Wiadomo, że tytuł dla „Vorpostena” — niemożliwy!

Poza tym, że tego rodzaju metody kolidują z dobrymi obyczajami prasowymi, wydaje nam się jeszcze, że są także wyrazem usiłowań, które w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z tak na zewnątrz okazywaną i głoszoną przez „Vorpostena” pewnością wyższości w stosunku do żywiołu polskiego.

Delegacja Związku Izby Przemysłowo-Handl. w Gdańsku

W najbliższych dniach gdańskie koła gospodarcze gościć będą przedstawiciele Związku Izby Przemysłowo-Handlowych w Polsce.

Wobec wizyty, jaką wiceprezydent Senatu inż. Huth jako senator dla spraw gospodarczych złożył w grudniu 1937 roku w Warszawie, gdzie podejmowany był przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych i gdzie wygłosił odczyt, obecny przyjazd przedstawicieli polskich sfer gospodarczych będzie rewizytą, złożoną wiceprezydentowi inż. Huthowi na terenie gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

W ramach rewizyty, w poniedziałek, 23 bm. o godz. 19,30 w staromiejskim Ratuszu

przy Pfefferstadt 33/35 b. młn. Marian Szydłowski jako szef delegacji Związku Izby wygłosi odczyt na temat polityki przemysłowej Polski. Tegoż dnia wieczorem w salach Deutsches Haus, odbędzie się przyjęcie na cześć delegacji polskiej z udziałem przedstawicieli całego gdańskiego życia gospodarczego. Poza tym w środę, 25 bm. o godz. 20 w hotelu kasynowym odbędzie się bal wydany przez prezydenta gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej dr. Mohra.

Tak wizyta warszawska sen. inż. Hutha, jak i obecna rewizyta polska, są wyrazem zdrowej tendencji wzajemnego szacunku kontaktów i współpracy gospodarczej.

Za maltretowanie własnego dziecka
na ławie oskarżonych

Wczoraj odbyła się przed sądem dla ochrony młodzieży w Gdańsku rozprawa karna przeciw 34-letniej mężatce Jadwidzie Liedtke z Oruni, oskarżonej o maltretowanie swego 2-letniego synka Hansa. Akt oskarżenia zarzuca jej, że biła niejednokrotnie dziecko nieludzko, oraz że zatkała buzię jego kilka razy kałem. Oskarżona zasiadała już raz w tej sprawie na ławie oskarżonych. Ponieważ czyny oskarżonej były tak potworne a jej sposób obrony co najmniej dziwny, postanowił sąd wówczas przerwać rozprawę i oddać oskarżoną pod obserwację lekarską dla zbadania jej stanu umysłowego.

Na rozprawę wczorajszą wezwano

Notatki kronikarza

— **Oplatek harcerski w Gdańsku.** W sali Stoczni Gdańskiej odbył się oplatek harcerski. Salę wypełniła po brzozi młodzież harcerska żeńska i męska, opiekunowie drużyn, prezosi Kół Przyjaciół Harcerstwa oraz zarząd okręgu Z. H. P. z dr. Krękim na czele. Karne i dobrze zorganizowane młodzie harcerska zajęła miejsce przy stołach, zastawionych rozmaitymi smakołykami. Gdy z ust naczelnego kapelana harcerskiego ks. prof. Nagórskiego popłynęły gorące słowa o służbie Bogu i Ojczyźnie — tych fundamentalnych zasadach harcerstwa — o bratniej miłości, rycerskości i przepełnieniu życia cnotami chrześcijańskimi, słuchano natchnionego kaznodziei z zapartym oddechem. Ze wzruszeniem również łamano się oplatkiem, życząc sobie nawzajem sił do pracy na tym dziełku a tak odpowiedzialnym terenie gdańskim, wytrwałości w pokonywaniu trudów oraz jak najpełniejszego rozwoju idei harcerskiej wśród społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Rozrzuconie zaś ogarnęło wszystkich, gdy nagle zagasiły światła elektryczne, a salę oświetliły tylko niki płomienia świec białych i czerwonych — ustawionych po dwie na stołach przed uczestnikami uroczystości. I teraz w półmroku rozbrzmiewały cudowne koledy polskie przepłatające pięknymi deklamacjami. To też kiedy padł rozkaz zakończenia tej przemiennej uroczystości z ociąganiem się opuszczali młodzież salę. A opiekunowie, instruktorzy i przyjaciele harcerstwa podchodzili do p. Ireny Wejchertowej, na której barkach spoczął trud zorganizowania „oplatka harcerskiego” i dziękowali jej gorąco, że im dane było przeżyć kilka radosnych i do głębi wzruszających chwil. Urzestnik.

— **Znowu nagły zgon na ulicy.** Na ulicy Breitgasse upadł nagle skutkiem załamania siostry William Mueller, zam. przy ul. Frauengasse 5. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serca.

— **Nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne.** W czasokresie od 8—14 bm. wydarzyło się w gdańskim obwodzie policyjnym tylko 9 nieszczęśliwych wypadków komunikacyjnych z udziałem 5 samochodów osobowych, 5 samochodów ciężarowych, 4 pieszych, 2 rowerzystów, pojazdu konnego i motocykla. Ofiarą tych wypadków padło 4 rannych. Winę stwierdzono w 8 wypadkach, a mianowicie 4 razy przez kierowców samochodów, 2 razy przez pieszych, oraz po 1 razie przez woźnicę i rowerzystę.

— **Budowa ścieżki dla rowerzystów z Krakowa do Westlich-Neufahr.** Po ukończeniu budowy ścieżki dla rowerzystów od Siennej Huty do Krakowa, rozpoczęto obecnie budowę takiej samej ścieżki od Krakowa do Westlich-Neufahr aż do ujścia Wisły. Ponieważ ulica wiejska nie ma ulec zwięźeniu, postanowiono przeprowadzić nową ścieżkę dla rowerzystów nie przez wieś, lecz okólnie na brzegu lasu. Budowa tej ścieżki będzie wymagać dużo pracy, ponieważ będzie trzeba teren w niektórych miejscach zniwelować oraz usunąć szereg drzew. Ścieżka umocniona zostanie żużlem i kawałkami cegły.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zgonu doświadczył w Gdańsku, 77 l., córka kontrolera Otona Jahnkego, 8 l., kapitałistka Antonina Zielke, 77 l., córka mistrza rzeźnickiego Willy Kowalego, 2 mies., wdowa Anna Daehn z d. Schwaabe, 72 l., wdowa Paulina Knotowska z domu Gutkowska, 57 l., mężatka Erna Schindowska z domu Jochim, 27 l., syn robotnika Eryka Marschalla, 1 mies., syn robotnika Maksa Żelewskiego, 2 dni.

KRONIKA POLICYJNA z 20 bm.

— **Przytrzymano 12 osób,** z tych 2 za opilstwo, 2 celem wydalenia, 1 za kradzież, 1 za wykroczenie paszportowe, 1 za przemyt, 1 za przestępstwo dewizowe, 4 z innych przyczyn.

— **Znaleziono:** owczarka, czarną portmonetkę z zawartością, szary kanclusz.

Zjazd delegatów Zjedn. Zaw. Polskiego Zrz. Pracy

Przypominamy, że jutro, w niedzielę, 22 bm. o godz. 10,30 w Domu Polskim w Gdańsku, przy Wallgasse 16a odbędzie się zjazd delegatów Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy.

Rano o godz. 8,30 w kościele Chrystusa Króla na intencję zjazdu odpawione zostanie uroczyste nabożeństwo.

Nowe władze Towarzystwa
Śpiewu „Lutnia” w Oliwie

W ubiegły czwartek Towarzystwo Śpiewu „Lutnia” w Oliwie odbyło swoje roczne walne zebranie, które zajął prezes Leon Droszyński, witając przedstawicieli VI Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego w Gdańsku pp. Tylewskiego i Wyrowińskiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Tylewskiego, a sekretarzem p. Alf. Strongowskiego.

Ze sprawozdania ustępującego Zarządu wynikało, że Towarzystwo rozwijało się pomyślnie, szczególnie jeśli chodzi o fluktuację członków. Poziom chór w porównaniu z rokiem 1937 jest bezwzględnie wyższy.

Po długiej i ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, po czym wybrano nowy zarząd w składzie: Droszyński Leon prezes, prof. Romatowski Leon wiceprezes i dyrygent, Alfons Strongowski sekretarz, Al. Murawski zast. sekretarza, Zofia Rybińska skarbnik, Florian Droszyński i Wojciech Szalewski bibliotekarze, Alfons Nagel, Lucjan Majewski i Hildegarda Strugała — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Ing. Behrensównę, Brunona Strongowskiego i Stanisława Formellę.

Marszałek p. Tylewski złożył nowemu zarządowi najlepsze życzenia pomyślnej i owocnej pracy na rok 1939, po czym w wolnych głosach p. prof. Romatowski poruszył sprawę biblioteki okręgowej i wydawnictwa nut, a p. Wyrowiński zachęcił chór do wytrwałej pracy, aby w roku bieżącym mógł wyjechać na Zjazd Śpiewaczy do innego Okręgu Pomorskiego Związku Śpiewaczego.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący p. Leon Droszyński zamknął zebranie hasłem śpiewaczym „Cześć Pieśni”.

Wejherowo

— **Dyżur lekarski pełnia:** w piątek — dr. Spors, w sobotę — dr. Taper, w niedzielę — dr. Spors.

— **Nawy zarząd Stow. im. Piotra Skargi.** W tych dniach odbyło się walne zebranie Stow. im. Piotra Skargi, na którym dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: adw. Alfons Kolasinski jako prezes, dr. Seweryn Majerowski — wiceprezes, prof. Jan Maciejewski — sekretarz, Jan Westphal skarbnik. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr. Jagalski, prof. Nowak i prof. Chyliński. Asystentem księgowym Stowarzyszenia pozostaje ks. prałat Roszczyński.

— **Walne zebranie K. S. M. M.** Na ostatnim walnym zebraniu oddziału Katolickiego Stow. Młodz. Męsk. dokonano wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: p. Leon Łaga prezes, Kazimierz Gelaszewski wiceprezes, Paweł Bojeński sekr., Kliczykowski skarbnik, Rzepa naczelnik, Bryła gospodarz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: E. Döring, J. Klimczak i F. Czaja.

RUMIA — ZAGÓRZE.

— **Zebranie właścicieli nieruchomości.** W niedzielę 22 bm. o godz. 14 odbędzie się w sali Hotel-Zagórze doroczne walne zebranie Polskiego Stow. Właśc. Nieruch. — Na zebraniu poruszone będą aktualne sprawy akcji przedwyborczej do samorządu gminnego.

Pierścień macierzyństwa



Zaczynają go nosić w Anglii nad obrączką ślubną. Matka chłopczyka nosi w pierścieniu niebieski kamień, dla córeczki obowiązuje czerwony.

Gdynia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„GAZETY POMORSKIEJ” — Gdynia
ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pa-
ged'u”, tel. nr. 15-44.

REPERTUAR KIN:

MORSKIE OKO: „Alpejskie osły” w rolach
głównych Flip i Flap.
POLONIA: „Zapomniana melodia”. W roli
gł. Helena Grossówna.
LIDO: „Przygody Robin Hood'a”, w roli
główniej Eroll Flynn.
MIRAZ: „Paweł i Gawel”. W rolach głów-
nych: Dymśa, Bodo i Grossówna.
ZORZA: „Książę i żebrak”, bogaty nadpro-
gram.
LILY (Chylonia): „Dziewczeta z Nowoli-
pek”. Bogaty nadprogram.

**Węgiel
Koks**
dostarcza
korzystnie

Elibor

Gdynia, ul. 10 Lutego 24. Tel. 29-21.

Notatki kronikarza

— **Za niestosowanie się do przepisów**
OPL-Gaz. Komisariat Rządu ukarał grzy-
wną za niestosowanie się do przepisów o
obronie przeciwlotniczej i niegaszeniu
światła w mieszkaniach w czasie alarmu
lotniczego w dniach 12 i 13 stycznia 37
osób karami grzywny od 1 do 50 zł.

— **Za niedozwoloną sprzedaż środków**
leczniczych. Referat Karny Kom. Rządu
ukarał Pitkowskiego Kiwę, właściciela
składu dentystycznego przy ul. Starowiej-
skiej 23 na 300 zł grzywny z zamianą na
1 miesiąc aresztu za to, że sprzedawał den-
tystom środki lecznicze, których sprzedaż
dopuszczona jest jedynie w aptekach pod
nadzorem lekarskim.

— **Rejestr koni.** W terminie do dnia 10
lutego rb. należy zgłaszać w Referacie
Wojskowym Kom. Rządu pokój Nr. 55
wszystkie konie urodzone w r. 1935 (4-le-
cie) oraz te konie, które z jakiegokolwiek
powodów nie posiadają dowodów tożsa-
mości.

— **Ćwiczenia gimnastyczne w Polskiej**
YMCA. Po przerwie świątecznej ćwiczenia
gimnastyczne Polskiej YMCA dla kobiet i
mężczyzn odbywają się nadal w Szkole
Morskiej, dla kobiet we wtorki i piątki od
19—20 dla mężczyzn, w te same dni od 20
—21. W programie gimnastyka rozwojowa
i siatkówka.

— **Bójka mętów portowych.** Przy ul. Wę-
głowej, na terenie dzielnicy portowej miała
miejsce krwawa bójka. Kilku podchmiele-
nych osobników wszczęło bójkę, w czasie
której pobity został 30-letni Brunon Kopciń-
ski, bez stałego miejsca zamieszkania. Kop-
ciński, na którego rzuciło się kilku zawi-
anych kompanów, padł na ziemię. Awantur-
nicy zaczęli bić leżącego i kopać. Ofiarę be-
stalskich napastników wyrwali z rąk o-
prawców, powracający z pracy robotnicy
portowi. Pobitego Kopcińskiego opatrzył
lekarz Pogotowia Ratunkowego.

— **Dwa nieszczęśliwe wypadki.** Pogoto-
wie ratunkowe udzieliło w dniu wczoraj-
szym pomocy w kilku drobnych, lecz nie-
szczęśliwych wypadkach: 35-letniej Annie
Sadłowskiej ul. Morska 96 z zawodu szwacz-
ce, której zleciały na stopę nożyczki, raniąc
ją boleśnie wskutek wbicia się ostrza w
kość; 6-letniemu Romanowi Kudłaczowi, ul.
Oksywska 34, który w czasie obiadu zadła-
wił się kością, wreszcie Aleksandrze Gier-
skiej, ul. Świętojańska 95, pobitej przez męża
w czasie awantury rodzinnej.

Otwarcie wystawy fotografiki artystycznej

Dziś, w sobotę, o godz. 19-tej nastąpi
otwarcie wystawy fotografiki artystycznej,
organizowanej przez Fotoklub Polsk. YMCA
w Gdyni w salach Ogniska YMCA przy ul.
Sędzickiego 13 (Kamienna Góra). Na wysta-
wę nadesłano około 200 prac, z czego Sąd
Konkursowy zakwalifikował, jako nadające
się na wystawę około 120. Wystawa będzie
dostępna dla zwiedzających w dniach 21—31
stycznia cały dzień bez przerwy od 9 rano
do 22 wieczorem. Wstęp dla członków Imki
i wycieczek szkolnych bezpłatny, dla doro-
słych 30 groszy.

Kąpiel, która mogła skończyć się tragicznie

W czasie kąpieli w wannie, 40-letnia
Leokadia Jasiuk, zam. przy ulicy Świę-
tojańskiej zasłabła nagle i pogrążyła się
w wodzie.

W tym czasie do łazienki weszła cór-
ka p. Jasiuk, dzięki czemu chora zosta-
ła natychmiast wydobyta z wody. Na
miejscu wypadku przybył lekarz Pogoto-
wia Ratunkowego. Po dłuższym ratunku
zdołano przywrócić przytomność nie-
szczęśliwej kobiecie, która gdyby nie
przypadkowe wejście do łazienki córki,
znalazłaby by niechybnie śmierć w wannie.

Unieważnienie listy Zjednoczonego Katolickiego Świata Pracy w czterech okręgach

Główna Komisja Wyborcza do Rady
Miejskiej w Gdyni na swym wczoraj-
szym plenarnym zebraniu **unieważniła**
w 4 okręgach listy Zjednoczonego Kato-
lickiego Świata Pracy.

Listy zostały unieważnione w okrę-
gach II, IV, VI i VII.

W najbliższych dniach należy się
spodziewać formalnego ogłoszenia przez
Główną Komisję Wyborczą, terminu gło-

sowania, ważnych list kandydackich
oraz lokalów głosowania.

Celem ułatwienia orientacji, w ja-
kich lokalach głosują wyborcy, i jakie
listy kandydackie zostały uznane za
ważne w poszczególnych okręgach, zo-
stanie sporządzony spis, który będzie
obwieszczony przez Główną Komisję
Wyborczą do Rady Miejskiej miasta
Gdyni.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż z dniem 1 bm. przejąłem na własność

RESTAURACJĘ - BAR

„CRISTAL”

Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 18, tel. 26-93

POLECA: Wódki krajowe i zagraniczne — Dobrze pielęgnowane piwa — Bufet
dobrze zaopatrzony w ciepłe i zimne zakąski. — **OBIADY.**
Lokal otwarty do godz. 2-giej. **Ceny niskie.**

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności, pozostaję z poważaniem
Fr. Orczykowski.

Odczyt poła angielskiego w Gdyni o państwie, które zajmuje jedną czwartą globu ziemskiego

W środę w towarzystwie polsko-angiel-
skim w Gdyni poseł do angielskiej Izby
Gmin Patrick Donner wygłosił odczyt pt.
„O istocie i przyszłości imperium brytyj-
skiego”.

Prelegent w przeszło godzinny wywo-
dzie omówił obszernie zasady, którymi się
rządzi W. Brytania, po czym wyjaśnił, w
jaki sposób zespół państw, zajmujący je-
dną czwartą globu ziemskiego, z ludnością
wynoszącą przeszło 470 milionów, potrafi,
mimo pozornie luźnych więzów, stanowić
organicznie zwartą i niezwykle silną ca-
łość.

Podkreśliwszy dalej znaczenie korony
brytyjskiej jako widomego symbolu jedno-
ści imperium, poseł Donner stwierdził, iż

właściwą podstawą istoty brytyjskiej or-
ganizacji państwowej jest zasada „upo-
rządkowanej wolności”. Dzięki temu u-
trzymują się i sprawnie działają tak wie-
lorakie formy ustrojów państwowych w
obrębie imperium, jak dominia, kolonie,
kondominia, posiadłości koronne itd.

Odczyt gorąco oklaskiwali liczni człon-
kowie gdyńskiego Towarzystwa Polsko-
Angielskiego, wśród których znajdowali
się również konsul generalny Wielkiej
Brytanii w Gdańsku Shepherd i wicekon-
sul W. Brytanii w Gdyni Jeffrey.

P. Patrick Donner wyjechał z Gdyni do
Warszawy, skąd z kolei udaje się z odczy-
tami do Krakowa i Katowic.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że
w piątek, 20 stycznia 1939 r. otworzyłem przy ul. 10 Lutego 21, telefon 17-11

filie Piekarni i Cukierni

Staraniem moim będzie zadowolić w zupełności Szanowną Klientelę
przez dobre i smaczne pieczywo, oraz fachową i rzetelną obsługę.

Szanowną Publiczność uprzejmie proszę o łaskawe poparcie

Stanisław Gotowała

Zbiórka żelaza przez młodzież gdyńską

Gdyńska młodzież szkolna ma nieba-
wem rozpocząć zakrojoną na szeroką
skalę akcję zbierania żelaza, szkła i pa-
pierni. Piękna myśl zdobycia w ten spo-
sób odpowiednich funduszy dla popar-
cia oświaty żołnierskiej i szkolnictwa
polskiego za granicą, zasługuje ze
wszech miar na uznanie i wskazuje, że
wśród naszej młodzieży szkolnej, zrze-
szonej w oddziałach harcerskich pulsuje
zdrowa myśl, troska o młodzież polską,

odciętą od kraju i chęć dopomożenia
Polskiemu Białemu Krzyżowi w jego
pracy nad oświatą żołnierską.

Akcja zbiórkowa, o której wspomi-
namy ma potrwać czas dłuższy i prze-
prowadzona będzie jako swego rodzaju
wyścig „o lepsze”, w którym poszczegól-
ne jednostki harcerskie mają wykazać
swoją w tym kierunku sprawność i o-
fiarność.

Węgiel — Koks Górnośląski — Brykiety i drzewo opałowe
franco dom poleca po cenach korzystnych

FABRYKA PAPY DACHOWEJ „Starogard”

GDYNIA, 10 lutego 11, tel. 20-00 — ORKOWO, ul. Gdańska 228, tel. 91-64

Czy znów grasuje banda usypiaczy kolejowych?

Niedawno policja zlikwidowała groź-
ną bandę usypiaczy kolejowych, którzy
okradali śpiących podróżnych z portfeli
oraz walizek.

Proceder ten banda uprawiała dość
długo na linii Gdyni—Warszawa oraz
Łódź, aż pewnego dnia wpadła na jakimś
drobnym wypadku i powędrowała do
więzienia.

W dniu wczorajszym do wydziału
Śledczego policji gdyńskiej wpłynęło za-
meldowanie, że jacyś niewykryci do-
tychczas sprawcy dokonali w pociągu kra-
dzieży dwóch walizek należących do
kucpów łódzkich: Szulsingera Jakuba i
Herszliczera I.

Jak wykazało pobieżne dochodzenie,
oba kupcy po załatwieniu swych intere-

sów w Gdyni, wsiadli do pociągu, zdą-
żającego do Łodzi.

Gdy pociąg znajdował się za Gdań-
skiem, obaj już dobrze spali. Pod Tere-
społem obudził się Szulsingier i coś go
tknęło, by zajrzeć na półkę, gdzie znaj-
dowała się jego walizka z ubraniem i
innymi rzeczami.

Z przerażeniem stwierdził, że na pół-
ce nie ma walizki. Wszczął alarm, na
który obudził się drugi kupiec H. Jak
się okazało nie było walizki drugiego
kupca, jak również zginął ich trzeci
współpasażer.

Zachodzi prawdopodobieństwo, że ten
trzeci pasażer właśnie dokonał kradzie-
ży obu walizek, albowiem wygląd jego

Najtaniej gotujesz elektrycznością

Informacje

M. Z. E.

ul. Starowiejska, telefon 27-67.

Lista odznaczonych na Pomorzu

„Monitor Polski” z dnia 18 bm. m. in. podaje,
że nadano

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej: inż. Marianowi
Zasztowtowi w Gdyni.

Za zasługi na polu pracy w bankowości: inż. Jó-
zefowi Kalczyńskiemu, kierownikowi oddziału Pań-
stwowego Banku Rolnego w Grudziądzu

Za zasługi w służbie państwowej: inż. Kazimie-
rzowi Łaskiemu, radcy Komisariatu Generalnego R.
P. w Gdańsku.

Za zasługi na polu pracy zawodowej po raz drugi:
Władysławowi Grabowskiemu, dyrektorowi Oddzia-
łu Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni.

„Młota czarna” na głębokości 3000 mm pod ziemią

Dziś w sobotę 21 bm. nastąpi otwarcie
pierwszej komfortowej kawiarni „schronu”
na głębokości aż 3000 mm pod ziemią, sta-
nowiącej część lokalu rozbudowanego znanej
cukierni „CAFE MOKA”.

Zarówno tak efektowne wnętrze, jak i
znana już wysmienita kawa z własnej pa-
larni („Paweł Webs”) ściągają rzesze gości.

Sam lokal „Cafe Moka”, która po rozbud-
owie pomieścić będzie mogła ponad 400
osób, został już pięknie odnowiony i upięk-
szony.

Na dużej sali umieszczone zostaną w
najbliższym czasie nowoczesne głośniki,
przez które transmitowane będą „koncerty
życzeń” z płyt, według programów układa-
nych przez gości lokalu.

Kto jednak będzie chciał pokonferować
w spokoju, lub w ciszy przeczytać jedną z
szesędziesięciu kilku gazet, lub pism euro-
pejskich abonowanych przez „Cafe Moka”,
znajdzie szereg miłych zacisznych kąci-
ków. * Przy rozbudowie „Cafe Moka” pomyślano
również o tym, aby amatorzy wybornej ka-
wy tu podawanej mogli się jednocześnie
zaopatrzyć w nią i dla domowego użytku.

W tym celu przeniesiono palarnię ka-
wy i sprzedaż detaliczną do własnej nie-
ruchomości przy ul. Świętojańskiej Nr. 26
(vis a vis Skweru Kościuszk).

Nakonec dla uczczenia nowotwarcia
rozbudowanego lokalu „Cafe Moka” wszy-
scy goście, którzy w pierwszych trzech
dniach, t. j. w dniu 21, 22 i 23 bm. zamówią
małą kawę, otrzymają prezent w postaci
próbnej paczki kawy z własnej palarni Pa-
wła Websa. Kilka więc filiżanek „czar-
nej” wypitej w „Cafe Moka”, a już Pani
Domu będzie miała równocześnie domowy
zapasik wysmienitej kawy.

Nie można się więc dziwić, że zarów-
no przeszło 60 gazet i czasopism europej-
skich, jak i nowa sala „schron”, dalej po-
większenie lokalu „nadziemnego”, oraz
bliskie wprowadzenie „koncertów życzeń”
spotkało się z żywym zainteresowaniem
Gdynian. (7601)

Oszustwo w gdyńskiej firmie owocowej

W Gdyni znana była firma, trudniąca się
hurtową sprzedażą owoców pod nazwą
„Hurtowoc”. Przed świętami Bożego Naro-
dzenia przybył z Poznania kupiec owocowy
p. B., który nabył partię towaru, wynoszącą
kilka skrzyń pomarańcz, wartości ca. 700 zł.
Pomarańcze miały być odesłane do Pozna-
nia.

Gdy towar nie nadchodził, kupiec upo-
mniał się o niego. Wówczas „Hurtowoc”
odpowiedział, że towar ten został zabrany w
Gdyni przez nieznaną mu osobników, któ-
rzy podczyli się zapewne pod ich klienta.

Kupiec B. złożył doniesienie do Policji o
przeprowadzenie śledztwa, w wyniku które-
go został zatrzymany jeden ze sprawców
oszustwa. Władze osadziły go w więzieniu
do czasu wykrycia dalszych współników.

KURSY STENOGRAFII

Franciszki Niewiadomskiej w Gdyni, kon-
cesjonowane przez Kuratorium Okręgu
Szkolnego Pomorskiego w Toruniu, rozpo-
czynają w dniu 1 lutego rb. nowe komple-
ty. Kurs czteromiesięczny. System Jara
Gumińskiego, stosowany w biurze steno-
graficznym Sejmu i Senatu — nadaje się
na wszystkie języki.

Informacje i zapisy: w poniedziałki,
środy, piątki godz. 19—20 w Szkole Po-
wszechnej przy ul. 10 Lutego, I piętro lub
POLSKA YMCA, Sędzickiego 13, tel. 13—62
codziennie. (7586)

oraz zachowanie się wzbudzało podej-
rzenie.

Władze wszczęły energiczne dochod-
zenia celem ustalenia, czy ma się do
czynienia z bandą usypiaczy kolejowych,
czy jest to sporadyczny wypadek jakie-
goś drobnego złodziejaszka.

Polacy w Afryce

Wyprawa, która ostatnio wyruszyła z Warszawy pod kierownictwem profesora Lotha, w celu zbadania mało znanych okolic Ruwenzori w masywie Keny, nie jest pierwszą polską ekspedycją na terenach Afryki. Ten olbrzymi ląd, kryjący w sobie nieznaną i niezbadaną przez nikogo tajemnicę, od dawna nęcił polskich podróżników.

Najstarszym z polskich badaczy „Czarnego lądu” jest romantyczny Beniowski, niedoszły władca Madagaskaru. Uciekły z Kamczatki, dokąd był zesłany wyrokiem sądu carskiego, tułał się po morzach i lądach, aż osiadł wreszcie na Madagaskarze. Tu, zjednawszy sobie miejscowych „acyków”, zaprzagnął sięgnąć po władzę i tutaj też zginął w 1786 roku.

Dopiero w sto lat po Beniowskim, w latach 1882—1884 wyruszyła do Afryki polska wyprawa, na czele której stali Rogoziński, Janikowski i Tomczak. Wyprawa ta badała Kamerun i po dwuletnich studiach i odkryciach powróciła do Polski, przywożąc cenny materiał do dalszych badań. Ale polski ruch badawczy w Afryce rozpoczął się na dobre dopiero w początkach bieżącego stulecia. Od czasów Dybowskiego do wyprawy prof. Lotha, która nie dotarła jeszcze do celu, Afrykę zwiedzały liczne ekspedycje naukowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności wyprawy polskie kierowały się dotąd prawie wyłącznie do Afryki Północnej. Ekspedycja prof. Lotha jest pierwszą hodaj z wypraw środkowo-afrykańskich. Północne krańce Afryki zwiedził: Mierosławski, Ossendowski i Siedlecki. Tych trzech podróżników interesowały najbardziej obyczaje dzikich szczepów, zamieszkujących północną i zachodnią stok Atlasu. Atlas był również celem polskiej wyprawy alpinistycznej, która w roku 1934 pod kierownictwem dr. Dorawskiego zdobyła przeszło 70 szczytów, przebywając przeszło 3 miesiące na terenach, zamieszkałych przez wojownicze szczepy Tuaregów. W kilku wypadkach wyprawa polska korzystała z eskorty wojskowej francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Afrykę Środkową, prócz Dybowskiego, zwiedził: Walery Goetel i Jerzy Giżycki, zdobywając cenny materiał naukowy o Nigerii i Liberii. W Egipcie przebywało najwięcej podróżników Polaków. Do tych należał w pierwszym rzędzie Henryk Sienkiewicz, którego słynna powieść „W pustyni i w puszczy” powstała na tle badań południowego Egiptu i pogranicza Sudanu. Egipt był terenem eksploracji Goetla, Ossendowskiego i polskiej wyprawy archeologicznej w roku 1935, która pod przewodnictwem profesorów warszawskich, Michalowskiego i Manteuffla, dokonała bardzo

cennych odkryć w dziedzinie kultury dawnego Egiptu, a zdobycze tej wyprawy, w postaci wielu cennych wykopalisk, znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Podczas pobytu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Maderze, wyspę tę opisał major Lepecki. Wreszcie Afryka stała się hasłem wypadowym dla płk. Skarżyńskiego, któ-

ry dwa lata temu przeleciał samotnie Atlantyk południowy z Natalu do Brazylii, ustanawiając ówczesny rekord przelotu transatlantyckiego.

Tegoroczna wyprawa afrykańska jest połączeniem wyprawy badawczej, terenowej z alpinistyczną. W zasięgu ekspedycji polskiej bowiem leży zdobycie szczytu Kenya.



Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano w chwili wyjazdu z Rzymu do Jugosławii.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 20 stycznia

DEWIZY: Belgia 89,82; Berlin 219,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 288,42; Kopenhaga 111,03; Londyn 24,88; Nowy Jork 42,30; Paryż 124,97; Paryż 14,05; Praga 18,16; Sztokholm 128,07; Zurych 119,85; Mediolan 27,02; Helsinki 10,98; Montreal 5,204.

Tendencja przeważnie utrzymana.

WALUTY: Belg 89,82; Dolar am. 5,28; Dolar kanad. 5,24; Floreny hol. 288,42; Franki fr. 14,05; Franki szwajc. 119,85; Funt ang. 24,88; Gul-

deny gdańskie 100,25; Korony: duńskie 111,03, norweskie 124,97, szwedzkie 128,07; Liry włoskie 16,90; Marki niemieckie 10,08; Marki niemieckie 81,00.

AKCJE: Bank Polski 183,00; Bank Handlowy 60,00; Bank Zachodni 45,50; Cukier 35,50; Węgiel 34,25; Lilpop 92,50; Modrzejów 18,75; Ostrowiec 67,73; Starachowice 51,00; Zieloniewski 77,00; Haberbusch 62,00. — Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 66,00 setki; 3 proc. inwest. I em. 86,25 serie 91,75; II em. 86,75 serie 93,00; 4 proc. prem. dolarowa 42,50; 4 proc. konsolidacyjna 66,50 setki; 4½ proc. PZK serie k 60,50; 4 proc. ziemskie seria szóstka 54,25; 4½ proc. ziemskie seria piąta 63,50; 5 proc. Warszawy stare 77,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,25 drobne; 5 proc. Czechochowy 1933 r. 64,00; 5 proc. Lublina 1933 r. 62,50;

5 proc. Łodzi 1933 r. 63,50. — Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów ziemskich nieco słabsza, dla miejskich utrzymana.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 20 stycznia

Zboża: pszenica 10,00—10,50; żyto 14,50—14,75; jęczmień browarny 17,00—17,50; jęczmień 673-678 g. 1. 18,75—17,00; jęczmień 644-650 g. 1. 16,25—16,50; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyściągowa 0—30% wt. w. 38,00—40,00; 0—35% 38,00—39,00; gat. I 0—50% wt. w. 35,25—36,25; I A 0—65% wt. w. 32,75—33,75; mąka pszen. gat. II 30—65% wt. w. 28,25—29,25; razowa 0—95% wt. w. 26,25—27,25; mąka żytn. gat. I A 0—55% wt. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wt. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne mialkie z przem. stand. 12,00—12,50; średnie z przem. stand. 12,00—12,50; otręby żytnie z przem. stand. 11,50—12,25; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wt. w. 26,00—27,00; pieczka wt. w. 28,00—27,00; perłowa wt. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniecznie, nasiona i łuski. Groch: polny 22—24; Wiktoria 27—30; (Folger) 24—26; wyka jara 18—19; peluska 22,50—23,50; lubin żółty 12,25—12,75; lubin nieb. 10,75—11,25; seradła 22—24; rzepak jary bez w. 45—46; rzepak ozimy bez worka 40—50; rzepak ozimy bez worka 41—43; siemię lniane 59—61; mak niebieski 90—93; gorczyca 48—51; konieczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 110—120; konieczyna czerwona surowa bez ogrzan. kanianki 75—85; konieczyna biała surowa 225—275; konieczyna szwedzka 140—160; konieczyna żółta odluszczone 60—70; przelot 65—75; tymotka czyszczona 35—40.

Pastewne i inne: makuchy lniane 24,00—24,50; rzepakowe 15,75—16,25; płatki ziemniaczane 16,00—16,50; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnotekkie luzem 5,50—6,00; siano nadnotekkie prasowane 6,25—6,75.

Tendencja na pszenicę, żyto, jęczmień, owies spokojna, na nasiona ożywiona.

Pszenica 126 ton; żyto 508 ton; jęczmień 406 ton; owies 105 ton.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON Toruń, ul. Grudzińska 15 na dzień 16 stycznia

Firma kupuje i płaci:

za rzepak zimowy	zł 42,00—43,00
za rzepak holenderski letni	zł 40,00—41,00
za siemię lniane „Bombay”	zł 46,00—48,00
za siemię ln. kresowe przy 90% czyst.	zł 42,00—50,00
za gorczycę	zł 32,00—33,00

za 100 kg.

Firma sprzedaje 6rutys

za rzepakowy	zł 15,00
za lniany	zł 23,00
za kokosowy	zł 19,00
za palmowy	zł 15,00
za firmową mieszanke pasz treściwych D44 R. T. Fijałkowski. W-wa gwarantowane:	
zawartość: 22 proc. białka strawn., ca 3,5	
proc. tłuszczu	zł 20,25

za 100 kg.

TABELA LOTERII

(NIEURZĘDOWA)

z dnia 20 stycznia

I i II ciagnienie

GLÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana w 5.000 padła na nr.

3128

Zi. 25.000 na nr. 129629

Zi. 15.000 na nr. 27123

Zi. 10.000 na nr. 9126

Zi. 5.000 na nr. 78480

Zi. 2.000 na nr. 1855 4091 12456 20440 36196

45118 56659 84270 89088 90402 131702 132106

135602

Zi. 1.000 na nr. 1205 1649 3606 17445 37840

53188 60891 62414 66280 68096 68599 74808 81785

86098 94282 96011 99714 104895 105540 106919

109718 121678 125548 128075 153869 157296

Wygrane po zł 250

238 406 43 535 748 830 73 1038 138 282

681 846 945 2071 135 70 618 924 67 3102

268 545 56 691 778 878 914 31 77 4332

590 651 792 818 959 5377 465 794 6043 66

229 61 643 955 7090 98 125 26 278 315 69

469 82 595 610 710 808 37 68 78 8041 117

44 235 93 96 313 585 601 3 9 74 733 9037

92 157 331 67 433 703 42 937 45 50

19277 87 540 52 70 710 37 847 11317 406

516 683 757 837 67 68 12033 38 116 59 418

28 532 44 629 808 44 908 43 13203 317 73

418 94 616 766 850 918 14006 24 105 47

84 334 400 23 634 817 942 49 15114 394

793 803 912 16058 103 27 43 239 44 48 601

59 934 17024 39 104 250 70 39 317 476 96

581 666 76 918 18067 92 294 383 453 538

34 614 26 86 816 99 934 54 74 19137 301

32 449 518 708 25 84 904

20003 82 115 259 98 501 52 655 723 46

874 89 21066 89 275 83 618 956 22018 85

345 419 76 94 647 48 72 767 872 928 44

83 21816 217 27 97 326 462 534 71 646 69

702 23 879 24047 134 220 373 464 89 564

611 15 791 98 917 34 98 25012 60 109 43

61 74 302 62 90 413 528 633 860 79

26156 262 317 730 800 10 27383 421 94071

71 723 98 801 93 926 28014 53 468 94 266 81

304 24 59 415 75 618 66 723 64 29035 70

73 274 347 83 92 419 43 633 713 23 26 846

92 90 93

30127 63 361 416 588 764 818 79 928

31086 115 219 532 633 725 34 846 75 919

58 69 81 32111 345 552 640 57 729 913 39

33016 126 33 323 83 594 602 3 716 42 62

95 896 34131 275 399 410 512 15 44 96 601

725 907 76 35172 389 501 38 90 618 39 701

428 814 15 32 60 36019 44 179 82 273 79

428 592 663 777 915 37002 359 466 568 660

96 882 909 49 82

65 719 966 47107 73 203 20 317 409

74 511 93 691 707 78 804 901 80 48002

29 32 714 821 63 965 90 49152 265 495

99 538 51 65 608 72 812 24 917 53

50008 10 108 37 78 375 67 458 91 652

959 73 76 51048 118 376 407 606 764 877

907 41 52034 114 97 249 568 714 65 962

69 53017 24 44 198 314 19 448 49 58

552 621 57 64 926 60 76 54096 300 36 54

30 902 2 129102 27 231 90 621 80

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

500 713 57 890 984 79129 55 290 691

Hallo, tu Polskie Radio!

Sobota, 21 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,30 Audycje poranne. 11,00 „Śpiewajmy piosenki” — prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 11,25 Organy Wurlitzera i ksylofon (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci Pana Majstra” — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej. 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 17,05 „Złote czasy sceny krakowskiej” — felieton. 17,20 Utwory Larsa Eryka Larsona — w wyk. Kameralnego Zespołu instrumentalnego. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 19,55 Walce w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 „Tańczmy — przecież to karnawał” — muzyka taneczna. W przerwie o godz. 21,50—22,05 „Pracowity dzień” — skecz Jerzego Ostrowskiego. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23,15—1,00 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśni „Witaj Gwiazdo Morza”. 10,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Muzyka operowa (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Welna. Jej produkcja i zużycie — (pogadanka rolnicza — wygł. Włodzimierz Kochanowski. 18,10 Kartki z pamiętnika — felieton Heleny Piskorskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18,00 RADIO PARIS. Koncert symfoniczny. 18,00 RYGA. „Wiktor i jej huzar” — operetka Abraham. 19,30 LONDYN REG. Koncert rozrywkowy z Ameryki. 20,15 BEROMUENSTER. Koncert symfoniczny. 21,00 RZYM. „Salome”, opera R. Straussa. 21,00 BRUKSELA FRANC. „Herodiada” — opera Masseneta. 22,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.

Niedziela, 22 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Koleda. 7,20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Anny w Warszawie. Po nabożeństwie około godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Felieton programowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny (z Poznania). 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 Przegląd kulturalny. 13,15 Muzyka obiadowa (z Katowic). 14,40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,10 Transmisja z Paryża: fragment między państwowego meczu piłkarskiego „Polska—Francia”. 17,05 „Ostatnie błyski powstania styczniowego” — fragment z „Kryżaków” Marii Jehanne Wielopolskiej. 17,25 „Zabawa taneczna dla naszych dzieci”. 19,30 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej. 20,00 Muzyka z płyt. 20,15 Audycje informacyjne. 21,20 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. W przerwie o godz. 21,50—22,30 „Wesoły Bilans” — „Śląska Pozytywka” — Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tępy (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat

meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,45 „Sprawy rzemiosła pomorskiego” — omówi Alojzy Frankowski. 8,55 Melodie polskie (płyty). 9,10 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10,30—11,45 Muzyka z płyt. 13,05 „Sztuka dekoracyjna w teatrze” — dialog w oprac. Jadwigi Przeradzkiej-Jędrzejewskiej. 14,40 Literatura dla wszystkich — „Uśmiech dzieciństwa” — opowiadanie Marii Dąbrowskiej. 14,55 „Na Kujawach” — obrazek obyczajowy w opracowaniu Konrada Śmierniaka. 19,30 Z teki kompozytorskiej Piotra Perkowski. W programie pieśni, utwory fortepianowe i skrzypcowe. 20,10 Wiadomości sportowe z Pomorza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

15,00 BRNO. „Carmen” — opera Bizeta. 17,00 MEDIOŁAN. Koncert symfoniczny z Teatru Adria. 19,30 LONDYN REG. Niedzielnny koncert symf. 20,10 DEUTSCHLANDSENDER. „Don Carlos” — opera Verdiego. 20,10 MONACHIUM. „Oberon” — opera Webera.

Poniedziałek, 23 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Tadzio Zapominalski” — pogadanka dla dzieci młodszych. 11,15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 Audycja dla gimnazjów „Chopin” — w oprac. Jerzego Kolaczewskiego. Przy fortep. Helena Ottawa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Historie przedhistoryczne” — słuchowisko Jerzego Ostrowskiego. 15,30 Muzyka obiadowa (z Poznania). 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości go-

spodarcze. 16,20 Kronika naukowa: „Biologia”, wygł. Stanisław Sumiński. 16,35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17,05 „Powstanie Styczniowe w polskiej powieści” — szkic literacki. 17,20 Muzyka polska (z Katowic). 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Zapomniane utwory w wykonaniu Stanisława Szpalskiego (fortepian). 21,40 Nowości literackie omówi Karol Irzykowski. 22,00 „Dzieje symfonii” — audycja w oprac. Stanisława Gołachowskiego. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

Sztuka dekoracyjna w teatrze

Z sztuką teatralną — zwłaszcza współczesną — wiąże się ściśle ważna niezmienne dla teatru dziedzina: sztuka dekoracyjna. Stanowi ona w dużej mierze o powodzeniu utworów scenicznych, przyczynia się do stworzenia nastroju, podnosi ich wartość i odwrotnie — nieumiejętnie stosowana czy zlekceważona może efekty te osłabić. Dla publiczności teatralnej poznanie jej arkanów i zasad, jakimi się kieruje jest rzeczą interesującą. Warto więc posuchać odczytu Jadwigi Przeradzkiej - Jędrzejewskiej pt. „Sztuka dekoracyjna w teatrze”, który nadany zostanie ze studia bydgoskiego 22 bm. o godz. 13,05.

Z teki kompozytorskiej Piotra Perkowski

W niedzielę, 22 bm. o godz. 19,30 nada Toruń koncert, poświęcony wyłącznie twórczości kompozytorskiej Piotra Perkowski, dyrektora Konserwatorium Pom. T-wa Muzycznego w Toruniu. Na program złożą się: pieśni w wykonaniu Felicji Perkowski-Krysielowej, utwory fortepianowe w wyk. prof. Ireny Kurpisz-Stefanowej, a z utworami skrzypcowymi zapozna słuchaczy prof. Jerzy Stefan.

Bóle

artretyczne
reumatyczne
podagryczne

najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nieznanymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstaje bolesne obrzęknięcie, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamcią nerkową oraz złą przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

NOWOOTWARCIE

W SOBOTE, DNIA 21-go b. m. 1939

w Gdyni jedynie

3000 MM POD ZIEMIĄ
NOWA SALA „SCHRON”

PONAD 60 GAZET, PISM
I ILUSTRACJI EUROPEJSKICH

KONCERT ŻYCZEŃ Z PŁYT
PROGRAM UKŁADAJĄ GOŚCIE

PONAD 400 GOŚCI POMIEŚCI
LOKAL PO ROZBUDOWIE

NAJLEPSZA KAWA Z WŁASNEJ
PALARNI „PAWEŁ WEBS”

CAFÉ MOKA

FUTRA

oraz wszelkie prace kuśnierskie
wykonuje z własnych i powierzonych materiałów

Fr. Przybylski

dypl. mistrz kuśnierski

Bydgoszcz, Mostowa 3

Absolwent szkoły kuśnierskiej w Lipsku

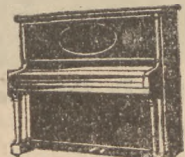
Poważna instytucja finansowa

poszukuje rutynowanej

korespondentki

WARUNKI: Wiek — nieprzekraczalny 25 lat. Wykształcenie — handlowe — min. ukończona średnia szkoła handlowa. Dokładna znajomość przynajmniej 1 języka obcego, angielskiego lub francuskiego. Podania z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw należy składać do Administracji „Gazety Pomorskiej” w Gdyni. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

7600



CZTERY LATA

nieprzerwanego wywozu za
granicę naszych pianin i fortepianów
świadczą dostatecznie o ich jakości.

5926

B. Sommerfeld Sp. z o. o.

Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Jedyna polska fabryka eksportująca

Niskie ceny

Dogodne warunki

Prima kuchnia

tylko u

KANTOROWICZA

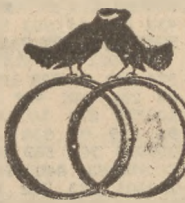
wyśmienite zakąski i sałatki

Toruń, Szeroka 18.

Zamówienia w dom uskutecznią się zawsze pierwszorzędnie!

2094

ZŁOTO-SREBRO-BRYLANTY-ZEGARY-ZEGARKI



Platery-Kryształy-Obrączki ślubne

poleca po cenach konkurencyjnych znana, od 1914 bez przerwy istniejąca firma fachowa

2155

Jan Nalaskowski Toruń, Rynek Staromiejski nr. 2.

Kredyt na asygnaty

WĘGIEL górny.

KOKS hutny.

BRYKIETY

polecają 2350

BRACIA PICHERT

Sp. z o. o.

TORUŃ

ul. Przedzamcze 7/9

tel. 1627 — 1679.

Składnica:

Szosa Chełmińska 27

tel. 2719.

Solidne

Meble

W. GRALEWSKI

1338 Toruń

ul. Prosta 21

vis a vis ul. Wysokiej

7 i 5-pokojowe

mieszkanie

w Gdańsku, przy ul. Am Jakobstor z centralnym ogrzewaniem, parkietem, łazienką, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia telef. pod nr. 28682.

(8887)

5-pokojowe

mieszkanie

na II piętrze, słoneczne, parkiet, ciepła woda, w najładniejszej dzielnicy Gdańska w pobliżu dworca, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia telef. pod nr. 28682.

(8886)

Rep. Km. 1115/33.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 24 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dającym: 1 maszynę do liczenia „Dalton”, 1 kasę „National” i 1 konia karego 8-letni. — oszacowane na łączną sumę 1.600.— zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. Strzeleckiej nr. 1.

Chełmża, dnia 17 stycznia 1939 r.

(—) Franciszek Gramowski,

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23 stycznia br. godz. 9 sprzedawac będę w Czarnymblacie pow. Toruń u Tomasza Malickiego: fasolę mieszaną, okna inspektowe i siano.

(—) Kozak,

10958

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Ufa-Palast

Gdańsk

Elisabethkirchengasse 2

tel. 24600.

2 tydzień

Pour le Mérite

Wielki film Ufy

Z udziałem: Paul Hartmann — Jutta Freybe — Herbert A. E. Böhm — Carsta Lück — Fritz Kampers — Albert Hehn.

Kierownictwo produkcji i reżyseria: Karl Ritter

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy

Początek: w dni powszednie o godz. 4, 6³⁰ i 8³⁰ w niedziele tylko trzy przedstawienia o godz. 4, 6³⁰ i 8³⁰

Cała Polska pije herbatę

Nr. 70

W. Wysocki i S-ka w Polsce

Wysyłamy franco poczaszysy od jednego kg.

Ceny zniżkowe.

BYDGOSZCZ, UL. KWIATOWA 15.

F-ma chrześcijańska.

5909

Do eleganckiej parasolki

wykwintną torebkę

od firmy

8639

Adalbert Karau

Gdańsk

Langgasse 55

PRZETARG

Zarząd Miejski w Grudziądzu ogłasza niniejszym przetarg publiczny na wykonanie robót:

1. stolarskich,
2. szklarskich,
3. ślusarskich,
4. zdunskich,
5. malarskich,
6. centralnego ogrzewania,

przy budowie szkoły powszechnej przy ul. Mikołaja z Ryńska. Bliższych informacji udziela się w Zarządzie Miejskim, pokój 224, gdzie również można otrzymać warunki techniczne, przetargowe oraz ślepe kosztorysy za opłatą 2,— zł od sztuki.

Oferta na przepisowych drukach z napisem: „Oferta na budowę szkoły powszechnej” roboty... należy składać w Zarządzie Miejskim pokój 207 do soboty dnia 4 lutego 1939 r. godz. 11,45, a otwarcie tychże nastąpi o godz. 12,00 w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Do oferty należy załączyć kwit na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium wo wysokości 3% oferowanej sumy. Oferty bez wadium jak również złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Złożone oferty winny odpowiadać przepisom o dostawach i robotach (Dz. U. R. P. Nr. 13/37, poz. 92). Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty, jak również prawo swobodnego zmniejszenia wzgl. zwiększenia, ilości robót.

Grudziądz, dnia 20 stycznia 1939 r.

(5507)

PREZIDENT MIASTA:

(—) Włodek.



Halo!

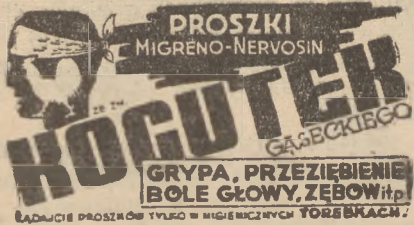
oświetlamy mieszkania

żarówkami z Kiermaszu

Halo!

„KIERMASZ ŚWIATOWY“

Bracia Rymarscy

Toruń, Staromiejski Rynek 30, telefon 1446.
Gdynia, Starowiejska 17, tel. 28 23.

OGŁOSZENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości, że czeładnik rzeźnicki Kurt Walter Richert, zamieszkały w Braunsdorf W. M. Gdańsk i panna Augusta Anna Klatt, zamieszkała w Nowym Wiecu gmina Skarszewy wieś pow. Kościerzyna, chcą zawrzeć związek małżeński.

Skarszewy, dnia 17 stycznia 1939 r. (8895)
Urządnik Stanu Cywilnego:
(—) Wiecki.

SPRZEDAŻE

MEBLE

solidne w wielkim
wyborze poleca na
dogodnych warunkach

FABRYKA MEBLI

Z. Kowalewski

Toruń, N. Rynek 18,
tel. 1332. 2031Gabinety
Klubylampy stojące,
pokoje kombinowane

poleca firma

Bracia Tews

Toruń, Mostowa 30

Pierwszorzędne

wapno

hydrauliczne,

wapno gaszone

dobrze odleżałe,

najlepszy materiał

do tynkowania

dostarcza najtaniej

Venzke & Duday

Grudziądz

ul. Małomłyńska 3/5

Telefon 2087.

5376

Dywany

solidne i tanie

poleca firma

BRACIA TEWS

Toruń, Mostowa 30.

Marka dla znawców

Jest i będzie



Nie bierzcie nic innego

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 1-lamowej . . . 0,20 zł
wiersz milimetrowy na stronie 2-lamowej . . . 1,00 zł
wiersz milimetrowy na stronie 3-lamowej . . . 0,80 zł
wiersz milimetrowy na stronie 4-lamowej . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniami 20 procent nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

Pudry

kremy i wody na wagę i w opakowaniach oryginalnych. Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (2290)

Korzystnie

na sprzedaż wielkie repozytorium, wielka szafa z zasuwami szklanymi, stolik do kasy, różne krzesła i lampy. Ogłądać można od godz. 10—13 Gdańsk, Holzmarkt 21. (8897)

Korzystnie

na sprzedaż: czarny fortepian, szafa do książek (dęb.), biurko (dęb.), 2 krzesła z obiciem skórzanym, biała emal. kuchnia gazowa z 3 płomieniami, garderoba korytarzowa, damskie futro wełn. białe, marmurowa toaleta z bieżącą wodą, łóżko dziecięce z materacem, lodownia. Gdańsk, Adenbargasse 1 parter lewo. (8884)

Miód

pomorski gwarantowany, poleca Hurtownia Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35. (2290)

Pieczątki

kauczukowe i metalowe, najszybciej wykonuje Polska Wytwórnia Pieczętek Mieczysław Preisner, Toruń, Szczytna 4, telefon 1823. (2321)

Folwark

koło Gdyni, 650 morgów pełnym inwentarzem do sprzedaży lub zamiany na dom. Oferty sub: „Folwark“ Tow. Reklam. Warszawa, Sienkiewiczza 14. (12783)

Z powodu podeszłego wieku sprzedam na korzystnych warunkach **nieruchomość**

w powiatowym mieście przy morzu: restauracja z pełnym wyszynkiem, piekarnia, 3 sklepy — zajazd z wielkim podwórzem przy dworcu towarowym — mieszkania ect. — wgl. zgłosić się może kawaler z odpowiednią gotówką w celach matrymonialnych. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska“ Gdynia pod nr. 7599. (7599)

Na sprzedaż

bogata fachowa literatura w zakresie medycyny dentystycznej w języku niemieckim. Dr. Kaiser, Gdańsk, Hansaplatz 3 II lewo. (8891)

Kamienie

połne poleca około 60 m. kub., nadające się do budowy lub innych wyrobów z dostawą Tczew. Zgłosz.: „Gazeta Pomorska“ Tczew pod nr. 6509. (6509)

Rzeźnictwo

z urządzeniem składowym i w warsztacie na zapęd elektr., 14 świń na tydzień, w mieście pow. 7.000 m. dobra okolica, sprzedam zaraz tanio. — Zgłosz. do Admin. „G. P.“ pod „Rzeźnictwo“. (2341)

Z powodu

wyjazdu sprzedam kilka maszyn do swetrów. — Bydgoszcz, Bernardyńska 2. (5928)

P. P.

Budowniczym

połączam żwir, pospółki, piasek wiślany i kamień każdej ilości dostarczy R. Sliwiński, Toruń, Wielkie Garbary 12 m. 1. (2353)

Korzystnie

na sprzedaż wspaniały pokój męski, jadalnia (orzech.), 2 wielkie perskie dywany, szafa do rzeczy, gramofon, przedmioty domowe i kuchenne, szkła, palto zimowe, frak, surdut. Gdańsk-Wrzeszcz, Rikertweg 14 I prawo. Telef. 41265. (8896)

Znaczk

dla początkujących zbieraczy, okazynie: Kiosk, Toruń, Strumykowa 2 przez sien. Kupuje polskie znaczk, zbiory. (2348)

Tanio

na sprzedaż starożytnie meble mahon., szafa i komoda (Biedermeiera), gramofon z bardzo dobrymi płytami, szafa do rzeczy, lodownia, szkła i porcelana itd. Ogłądać można od poniedziałku od godz. 16 Gdańsk, Paradiesgasse 3 II, Rosenthal. (8893)

Na sprzedaż

sypialnię, urządzenie kuchenne kompl. prawie nowe. Ogłądać można od godz. 16 Gdańsk, Breitgasse 79 I. (8892)

Sprzedam

bufet, kanapę, leżankę, 2 fotele i inne rzeczy tanio. Toruń, ul. Bydgoska nr. 52 parter. (2343)

Rowery

najnowsze modele, mocne, okazynie tanio. Reparat. na poczekaniu. Katarfias. Toruń, Nowy Rynek 25. (2346)

Serzedam

domek z ogródkiem. — Templin, Toruń-Mokre, ul. Końcowa 1. (2342)

Na sprzedaż

wspaniała jadalnia, sypialnia, pokój męski, zegar, stół do herbaty, kryształ, porcelana, szkła, szafa do bielizny, srebro, serwis stołowy, 100 talerzy (Rosenthala), serwis owocowy 18 talerzy i 2 miski, stół dla palących, brąz, marmur, 2 fraki, smoking średnia wielk., bielizna damska i inne rzeczy. Gdańsk, Halben-gasse 6/8 I lewo. (8883)

Z powodu

przeprowadzki tanio na sprzedaż: sypialnia z toaletą, płyta marmurowa, kredens, lodownia, leżanka z kółkami, szafa do bielizny, skrzynia do bielizny, lampy, rośliny pokojowe, radio dla basstlerów, przedmioty domowe i kuchenne i inne rzeczy. Sopot, Roonstr. nr. 2 II lewo. (8885)

Korzystnie

na sprzedaż czarna dębowa jadalnia, zegar. — Gdańsk-Wrzeszcz, Luisental 3, Wolff. (8894)

Jadalnie,

sypialnie, gabinety, tapczany, kuchnie

poleca

T. Kasprowicz

Toruń, Prosta 5. 847

MIESZKANIA

3-pokojowe

mieszkanie z łazienką, centr. ogrzewaniem, w dzielnicy Dolne Miasto, od 1 kwietnia br. do wynajęcia. Zgłoszenia telefonicznie pod nr. 28682 Gdańsk. (8888)

2 pokoje

dobrze umebl. bez pościeli dla 1—2 panów wynajmę. Toruń, Sw. Katarzyny 3 m. 9. (2354)

2 pokoje

umeblowane duże, osobne wejście, łazienka, gaz, ewentualnie na biuro, wynajmę pewnemu płatnikowi. Toruń, Łazienna 28, II ptr. (2344)

Mieszkanie

parter, 3 pokoje, łazienka, parkiet, blisko śródmieścia, wynajmę. Władysław Prusa 7, dozorca. (2345)

ZGUBIONO

Przybłąkał

się pies. Odebrać: Toruń, Szosa Chełmińska nr. 80 m. 9. (2349)

Zgubiona

książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Włodawek na nazwisko Stefana Milli unieważniam. (2331)

RÓŻNE

Trwała ondulacja

2.50

Specjalne salony fryzjersko-kosmetyczne „ROCCO“ TORUŃ, ul. „Różana 1, I. piętro, nad Arkadami. 2304

Wszelkie

roboty ślusarskie

wiercenie studzien oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17. (1278)

5.000 zł

na I hipotekę nieruchomości miejskiej poszukuję; procent według umowy. Zgłoszenia: „Gazeta Pomorska“ pod nr. 2356.



Manicure

Lakier

18 kolorów

poleca

Zakład

Fryzjerski

ul. Bydgoska 58.

NERWOL

CHEMIA DR. FRANZOSA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:

REUMATYZMIE

KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T P
DO NABYCIA W APTEKACH
WYROB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOŁASCHA

L. G. W. KOPERNIKA 1

OGŁOSZENIE

W sprawie postępowania układowego, dotyczącego maj. Kazimierz Puzynin z Zembowa, pow. lipnowskiego, otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. 10. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59),

wzywam

wszystkich wierzycieli wymienionej dłużniczki do zgłoszenia swych pretensyj w terminie sprawdzania wierzycielskiej, który wyznaczam na dzień 30 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu, ul. Warszawska nr. 10/12.

W zgłoszeniu należy podać: a) Imię i nazwisko względnie firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę; b) nieprzedawnioną pretensję w kapitale i datę jej powstania; c) szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności uobocznych wraz z procentami do dnia 6 grudnia 38 r.; d) dowody wierzycielskiej z dokładnym ich oznaczeniem; e) rodzaj zabezpieczenia wierzycielskiej.

Zgłoszenia należy kierować na moje ręce do Woj. Biura do Spr. Fin.-Rolnych w Toruniu.

Nadzorca: (—) Adam Wisłocki.

Zl. 38/IX.

(10959)

Km. 1309/38.

(10957)

OBWIESZCZENIE

O 2-giej LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I. Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu przy ul. Łazienkowej 30 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 10,15 w Sądzie Grodzkim w Toruniu pokój 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Dąbkowskiego i Spółki w Toruniu, jawnej spółki handlowej nieruchomości składającej się z karty Toruń — Nowe Miasto karta 42 i 43 położonej w Toruniu przy ul. Strumykowej nr. 5.

Nieruchomość karta 42 obejmuje dom administracyjny i warsztaty i została oszacowana na kwotę zł 20.388,39, cena zaś wywołania wynosi zł 13.592,26. Przystępujący do przetargu nieruchomości karta 42 obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 2.038,84.

Nieruchomość karta 43 obejmuje stajnię, garaż i stolarnię i została oszacowana na kwotę zł 15.696,14, cena zaś wywołania wynosi zł 9.124,10. Przystępujący do przetargu nieruchomości karta 43 obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 1.368,62.

Wyżej naprowadzone nieruchomości karta 42 i 43 zostały oszacowane w całości na kwotę zł 34.074,53, cena wywołania za obie nieruchomości wynosi zł 22.716,36. Przystępujący do przetargu wyżej naprowadzonych nieruchomości obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 3.407,46.

Rekojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze mabeletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Równocześnie nadmieniam, że do licytacji przy przetargach przymusowych dopuszczone będą jedynie osoby, przedkładające w terminie licytacyjnym zezwolenie władz administracyjnych na przewłaszczenie nieruchomości.

Toruń, dnia 28 grudnia 1938 r.

(—) Józef Kozak,

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. st.	3,10 miesięcznie
datkami książkowymi	2,90
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,20
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,00
Z odbiorem w administracji	2,00
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.	4,00
Zagranicą	4,00
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.	

Redaktor naczelny: JAN DZEWIECKI.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o.o.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Karnawał i stroje

Hasłem tegorocznej mody balowej jest: cieniutka w pasie i szeroka lub „spadzi-sta” w ramionach. Bogato wycięte staniki przypominają epokę „Drugiego Cesarstwa”. Każdy stanik wycięty jest riuszą z tiulu lub z leciutkich jak mgiełka koronek. Naj-



modniejsze są klosze. Z materiałów balowych same bogate tkaniny, jak: brokaty, mory, ciężkie mięsiste jedwabie a niekiedy welury, tylko że modne welury są tak cieniutkie, że można wziąć całą balową suknię w garść. Szerokie zastosowanie mają w tym roku koronki. I to nie byle jakie, nie te, które nosi się zazwyczaj w karnawale i kupowało na metry, ale prawdziwe, te najdroższe, nabywane okazjnie, jak się kupuje meble stylowe. Są to pamiątki po ubiegłym pokoleniu, które miało dużo czci dla pracy ludzkiej i nie zdobyło się nigdy na tyle odwagi, żeby te cuda ciąć w zależności od fasonu sukni. Fason wybierało się w zależności od tego, ile było koronki.

Co zupełnie nie różni dzisiaj modnej elegantki od strojnisi z lat 1890—1900 to

sztywne suknie taftowe. Dziwić się tylko należy, że dwie tak bardzo różniące się od siebie epoki dzisiejsza i lata 1890—1900 gustują w tym samym stylu. Tylko wprawne oko może odróżnić, co jest oryginałem a co transpozycją dawnej mody na język nowocześnieści. Szczególnie wyraźne są tendencje w kierunku zmiany zasadniczej sylwetki kobiecej w dziedzinie modnych fryzur. Specyficzne dla 20 roku „bubikopfy” przeszły bezpowrotnie i na długo do lamusa. Głową modnej pani zdobi z każdym dniem bardziej wymyślna fryzura. Tygodnik angielski „Weekly Illustrated” pokazuje szereg fotografii Foormana, który jest tym dla Londynu, czym Antoine dla Paryża. Sądząc z tych wzorów, „ostatnim krzykiem” modnego uczesania będą nie drobne, zaczesane do góry loczki, ale jeden szeroki lok ułożony nad czołem, na kształt grzywki, lecz w poprzek głowy na podobieństwo skrzydła ptaka. Modna fryzura jest nieco zmodernizowana. Na modelach mistrza Foormana przód głowy zdobi jeden szeroki lok, a podwinięty wałek odsłania kark, dzięki czemu linia dolnych szczęk nie zarysowuje się tak ostro. Najładniejszym i najbardziej godnym kopiowania jest uczesanie „Miss 1939 roku”. Fryzura ta przedstawia się następująco: Wszystkie włosy na ciemieniu zaczesane są do przodu, oraz zawinięte w duży rulon poprzecznie ułożony. Rulon ten trzyma się bardzo dobrze, gdyż jest spięty dużym spiczkiem, pozostałe zaś włosy uczesane są

od skroni do tyłu i opadają na kark w kształcie loków. Jest to bardzo łatwa do wykonania fryzura i każda pani może ją sama wykonać, nawet bez pomocy fryzjera.

Caline.

Bez naramienników



Na plażach Kalifornii i Florydy lansują Amerykanie kostiumy kąpielowe bez naramienników.

Człowiek, który oszalał w zakładzie dla umysłowo chorych

W pewnym sanatorium dla umysłowo chorych w Pradze wydarzył się następujący wypadek: jeden z dozorców nazwiskiem Kropaczek, który cieszył się wielką popularnością zarówno wśród kolegów, jak i wśród chorych, dostał przed kilku dniami napadu szału i przebiegał ulicami miasta, grożąc przechodniom długim, ostrym nożem kuchennym. Ujęto go z dość wielkim trudem, a fakt, że Kropaczek odziany był w mundur, jaki noszą wszyscy dozorczy tego zakładu, przyczyniał się jeszcze do zwiększenia paniki, powstałej wśród przechodniów, z których kilku Kropa-

czek — nota bene — skaleczył swym nożem.

Okazało się, że dozorca prowadził się dotychczas bez zarzutu i uchodził za spokojnego, rozsądnego mężczyznę. Dopiero gdy do zakładu dla umysłowo chorych przybył pewien chory nazwiskiem Tomas, zachowanie dozorcę uległo zmianie. Kropaczek często przysłuchiwał się opowiadaniom Tomas'a, który twierdził, że nie jest wcale wariatem, lecz że był kiedyś dozorcą w pewnym wielkim zakładzie dla umysłowo chorych. Z rozmów tych Kropaczek wychodził coraz

100-lecie Kościoła w Afryce Północnej

W tych dniach minęło 100 lat od chwili gdy pierwszy biskup odrodzonego w Afryce Kościoła po 13 stuleciach prześladowań chrześcijaństwa przez Arabów i Turków stanął na ziemi afrykańskiej, by wejść w posiadanie swej placówki w Algierze. Jak wiadomo w pierwszych wiekach chrześcijaństwa posiadał Kościół katolicki w Afryce na terytorium pomiędzy Kartaginą a granicami Maurytanii przeszło 100 siedzib biskupich.

100-lecie Kościoła w Afryce Północnej będzie uroczystie obchodzone w tym roku w maju. Uroczystości jubileuszowe rozpoczyna się narodowym kongresem eucharystycznym.

Języki istniejące i martwe

Akademia Francuska ustaliła po długiej pracy liczbę 6700 języków, istniejących i martwych, z których w użyciu znajduje się dzisiaj na świecie 2796 łącznie z narzeczaniami. Z języków białej rasy najbardziej rozpowszechniony jest angielski, po nim niemiecki, dalej rosyjski, hiszpański, francuski, włoski. Z języków, które używają narody kolorowe najbardziej rozpowszechniony jest chiński, dalej japoński, arabski, hinduski.

Deszcz... na zamówienie

Inżynier argentyński Juan Baigorri Velar, który ukończył politechnikę w Mediolanie i zajmował się przez wiele lat badaniami w dziedzinie geologii i geofizyki w Meksyku, Peru i Urugwaju, skonstruował aparat do wywoływania deszczu. Aparat ten wysyła fale elektromagnetyczne, wywołujące deszcz i burze. Przeprowadzone eksperymenty dały podobno dodatnie wyniki; ostatni z tych eksperymentów przeprowadzono w prowincji Santiago del Estero, gdzie opady deszczowe są bardzo rzadkie. Po 122 godz. promieniowania fal elektromagnetycznych, zerwała się silna burza deszczowa z wiatrem, grzmotami i błyskawicami, która trwała 3 godziny, po przejściu zaś burzy padał deszcz bez przerwy osiem godzin. Wynalazkiem inżyniera Juan Baigorri Velar zainteresowały się żywo sfery uczonych argentyńskich.

bardziej zamyślony, aż pewnego dnia pochwycił nóż kuchenny i wypadł z nim na ulicę.

RYSZARD BRAUN

48

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

Mówił śmiało i oczy mu błyszczały. Widać było, że czuł się tu jak u siebie, akcentując z radością słowa „do nas”.

Loda serdecznie ścisnęła małą podrapaną rękę chłopca.

— Jednakże dobrze byłoby, gdyby panie oprócz tego oto młodego człowieka miały na pustkowiu jeszcze inną opiekę w postaci dozorcę i psa. W tych dniach brałam na Zoliborzu udział w nocnej obławie na męty społeczne i sądzę, że moja rada nie jest pozbawiona zdrowego rozsądku.

— Tak pani sądzi? — pytała zaniepokojonym głosem staruszka. — Trzeba by więc o tym pomyśleć.

— Jeszcze wczoraj chciałam nająć człowieka — powiedziała Janka. — Człowieka, któryby pilnował domu, a zarazem pomógł mi w pracy przy ogrodzie, ale Franka wyśmiała mnie. Powiedziała, że jestem tchórz i boję się własnego cienia.

— Nie zwracaj na nią uwagi, tylko zaraz dziś jedź ze mną do biura pośrednictwa pracy — radziła Loda.

Siedzieli we czworo na tarasie, wokół okrągłego stołu, na którym pachniał koszt czerwonich truskawek.

— Tak — wtrącił się do rozmowy Kostek. — Sądzę, że tamtej pani nie trzeba słuchać! Przecież w razie napadu bandytów nie dalbym sam rady — tym bardziej, że nie mam żadnej broni, oprócz szczyrorka. Wprawdzie wczoraj na wszelki wypadek wyostrzyłem go pierwszorzędnym, ale zawsze to nie to, co rewolwer, który ma panna Franka. Ciekaw jestem, czy pożyczylaby mi tę „pukawkę”, gdybym ja o to bardzo poprosił?

Chłopcu oczy błyszczały z zapału i ciekawości. — No jedź już, jedź — uśmiechała się pani Gudryniewiczowa — i niechże ci się nie zdaje, że jesteś w kraju Siuksów, czy w głębiach Czarnego Łądu.

Rozmowa nieznacznie schodziła na wesołe tony.

— Czy widzisz? — żartowała Janka. — Tam za tą koszlawą wierzbą, obok dziko rosnących krzaków bzu coś się poruszyło.

Kostek, nie przypuszczając, że się z niego śmieją, zbiegał już hałaśliwie po schodach, sadząc wielkimi krokami przez wygracowaną ścieżkę i przeskakując rabaty.

Za nim schodziła Janka z polewaczką w rękę.

— Po takim upalnym dniu trzeba będzie koniecznie po raz drugi podlać kwiaty. Mają zupełnie sucho. Patrz, mam. Widzisz? Jak piją wodę?

Rzeczywiście spieczona, popękana ziemia wchłaniała łapczywie wilgoć, rozpryskując się przez sitko konewki. Lwie pyzeczki i petunie nabierały żywych barw pod kroplami wody.

Tymczasem w głębi ogrodu, Kostek przyglądał się mężczyźnie, stojącemu za parkanem. Człowiek ten miał zupełnie ładne oczy, śniadą twarz i niedbale opadające na czoło włosy.

— On wcale nie wygląda na bandytę — myślał chłopiec i już właśnie chciał zawrzeć znajomość z obcym człowiekiem, kiedy spostrzegła to Janka i osłaniając od blasku oczy ręką, zawołała głośno.

— Kostek, Kostek, chodź, kochanie.

— Zaraz, zaraz — odpowiedział malec nie odwracając nawet głowy w jej stronę.

Zaniepokojona postawiła na ziemi polewaczkę i obcierając ręce w niebieski płócienny fartuch, pospieszyła na pomoc.

— Czy ty się nazywasz Kostek? — pytał tamten człowiek przy parkanie.

— Nie, moje imię jest Paweł, tylko przybrana mama na mnie woła Kostek i Kostek. I tak już zostało.

— Ja też tak samo się nazywam „Kostek” i sądzę, że moglibyśmy być ze sobą w przyjaźni. A któż to jest ta twoja przybrana mama, co?

— Ta pani, która tu idzie,

Patrzyli teraz na Janke, która na chwilę skryła się za krzakami świeżo rozkwitłego jaśminu, a teraz z nagłą zjawiała się tuż obok nich.

Chłopiec ze zdumieniem patrzył na nią, tak była dziwna. Musiała widocznie nie mieć zaufania do tego miłego, obcego pana, bo spojrzawszy mu w twarz, cofnęła się gwałtownie i pobladła.

Ale i ten człowiek też dziwnie się zachowywał, patrząc jej w oczy. Milczał i nawet się nie uklonił.

Cisza wśród drzew była zbyt długa i dziwna, niepokojąc małego, tym bardziej, że „tamten” człowiek naraz odbił się od ziemi i przeskoczył sztachety.

— Jakiem prawem pan tu wchodzi? — krzyknął Kostek zasłaniając sobą Janke.

Ale przybrana matka zamiast przyjąć jego pomoc, odsunęła go na bok i bez słowa podała nieznajomemu rękę.

— I któż kiedy zrozumie baby? — mruknął chłopak wkładając obie ręce do kieszeni popielatych pumpów.

Tymczasem, zaalarmowane przeraźliwym krzykiem chłopca, zbiegały z tarasu Loda z panią Gudryniewiczową. Agentka skacząc przez klomby, otwierała torebkę nerwowo szukając w niej rewolweru. Staruszka zaś dreptała za nią, z wypiekami na twarzy i zadyszka, tamując odech.

— Ma pani broń? Jakże szczęście! — wołała, ciężko sapiąc. Wtem przystanęła i zamilkła. To, co ujrzała, zdumieniem ją przejęło. Oto, pod zwisającymi pękami akacji, stała Janka z Kostkiem Zarychtą. Patrzyła mu w oczy i pozwalała mu całować swoje ręce.

— Najpierw jedną córkę mi zbałamucił — myślała oburzona matka — a teraz z drugą chce to samo zrobić!

Pani Gudryniewiczowa odsapnąwszy głośno, miała właśnie zamiar potraktować z góry nieproszonego gościa, gdy wtem, zupełnie nieoczekiwanie, wmięsała się w całą sprawę Loda.

— Droga pani — szepnęła cicho, ciągnąc ją za rękaw szlafroka. — Niech pani im nie przeszkadza. Bardzo proszę.

(Ciąg dalszy nastąpi)